

18762 *W. J. J. J.*
B
O B R A Z

ŻYCIA, CHARAKTERU, RELIGII,
RZADU, ZWYCZAJÓW, POŁOŻENIA
RÓŻNYCH NARODÓW

PROCZ
ZNAJOMYCH EUROPY.

WYJĘTY

Z najlepszych Francuzkich Podróży

RYCHARDSONA, PALLASA, PAGESA, NIEBU-
RA, SONNERATA, DOKTORA FRANKLINA-
FORTISA I INNYCH.

z Przydatkiem

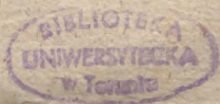
Filozofii Moralney, *wyjętęj*
i Teologii Arabów, Turków

PRZEKLADAN-

WALENTEGO S

w Krakowie. 1801.

W Drukarni Antoniego Gröbla pozostałej Wdowy
i Sukcesorów.



318769

K. 219/61

O MIESZKAŃCACH
NOWEY ZEELANDYI

* Podróży PP. Banka i Solandra. —
London Magazin Żul. 1773.

Na tey Wyspie Ciała płci Oboiey są
znaczone czarnemi centkami, które *Amoko*
nazywają, w podobnym sposobie iak na
Othaicie (lub Uthaheicie) nazywanym
Rattowing bardziej iednak Mężczyzni a
niżeli kobiety, to robią. Ostatnie zazwy-
czay centkują tylko usta, lubo czasem ma-
łemi czarnemi centkami na innych częściach
ciała są poznaczone; przeciwnie Mężczy-
zni zdają się co rok przydawać coś z o-
zdob do przeszłych; tak iż niektórzy do-
chodząc zgrzybiałości, prawie od stop do
głów niemi są okryci. Procz *Amoko* mają
znaki osobliwszego gatunku, które nie zna-
nym sobie wyciskają sposobem, są to bru-
zdy

zdy blisko na iednę Liniją głębokie i szerokie, tak iak się okazują w rok na korze drzewa narzniętego, brzegi tych bruzd podobnież bywają zarzynane, a gdy zupełnie zczernieją, okropny czynią widok. Twarze zgrzybiałych Męszczyzn całkiem są prawie temi znakami okryte; Młodzieńcy zaś ufa sobie tylko czernią iako i płeć Żeńska, gdy zaś nieco w lata postępują, zazwyczaj mają czarną plamę na iednym wardze i nad iednym okiem, ażeby tym samym więcéy powagi dodać wiekowi. I lubo nie mogliśmy nie okazać nieukontentowania przeciw szkaradnemu zeszcpeceniu które sprawują owe plamy i bruzdy na cudnym obliczu Męszczyzny, dziwić się iednak trzeba było zręczności i sztuce z iaką były wyciskane.

Suknia Nowo - Zeelandczyka w oczach Cudzoziemca iest naygrubszą i naynieforemniey-

mnieyszą Składa się ona z liści Miecznéy Lili, która między Roślinnemi produktami tego Kriju jest opisana: te Liście na trzy lub cztery roszezki rozłupnią, z których gdy wyschną, wyrabiaią Materye między Siatką i suknem pośrednicze, tak iż wszystkie końce widzieć można, które częstokroć w iednym przechodzie leżą. Tego Sukna (ieźli to tak nazwać można) dwa kawały całą składaią odzież. Z tych ieden przez ramię sznurkiem jest przywiązany i kolan sięga, na końcu tego sznurka jest igła z kości, która łatwo daiąc się przeciągać przez dwa końce téy Sukni, do kupy ie spaia. — Drugą częścią do koła się obwiiaią i ta ziemi prawie dosięga. Ta odzież iednak rzadko bywa od Męszczyzn używana. — Gdy tylko zwierzchnią Suknią są przyodziani i zgięci siedzą, wielkie mają podobieństwo do chatki słomianéy. Prze-
cież

cież ta odzież lubo szkaradnie wygląda, jest bardzo wygodna dla mieszkańców, którzy nie mając inšzėj ochrony przed deszczem pod gołym Niebem sypiają.

Oprócz tych grubych Matt, mają jeszcze dwa gatunki Sukna równėj płaszczyzny sztucznej wcale roboty, w sposobie Południowych Amerykanów, od których kilka w Rio de Janeiro nabyliśmy.

Mężczyźni są wzrostu dobrego, mocni, przystöjni, i brunatni, kobiety nie mają żadnej niewieściej delikatności w swėj powierzchowności, lecz głos Ich jest mocno przyjemny. Są żywe wesole, niemniej wielkie Kokietki iakie i w naszej Europie znaleźć można, Dziewczęta zaś tak są rozpustne, iak źrebce nieogłaskane. Noszą One Suknię pod którą mają pas z trawy

z trawy mocno perfumowany, na którym kawałki ziół wonią daiących przywieżuią, i ten służy Jm oraz za naytayneyszą obyczayności zasłonę.

Mieszkańcy Otahity nie mieli nigdy Wyobrażenia nie przyzwoitości iakiegokolwiek przedmiotu, lub Uczynku. Tu jednak o Nowy Zeelandyi wcale inaczey ma się rozumieć. Postępowanie bowiem i Obeyście się Mięszkańców iest pełne Szacunku i obyczayney skromności. Kobiety nie były wprawdzie nie ubłagane dla naszych ludzi, lecz warunki i sposób ich zezwolenia równie przystoyne były, iak u nas śluby, i według ich mniemania taka umowa niemniéy niewinną była. Gdy który z ludzi naszych czynił propozycye którę dziewczynie, ta starała się mu dać poznać, iż na to trzeba było zezwolenia pokre-

krewnych, które pospolicie za przyzwoitym podarunkiem otrzymuie się, lecz i w ten czas naywiększą delikatnością ku owéy Dziewczynie uwodzić się trzeba. Pewien możny Anglik czyniąc swoje propozycye jednéy znacznieyszéy Familii następującą odebrał odpowiedź " Każda Dziewczyna za „honor sobie poczytuie wasze propozycye, lecz wprzód trzeba mnie przyzwoicie udarować, potym musisz z nami pójść spać na brzegu, światło bowiem dniowe nie powinno bydź z wszech miar świadkiem naszych spraw wzajemnych. „ — Twarze malują sobie Okrą i Oleiem, który pospolicie bywa mokry, a tym samym łatwo przylega do nosów tych z któremi się całują.

Oboja płec przekafa uszy, dziurki zaś tak rościągają iż się palec w nie zmieści.

W tych

W tych dziurkach noszą ozdoby z różnego gatunku Sukna, piór, kości wielkich ptaków, a czasem wcale kawałek Drzewa, lub Igły które od nas mają, i wszystko co się w nie zmieści. Kobiety zakładają niekiedy miękkie piora Albatrofsa (*) równy z śniegiem białości, i lubo te z obydwoh stron ucha na pięć się rozczepierzają; nie sprawiają iednak odrazy. — Prócz tych ozdób, które przez dziury ucha zakładają, zawieszają ieszcze wiele innych na sznurkach, iako to: dłuta, igły które w wielkim u nich są poważaniu, paznokcie i zęby zmarłych krewnych, psie zęby, zgoła wszystko co tylko zebrać mogą, a co w oczach ich szacunek mieć zdaie się.

(*) *Gatunek Gęsi.*

ODZIKICH W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

Przez Doktora Franklina.

Dzikich nadajemy im Imię że obyczajami różnią się od nas, które my u siebie za wydoskonalone w względzie grzeczności poczytujemy, co oni toż samo o swoich utrzymują. Gdybyśmy bezstronnie zastanowili się nad obyczajami niektórych Osad, możebyśmy znaleźli, iż niemasz żadnego chociaż naygrubszego Narodu któryby nie miał jakich przepisów grzeczności, ani też tak polerownego, aby w nim ieszcze niektóre szczątki dzikości nie pozostały.

Indyane w młodych latach są strzelcami i woiownikami, w wieku zaś dojrzałym stają się zaradczicielami Narodu: u nich bowiem jest wybór czyli zbiór naymędr-

mędrszych nieiako Władzę Naywyższą składających, utrzymującą się tylko przez napomnienia; Władzy zaś Despotycznej lub Więzienia nie znają, nie mają także Urzędników którzyby ich do posłuszeństwa prowadzili. Ta Rządu forma dla wielu staie się bodźcem do ubiegania się o talent wymowy, ile że Mowcy naywiększy wpływ mają.

Kobiety uprawiają Rolą, mają staranie o kuchni, żywią i chodują Dzieci, a nawe publiczne przypadki w pamięci Potomność przechowują. — Ten wymiar zatrudnienia między Mężczyznami i Kobietami mają przyrodzony i szacowny, mało mając wymyślnych potrzeb wiele im pozostaie czasu do wyżywienia się, które staie się dla nich środkiem doskonalenia swego rozumu. Życie nasze ustawicznie w pracy i zajęciach
różne-

różnemi zatrudnieniami, w ich oczach zda-
ie się być podłym i niewolniczym; wia-
domości zaś które każdego z nas istną są
ceną; u nich są niepożyteczne i próżne.

Dowodem tego ich myślenia może być
zawarty Traktat w Lankaster w Pensylwa-
nii sześciu Narodów z Rządcą Wirgi-
nii w R. 1744. Po oznajmieniu główniej-
szych rzeczy Kommissarze Wirginii dali po-
znać w swej Mowie Indyanom iż w Kollegi-
um w Wiliamsburgu jest Fundusz na Edukacyą
młodych Indyan, i jeżeli sześć Narodów
chcą tam sześciu wysłać Młodzieńców,
Rząd w to się wda, ażeby tymże na ni-
czym nie zbywało, i we wszystkich umie-
jętnościach w których tam zwykli ćwiczyć,
edukowanemi byli. Grzeczności to jest pra-
widłem u Indyan, ażeby na publiczne pro-
pozycye tegoż samego dnia nie odpowia-
dać

dać, tego bowiem są zdania, iżby ich za
prędkich w czynnościach poczytano, oraz
iż więcéy zyskuie się szacunku, większy
czas tożąc w zastanowieniu się nad propo-
zycyą iakby w sprawie naywiększey wa-
gi. — Odłożyli więc swoją odpowiedź na
dzień następujący. Na ów czas zaczął Mow-
ca wynurzać uczucia Narodów na łaskawą
Ofiarę Rządu Wirginii. " Nie jest bowiem
„ nam tajno — rzekł — iż wiadomości
„ których tam nauczają w wielkim są u
„ was szacunku, oraz iż utrzymanie na-
„ szych sześciu Młodzieńców nie małe za
„ sobą pociągnie koszta. Jesteśmy więc zu-
„ pełnie przekonani, iż to nam ofiarując, w
„ celu nasz macie użytek, za co z serca
„ wam dzięki składamy. Lecz oraz oświe-
„ conym tak iak wy Mężom nie powinno
„ bydź tajno, iż każdy Naród w ie-
„ dnéy rzeczy swoje ma wyobrażenia:

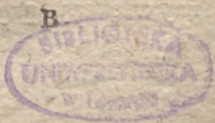
„ nie

nie będziecie więc mieć za złe, ieżeli wyobrażenia nasze Edukacyi, nie zgadzają z waszemi. — Nie raz bowiem przyszło mi tego doświadczyć — gdy kilku z naszéy Młodzieży, dawniéy byli edukowanemi w szkołach Północnych Prowincyy, i we wszystkich waszych umiejętnościach cwiczeni, lecz za ich do nas powrotem zapomnieli owéy rześkości w biegu, nie umieli życia leśnego, zimna i głodu znosić, biednéy chatki wystawić ani łapać Daniele, ani zetrzeć się z nieprzyjacielem, a nawet nie doskonale naszym mówili językiem, nie można ich było ani do polowania, ani do wojny, ani do Rady użyć, zgoła nic nie wartali. — Nie przyjmujemy zatem waszéy ofiary: lecz przez to nie mniéy wam wdzięczni iesteśmy. Na okazanie zaś wam naszéy wdzięczności przyrzekamy, ieżeli Znacznieysi

„Oby-

„Obywatele Wirginii zechcą nam dwunastu z swoiégý Młodzieży powierzyć, pilnie ich chodować, oraz iż nauczymy ich wszystkiego, co tylko sami posiadamy.

Ponieważ Dzicy częste mają pory wspólnych naradzeń, zwykli więc w publicznych schadzkach wszelki porządek i przyzwoitość zachowywać. Starzy w pierwszym siedzą rzędzie, Wojownicy w drugim, Kobiety z Dziećmi w ostatnim. — Kobiet oraz jest obowiązkiem zdarzenia wszelkie z pilnością postrzegać, ażeby sobie w pamięć wbić mogły, pism bowiem nie umiając, ich nauczać swych Dzieci nie mogą. — One to jeżeli można powiedzieć są Archiwa Rady Narodowéy, i przez podanie utrzymują pamięć kondycyi traktatów przed stu lat zawartych, tak iż ich podania zupełnie



pełnie się z naszymi pismieniami Dokumentami zgadzają. Jeżeli który chce mówić w tym Zgromadzeniu; na ów czas powstaie a inni umilkaią. Skończywszy siada, i jeszcze od pięciu do sześciu minut daią mu czas namysłenia się, ażeby mógł (jeżeli czego zapomniał, lub dodać miał) swoięy mowy wygodnie dokończyć. — Za wielkie poczytują grubijaństwo przerywać komu mowę chociaż w prywatney rozmowie. — Co za różnica między tym Zgromadzeniem a Niższą Izbą Parlamentu Angielskiego! gdzie prawie zawsze szelest powstaie, gdy Mowca zalecając uciszenie się ledwie nie pęknie z krzyku — Co za różnica ich rozmów od Kompanii polerownych Europy, gdzie niecierpliwe szczebiotanie tych do których się mowi, wśród mowy cię zaştanawia, i jeżeli się nie spiesz z iak naywiększą prędkością ięy
koń-

kończyć; nigdy cię prawie do końca iéy nie dopuszczają.

Grzeczność Dzikich w rozmowie, daleko się wprawdzie rościąga, bo ta obojętność ich nie zapierać ani też odmawiać tego, o czym jest mowa w Ich przytomności. — To prawda, iż przez to unikają kłótni; ale też za to ciężko jest dociec ich myśli, i jakie się uczyniło wrażenie na ich umyśle. — Misyjonarze kuszący się o ich nawrócenie, wszyscy na ten zwyczaj uskarżali się iako na naygwałtowniejszą przeszkodę pomyślności ich wyprawy. — Indyjanie z cierpliwością przysłuchują się prawdom Ewangelii gdy im były opowiadane, i dają pospolite znaki przyklasku i zezwolenia, tak; iż za przekonanychby ich poczytano; lecz nie! szczególną to tylko było grzecznością.

Pewny Szwedzki Kaznodzieia pospra-
szał razem Zwierzchników Indyan *Susque-*
hanah, i mowę miał do nich, w której nay-
znacznieysze przypadki, na których się na-
sza zasada Religia, z okolicznościami opo-
wiała, iako to: upadek pierwszych na-
szych Rodziców po użyciu jabłka, przy-
ście Chrystusa, Jego Cuda, Męki i t. d. Po
którey skończeniu, wstał Indyanin na po-
dziękowanie mu.

„Wszystko to coś nam powiedział iest
„bardzo dobrze — W rzeczy saméy to
„bardzo zły postępek ieść iabłka; lepiéy-
„by było z nich wszystkich zrobić jabłé-
„cznik. Bardzo wam wdzięczni iesteśmy
„iż z tak daleka przybyliście nam ową
„historykę opowiedzieć, którą słyszeliście
„od swych Matek. — A na znak naszéy
„wdzięczności opowiem wam także kilka
„z tych,

„ z tych, które od naszych Matek umiemy. —
„ W początku Rzeczy, Oyców naszych ży-
„ wnością tylko Zwierzęce było Mięso,
„ a jeżeli Jm się łowy nie udały, stawali się
„ głodu Ofiarą. — Dway Strzelcy zabili
„ Daniela, i wzniecili Ogień w celu upie-
„ czenia sobie jakiej części z niego. Lecz
„ gdy się do iedzenia zabierali, spostrzegli
„ piękną Niewiaстę zstępującą z obłoków i
„ siadającą tam na owéy górze między błę-
„ kitnymi Górami. To Duch, rzekł ieden
„ do drugiego, który zapewnie pomiarko-
„ wawszy iż chcemy naszego piec Danie-
„ la chciałby być téy uczy uczestnikiem;
„ na tychmiał więc zanieśli mu Ozór w
„ w Ofierze. — Potrawa ta zdawała się
„ przypadać do gustu zjawionemu bóstwu,
„ rzekło do nich — Wasza dobroć nie bę-
„ dzie bez nadgrody, przyjdźcie po 13. Xię-
„ życach w to miejsce, a znajdziecie coś
do-

„dobrego na żywność dla was i Dzie-
„ci waszych w nayodlegleyszą potomność.
„Przyszli w Czasie przeznaczonym, i
„z wielkim swym podziwieniem, znaleźli
„Rośliny, których tam przedtym nie wi-
„dzieli, a które od owego czasu bez prze-
„stanku z wielkim pożytkiem u. nas rosną.
„Tam gdzie się prawą ręką dotchnęła,
„znaleźli *Mais*, gdzie lewą Rzepę, tam
„zaś gdzie siedziała Tabakę. ”

Misyjonarz rozgniewany nieco tą po-
cięszną baieczką rzekł: ” To com ia
„wam opowiedział, są święte prawdy, lecz
„co wy mnie powiedzieliście, są istne ba-
„śnie, zmyślenie, nie prawda. „ — ” Bra-
„cie — odpowiedział Indyanin — Mnie
„się zdaie iż Rodzice twoi zle sobie po-
„stąpili, nie dając ci dobréy Edukacyi, Oni
„cię nie nauczyli dobrze, czego wzajemnie
„grze-

„grzeczność wymaga, widziałeś bowiem
„iż my co znamy te przepisy, i wykony-
„wać je umiemy, wierzyliśmy twoim po-
„wieściom, za cóż ty naszym wiary dać
„nie chcesz? „—

Gdy Indyanie Dżicy do naszych Miast przyjdą Lud otacza ich, z pilnością się wpatruje, i ścisaniem swoim staie im się ciężarem, gdy oni samotnie lub w towarzystwie kilku osób zostawacby radzi. Ten skutek naszey ciekawości poczytują oni za niegrzeczność, co przypisują brakowi nauk pierwszych ustaw życia. „My — mówią „oni — równie iako i wy ciekawemi jesteśmy, i jeżeli do naszych wiosek przyjdziecie, również wielką ciekawością jesteśmy zdięci oglądania was, lecz na zaspokoienie iey, kryjemy się za krzaki, „około których przechodzić musicie, a ni-
„gdy

„gdy za wami lub wśród was nie wbie-
gamy. ”

Weyście nawet do Wsi u nich pewnym podlega przepisom. Cudzoziemcy przeciw grzeczności postąpiliby, gdyby prosto do Wioski weyść chcieli nie oznajmwszy swego przybycia. Jeżeli więc tak blisko się znajdują iż ich usłyszeć można, w ten czas stawaia, raz wykrzykuią, i oczekuią dopóki ich weyść nie zaproszą. Pospolicie wychodzi na przeciw nim dwóch Starców i ich wprowadzaią. W każdej Wsi jest Domostwo zawsze puste nazwane, *Dom Cudzoziemców*. Tam ich zaprowadzaią, a tym czasem Starcy chodzą od chatki do chatki, i wszystkich uwiadomiaią Mieszkańców o przybyciu Cudzoziemców, i że są w saméy rzeczy śrudzeni i głodni. Natychmiast każdy Mieszka-
nec

niec posyła wmiarę swego dobytku żywność i skóry na pościel. A gdy przychodnie wypoczną sobie i głód zaspokoją, przynoszą im Tytuń i Faykę, i teraz dopiero zaczynają rozmowę, do której wstępem te są pytania: kto jesteś? gdzie myślisz iść? i co słyhać nowego? i t. d. a kończy się pospolicie na wszelkiéy usłuszności. Jeżeli przychodziń potrzebuie przewodnika, lub czegokolwiek bądź do dalszéy podróży swoiéy, opatruią go w to, za wszystkie wygody wyrządzone nic nie żadaiać.

Gościnnność którą pospolitym zwyczajem nazwać można, a która u nich za nayprzednieyszą uchodzi cnotę, również gorliwie od każdego iest wykonywana. Oto iest przykład na naszym tłumaczu Konradzie Weyzerze. Przez długi czas bawił on u sześciu Narodów, równie od nich w liczbę

liczbę Obywatelów przyięty, dobrze mówił Mohockim językiem. Pewnego razu gdy w Poselstwie Gubernatora naszego do Rady Onondaga, przez Powiat owych Narodów przejeżdzać musiał, zawrócił do Cajsanatego dawnego swego znajomego. Ow uściskał go, popościelał kożuchy do siedzenia dla niego, postawił przed nim gotowany Bób, i ptaki, za napóy zaś mieszaninę z Rumu i wody. Gdy już sobie dobrze wypoczął Weyzer i lulkę zapalił, Cajsanaty zaczął rozmowę, pytając go iak mu się przez ten długi czas nie widzenia się z sobą powodziło, z kąd teraz idzie, i iaki był zamiar iego podróży i t. d. Konrad odpowiedział na te wszystkie pytania, i mówić przestano, aż ją Indyanin wszczął znowu. Konradzie! zaczął, tyś długo żył między białemi, i znasz lepięy ich obyczaje, i zwyczaje. Jam kilka razy był w

Alba-

Albany, i spostrzegłem, iż co siódmy dzień zamykają swe sklepy, i wszyscy do iednego schodzą się Domu: powiedzże mi, z iakiéy to czynią przyczyny, i w iakim tam celu się schodzą? — Schodzą się tam, odpowiedział Konrad, na słuchanie i nauczenie się dobrych rzeczy — Oh! odpowiedział Indyanin, wcale nie wątpię, iż mi to powiesz, gdyż i od nich toż samo słyssałem; lecz bardzo wątpię, żeby to prawda bydź miała co mówią. Posłuchay tylko moich przyczyn.

„ Właśniem poszedł do Albany w ce-
„ lu sprzedania moich skór, a nabycia za
„ nie okrycia, nożów, prochu, Rumu i t. d.
„ jak ci wiadomo, zawsze mam handel z
„ Hansem Hansonem, tą razą przyszło mi
„ na myśl sprobować z innym kupcem, w
„ przód iednak poszedłem do Hansa zapy-
„ tując

„ tując się coby mi dał za moje skóry bo-
„ browe, odpowiedział iż nad cztery Szyl-
„ lingi nie mógł mi więcéy dać za funt,
„ lecz dodał, teraz nie mogę nic mówić o
„ handlu, dziś bowiem iest dzień naszéy
„ schadzki na słuchanie dobrych rzeczy, i
„ idę do Kościoła. Dobrze! rzekłem, sam
„ w sobie, gdy dziś żadnego handlu nie
„ możemy z sobą robić więc mogę póysć
„ wraz z nim do Kościoła, iakoż i posze-
„ dłem. Tam widziałem wielkiego Czło-
„ wieka w czarnéy sukni stojącego, i w
„ wielkim gniewie do Ludzi gadaiącego ;
„ z całej iego mowy nic nierozumiałem,
„ lecz spostrzegłszy, iż na mnie często spo-
„ glądał, a potym na Hansona, rozumia-
„ łem iż był zły ztąd, że mnie tam wi-
„ dział przytomnego. Odszedłem więc, sia-
„ dłem przed domem, rozłożyłem ogień, i
„ paliłem faykę dopóki się nie skończyło

Zgro-

„ Zgromadzenie. Sądziłem oraz iż człowiek
„ ten w czarnej Sukni mówił nieco o Bo-
„ brach, i wnosilem ztąd, iż handel niemi
„ był przedmiotem na ów czas Zgromadze-
„ nia. W tych myślach poszedłem znowu
„ po skończeniu się iego do Kupca mego.
„ No, Hansonie! rzekłem, teraz spodzie-
„ wam się iż zechcesz mi się dać więcéy
„ nad cztery Szyllingi. Nie odpowiedział
„ ów, ani tego nawet dać nie mogę, i nad
„ trzy Szyllingi i sześć Soldów nie dam
„ więcéy. Udałem się do innych Kupców:
„ lecz i ci to samo mi śpiewali. Trzy Szy-
„ lingi i sześć Soldów. Teraz dozna-
„ łem, iż podeyrzenie moje nie bez funda-
„ mentu było, iż wszystko co mówią o
„ dobrych rzeczach, i słuchają na swych
„ schadzkach, istnym tylko iest pretextem,
„ lecz zamiar ich prawdziwy musi bydź
„ naradzania się iakby na Indyanach w Han-
zafta-

„ dlu Bobrów zyskiwać mogli. Tylko się
„ zastanów nad tym nieco Konradzie, a
„ przyznasz, iż mam rację. Gdyby celem
„ ich schadzek była nauka rzeczy dobrych,
„ powinniiby byli dotąd coś z tego korzy-
„ stać; gdy oni tym czasem w wielkiéy są
„ niewiadomości rzeczy dobrych. Znanie ci
„ są nasze zwyczaje — Gdy biały, przez
„ Kray nasz przejeżdżając, do którégó z na-
„ szych wstępuje chatek, wszyscy tak się
„ z nim obchodzą iak ia z tobą, suszymy
„ suknie iego, gdy są mokre, ogrzewamy
„ go gdy mu zimno, hoynie dajemy mu iść
„ i pić ażeby mógł głód i pragnienie zasp-
„ koić, dobre skóry ścielemy mu na posła-
„ nie i nic za to od niego nie żądamy. Je-
„ żli zaś ia przyidę do Domu iakiego w
„ Albany, a żądam iść lub pić, zaraz się
„ pytaią: gdzie masz pieniądze? A ieżli
„ nie mam; odpowiedzą mi: idź swoją
„ drogą

„drogą psie Indyjski! Widzisz więc, iż
„ się tych pierwszych dobrych rzeczy nie
„ nauczyli, które my umiemy, chociaż nam
„ o tym w schadzkach nie powiadano. Mat-
„ ki bowiem nasze od Dzieciństwa, wpa-
„ jały ie w nas. Nie podobną więc jest
„ rzeczą, aby ich schadzki w podobnym iak
„ powiadaia bywały celu, albo żeby coś
„ podobnego wykonywać kiedy mieli: i
„ innego nie mają zamiaru, iak tylko wy-
„ nalezienia środków oszukiwania na Bo-
„ brach biednych Indyan. „

CHERO-

C H E R O K E E Z Y
 NARÓD W AMERYCE PÓŁNOCNEY

z *Tymbalaka Powieści.*

Cherokeezy są miernego wzrostu, skóry oliwkowatę, którą jednak pospolicie malują i różne figury (według ich mniemania) wiecznotrwale prochem firzelniczym wyrabiają. Włosy na głowie strzygą, starzy z korzeniem je wyrwiają, zostawiając tylko w tyle głowy czub wielkości podwójnéy Korony Angielskiéy którą w kulki, w piora, włosy farbowane zaięce, i tym podobne przystrajają dzieciństwa — Uszy są rozerznęte i w szkaradny sposób rościągnęte, przy czym wielkie męczarnie ponosić muszą, i przez czterdzieści dni ustawnie na grzbiecie lub brzuchu leżeć nie
 prze-

przewracając się na żadną stronę. Dla uniknięcia czego, niektórzy iedno tylko naraz rozrzynaia ucho. To skoro się zagoi, do koła drutem ociągają dla rozszerzenia go, które potem przyozdabiaia pierścieniami i zausznicami, iakie i na nosach noszą. Zwyczaj ten przeięli Cherokeezy od Shawee-fów, który u wszystkich Dzikich Północnéy Ameryki iest wprowadzony.

Niektórzy noszą Naszyinik z Wampumu, (który nieco inszego iest, iak tylko małe cylindryczne muszle pospolicie białe lub czarne nad brzegami pospolicie morskimi zbierane) srebne blachy w formie pół Xięzyca na piersiach, i naramienniki z tegoż kruszczu, płatek sukna nad członkami wstydliwemi, koszule w Angielskim guście, gatunek botów z sukna Makasonowe-

C

go

go lub Maguzonowego, nakształt trzewików wynalazku samych Amerykanów, które rzemieniami do nóg przywiązują zdobiąc kolcami Jeża morskiego. W domu zarzucają wielki płaszcz na cały swój strój, jeżeli zaś na wojnę wychodzą, wszystkie te cacka rzucają, zabierając tylko co jest potrzebne.

Kobiety całkiem nie tykają włosów które pospolicie tak są długie iż do w pół udów, a niekiedy do stop samych sięgają, wiążą zaś je do kupy, różno-kolorowemi wstęgami przystrajając, wreszcie powieki tylko wyjąwszy wrywają całkiem wszędzie włosy, a osobliwie w miejscach różniących pleć iedną od drugiey. Reszta zaś ich ubioru podobna do Europeyskiego, a nawet i Męszczyzn ubior mocno się zmienił. Starzy zawsze sobie dawne czasy przy-

przypominać radzi, i wychwalać, zanim się z białemi zaznali, kiedy ieszcze szczupły kawałek zwierzęcéy skóry, pewny gatunek trzewików Makasonów, w zimie płaszcz z skory Bawoléy, w lecie z letkich piór, ich całą odzież składały. Kobiety zwłaszcza w młodych latach wszystkie w dobrym są stroiu, postaci prostéy i pięknéy przy małych rączkach i nóżkach. W wojnie używają, Cherokeezy broni, fuzyi, Łuków i strzał, Dzid, nożów i *Tommahawków* czyli Berdyszów, których toporzysko w zwierchniéy części iest wydrążone, i blachą wyłożone, służy oraz za cybach. Berdysze te są różnego gatunku, roboty Europeyzyków, iedne opatrzone z wierzchu ostremi końcami, inne po boku różnemi są przystroione ozdobami. Ten więc *Tomahawk* iest dla nich nayużyteczniejszą bronią, będąc zarówno przydatnym tak do

rabania iako też kłócia, głowy rozcinania. Dzicy ci nawet nietylko przywykli są z bliska nim robić, lecz oraz wprawni są i w pewnéj odległości nieść z nich śmierć nieprzyjacielowi.

W przyjaźni są rzetelni i uprzeymi, gdy kogo poczytnią byż swoim przyiacielem, lecz oraz nie ublaganeni są dla swoich nieprzyjacioł, i zemsta ich zupełną onychże zgubą zaspokoić się tylko daie. — Gościnność wielką okazywali dla wszystkich białych Cudzoziemców, dopóki Europejczycy nie pobudzili ich do odzierania na to miał czaszek swym białym Sąsiadom. Przyrodzenia są twardego i mocnego, i zdolni są wytrzymać zimno, głód, i pragnienie w naywiększym stopniu. Lecz za to żadnego niemasz Narodu, któryby się większych zdrożności w iedzeniu i pi-

ciu

ciu dopuszczają, gdy tylko tego podarzy im się pora. Wszystkie iednak głupstwa, występki nawet popełnione w pijaństwie, szczególniéy wodce przypisują, nikt nie mści się urazy na nieprzytomnym sobie samemu iako np. zabójstwa, Do gry równie wielką chęć mają iak i do picia, a gdy im szczęście nie dopisuje, gotowi prędzéy z siebie dać i koszulę nizli grać przestać. Dumni w naywyższym stopniu, wszystkiemi białemi ludźmi którzy nie są iakiéy Dystrynkcyi wzgardzają, co własnemi oczyma widzieć mi się zdarzyło, iż w gonitwy ani zap.sy z żadnym się tak uczynkiem iak mową nie zadają któryby nie był Officyerem.

Trzech iednak Officyerów z Regimentu Wirginii ukrócili i zawstydzili ową tak sławną żartkość w biegu wszystkich Dzi-
kich

kich, najstarszy bowiem z pomiędzy tych trzech 700. współbiegających wyprzedzał na 200. lub 300. kroków. Dzieci bowiem byli tego zdania iż pierwszeństwo otrzymają gdy się w kupie wyścigiwać będą, i że ich gromada, powinna była zawsze naszą przegonić.

Okolo zgrzybiałych i z sił spadłych wielkie mają starania, podobne iednak opadnienie z sił w zgrzybiałym dopiero przytrafia się wieku. Przytoczę tu przykład na Matce *Ostenaka*. Ten lubo najmłodszy z czterech, już sześćdziesiąt lat liczył wieku, staruszka ta iednak nie przestawała robot swéy płci właściwych, i dosyc ieszcze sił miała do noszenia przez pułtory godziny ciężaru na 200. funtów drzewa do palenia, a iednak wiarę daią iż iak sama powiada do 150. lat mieć musiała.

Wielu

Wielu z pomiędzy tych dzikich okazują wyborny z przyrodzenia umysł lubo nie wypolerowany, i usiłują się stać zręcznymi Mówcami, przez co torują sobie drogę do powagi w swych schadzkach. Brzmienie ich języka jest dosyć przyjemne, lecz za to pełen jest Akcentów, a tych tak wielka jest liczba, iż częstokroć w mowie pospolitej śpiewać się zdają. Dzicy tacy mało wyobrażeń mając, nie wiele więc obfitości w ich języku spodziewać się można. Rzadko patrzą na Osobę z którą mówią, lub do której mowę zwracają, i również podeyrzliwościąby się unosili gdyby kto na nich patrzył. Tak zaś cicho mówią (wyjąwszy w Radzie) iż ich z ciężkością czasem rozumieć przychodzi i powtarzać są przymuszeni, gdyby zaś ktoś chciał z nim tak rozmawiać jak oni zwykli w swych Sejmach, zarazby go się zapy-

zapytano czy ich za głuchych poczytuje?

Ludzie ci mają nieiaki gatunek Poczty i przed bitwą śpiewają pospolite piosnki. Żadnych nie mają Rzemieślników, są tylko iedynie Strzelcami i Wojownikami. Ich iednak chatki dosyć są dobréj budowy, a po Morzu z wielką zręcznością w sztucznie wyrobionych łodziach pływają.

Jeńcy bywali dawniéj srodze od kobiet na śmierć skazywani, lecz w świeższych czasach zarzucili Cherokeezy to okrucieństwo, przymuszając ich tylko żenić się z Wdowami poległych dzikich.

O BUKAŃCZYKACH (*)

Jeszcze nie dawno Hiszpanie byli w posesyji Indyi Zachodnich, i Łądu stałego Ameryki, gdy inne Narody zwłaszcza Anglicy i Francuzy w ich zaczęli wstępować ślady. Lubo zaś Hiszpanie nie byli sami w stanie zaludnienia tak obszernych Osad; przedsięwzięli jednak nikomu ich nie odstępować. Zaczęli więc okrutną toczyć wojnę z Narodami usiłującemi osiąść na któręj z Wysp Antylskich lub Karaibskich.

Pomimo to jednak udało się Francuzom osiąść na Wyspie Sgo Krzysztoffa,
lecz

(*) *Annual Register, or a view of the history, politics and literature of the Year 1761.*

lecz zaledwie tam formalny rząd zaprowadzać zaczęli; Hiszpanie znaleźli środki wypędzenia ich ztamtąd: Poczym biedni Zbiegowie zważywszy odległość od swéy Oyczyzny a bliskość Hispagniołi czyli St. Domingo, którój pułnocne na ów czas pułne okolice w świnie i woły obfitowały, przedsięwzięli natychmiast złączyć się z innymi różnemi, tak swego iako Angielskiego Narodu Awanturnikami, i tę Okolicę objąć w possefsyą, ile gdy Hollendrzy którzy się iuż w owych stronach zjawić poczeli, przyrzekli w wszelkie opatrywać ich potrzeby w zamian za skóry i łóy które z polowania mieć mogli.

Zwyczaj u nich suszenia Wołowiny i świniego mięsa iuż to na sprzedarz lub własnéy potrzeby, nadał im nazwisko *Bu-kańczyków* to jest Mięso suszących. Niektórzy iednak wkrótce sprzykrzyli sobie
ich

ten rodzaj życia i chwycili się uprawy roli, większa jednak część obrała sobie Korsarstwo w nadziei pozbycia prędkiego swych łupów zdobytych u pozostałych na brzegach Towarzyszów. Ta nowa kompania Awanturników otrzymała nazwisko wolnych rabusiów od wolnych rabunków i łupów, którym wszystko poddawali, co tylko się nawinęło.

Kolonia zaczęła się mocno wzmacać łatwym i niekosztownym sposobem, przez który wolni rabusie największych bogactw Panami się stawali, i rozrzutnością, z jaką oneż między dawnych Kollegów mięso suszających i Sadowników za bagatelę rozdawali, słynąc poczęli. — To przyciągnęło wielką mnogość nowych przybyszów z staréy Francyi, iakby najętych służalców, lubo wprzód przez trzy lata stanu niewolniczego, na który się pospolicie najmowali musieli prace najcięższe znosić.

Tak więc Kolonia ta składała się z czterech Klas: Mięso - suszących, Wolno-rabusiów, Rolników, i Naiemników, którzy zwyczajnie przy Mięso - suszących lub Rolnikach mieścili się. I te to cztery podziały składały Kompanią Awanturników. Lud ten w ścisłej pomiędzy sobą żył zgodzie, w rodzaju niejakim Demokracji. Każdy wolny miał nieograniczoną moc zarządzania własnym Domem, i każdy Kapitan był udziałnym Panem własnego Okrętu. W względzie iednak rozłączenia się polegał na woli gminu całego.

Sadownicy powszechnie osiedli na Wyspie *Tortuga*, na północnych brzegach Hispanioli. Lecz wkrótce potem gdy się niektórzy na wielką Wyspę udali w celu polowania z Mięso - suszającami, reszta została od Hiszpanów napadniona, i wszyscy
a nawet

a nawet i ci co się na łaskę poddali, lub pod ostrzem padli żelaza, lub postronkiem życie zakończyli.

Naywiększą usilnością odtąd było Hiszpanów, uwolnienie wielkiéy Wyspy od Mięso - suszów, tym końcem zebrali Rotę Włoczniarzów od 500. którzy ponieważ rzadko w mniejszéy liczbie nad 50. polować zwykli *Pięćdziesiątników* otrzymali nazwisko, od swych Nieprzyjaciół, których sposób życia i zwyczaje, zechcemy tutaj opisać:

Bukańczykowie mieszkali w małych chatkach które oraz służyły im do suszenia skór, a takim sposobem Szuszałnie w sobie mieścili. Mieysca te nazwali *Boukans*, a chatki w których mieszkali *Ajoupas*, labo te *Ajoupas* ze wszystkich stron w otwartych
znayde-

znajdowały się miejscach, były jednak wielce miłe w oczach zahartowanych Mieszkańców w klimacie gdzie wiatr i powietrze tak są pożądanymi. Bukanie nie mając ni żon, ni dzieci mieszkali z sobą parami, wzajemnie świadcząc sobie wszelkie usługi i takich Pan rozsądny po słudze swoim wyciągać może. I tak w zupełnej żyli społeczności, iż ten co przeżył swego kompana, zawsze brał po nim Dziedzictwo. Ten gatunek ugody czyli koleżeństwa nazywali stowarzyszeniem się, a każdego w szczególności Towarzystwem, skąd poszedł zwyczaj, iż (zwłaszcza w niektórych częściach Francuzkich Antyllów) każdy gatunek społeczeństwa, które prywatne Osoby w celu wzajemnych zysków zakładają, ma nazwisko *Matelotage* Towarzystwa. — Nawzajem ku sobie z największą powodowali się sprawiedliwością i szczerością.

Zamy-

Zamykanie iakiéy rzeczy za wielką u nich było zbrodnią poczytane, lecz też wzięcie naymnieyszéy bagateli żadnego nie miało przebaczenia i pospolicie karane było wyłączeniem od Towarzystwa. Jakoż wprawdzie mało tam kradzież mieć może powabów, gdzie sobie za honor mają nie odmawiać swoim Sąsiadom tego, coby żądali, a gdzie tak mało jest własności, nie może żadną miarą wiele wynikać sporów, a jeżeli się iakie wydarzyły, na ów czas wspólni przyjaciele partyi mieszały się w kłótnie, i w krótcie przywracali dawną zgodę i iedność.

Co się tycze Praw, innych Bukańczykowie nie uznawali nad śmieszne mnostwo ugod między sobą zawartych, za naywyższe iednak mianych przypisy. Wszelkie zarzuty zimną zbywali odpowiedzią iż to
nie

nie było zwyczajem osady, zasadzając Prawo tego ich postępuku na swym chrzcie pod Tropikiem, co według ich mniemania uwalniało onych od wszelkich przeszłych obowiązków téy Morskiéy Ceremonii. *Gubernator Tortugi* po osadzeniu znowu téy Wyspy bardzo małą miał władzę nad niemi; lubo stanowiący przez Dwór Francuzki, i przestają tylko na oddaniu mu czasami małej Attencyi. Poniekąd zrzucili nieiako z siebie iarzmo Religii, sądząc że wiele czynią gdy Bogów swych Przodków nie w zupełną puszczają niepamięć. Zdumiewamy się natrafiając na Naród w którym ciężko odkryć ślad iaki Nabożeństwa, a przecież to pewna jest, iż gdyby *Bukańczykowie St. Domingi* byli w tymże trwali jeszcze stanie, o którym teraz mowiemy; trzecie lub czwarte pokolenie Onychże tak mało znałoby Religii, iako *Kafferczyko-*

wie

wie i Hottentoci Afrykańscy, lub Topinambowie i Kannibale Amerykańscy.

Co większa porzucili swoje nazwiska przybierając Woyskowe, które po większy części w ich Familiach aż do naszych przeszły czasów. W ślubne jednak wkraczając związki (co się rzadko przytrafiało w przody póki Sadownikami nie zostali) wielu z nich starało się, ażeby ich prawdziwe nazwisko w kontrakcie ślubnym umieszczone być mogło. Co dało okazją przysłowia które ieszcze na Francuzkich Antyllach jest używanym: *Człowiek nie może być poznanym póki się nie ożeni.*

Odzież ich składała się pospolicie z brudney koszuli namazaney tłustością i krwią

D

zwie-

zwierząt przez nich zabitych, szarawarów ie-
szcze szkaradniejszych, skorzanego penden-
tu u którego zawieszali pochwy mieszczą-
ce w sobie kilka hollenderskich nożów i
gatunek krótkiéy Szabli, nazwanéy od nich
Manchette, z kapelusza bez brzegów prócz
wyłogu nad czołem do zdejmowania one-
goż, i trzewików iednostaynych z świń-
skiéy skóry, Ich Fuzye miały długości
4 1/2 stopy tak zaś obszerne iż kulami
iednéy uncyi strzelają. — Każdy miał swo-
ich najemników mniéy lub więcéy w mia-
rę swego Maiątku i sforę o 20. lub 30.
psach, między któremi zawsze para Wy-
żłów znaydowała się. Naygłówniejszym
ich zatrudnieniem w początkach było po-
lowanie na Woły, a ieżli kiedy na Dziki
polowali; to bardziéy działo się dla za-
bawki, lub w celu przysposobienia zapasu
na Fest iaki, niż na inny iaki pożytek.

Lecz

Lecz z czasem niektórzy zupełnie się tylko polowania na Dziki chwycili, i tych mięso w następujący suszyli sposób :

Nayprzód kraiali toż mięso w kawały na pułtora cała grube solą posypując którą w 24. godzin otrzepywali. Potym wędzili owe kawały w piecach nad Ogniem wznieconym ze skór Zwierząt i kości, dopóki iak drzewo nie stwardniały i ciemnego nie nabrały koloru. Swinina tym sposobem przyprawna utrzymuje się w beczkach do Roku i dłużej, a potrzy-mawszy ją chwilę w letniéy wodzie, grubnieie, i różowy przybiera kolor, nad to przyiemny z siebie odor wydaiąc. Czy pieczona, czy gotowana, lub w inny iakikolwiek bądź przyprawiana sposób, zdolna iest naysłabszy znęcić gust, i naydelikatnieysze zaspokoić usta. — Wreszcie po-

lującym świnie, nie właściwe imię Strzelców nadano. —

Na łowy wychodzą równie z świtanem. Wyżły idą najprzód, a za nimi służalcy z resztą psów, ci za maxymę sobie wzięwszy nie puszczać się wyżłów, częstokroć więc idąc za nimi przebywać muszą okropne i bezdenne iaskinie i miejsca, któreby każdy inny za niedostępne poczytał. Skoro wyżły wysledziły Zwierza, reszta psów doskakiwała, otaczała, zatrzymywała nie przestając szczekać, dopóki Bukańczyk tak dalece się nie zbliżył, iż do niego mógł strzelić, czyniąc to, pospolicie w staw, piersi mu mierzył, a gdy Zwierz padł, rozrzynał mu nogi ażeby już więcéy wstać nie mógł. Trafiato się jednak iż zwierz nie dosyć ranny, ażeby pod razem miał upaść, rozszrożony rzucał się na swego prze-
śla-

downę i w sztuki rozrywał. Lecz pospolicie nie chybiał celu Bukańczyk, a jeżeli i to mu się przytrafiło, dosyć miał zręczności do schronienia się na drzewo, za którym zwykł był stawać w podobnym razie. Co większa widziano niektórych, iż się w polowaniu rzucali na zwierza, i bez najmniejszej trudności onegoż kulawili.

Odarłszy do w puł takową zdobycz, Pan wyzynał z niej wielką kość i szpik na śniadanie wysysał. Resztę porzuczał służącym z których się pospolicie jeden zostawał dla zakończenia odarcia i noszenia skóry z wybornym kawałkiem mięsa na obiad dla strzelców. Potym nie przestawali polowania dotąd, póki tyle nie ubili zwierza, ile osób znajdowało się w kompanii. W reszcie Pan powracając do domu był również iako i inni skórą i kawałkiem mię-

sa obładowany. Tam Bukańczykowie znajdowali gotowe iedzenie, każdy bowiem z nich miał stół osobny, który pospolicie z czegokolwiek się składał, obrusy, talerze, chleb, wino, nie zdobiły ich stołów, ani nawet *Potatoes* czyli Bananasy, chyba iż się im same nawinęły. Nieco Pimentu, sok Pomaranczowy ich iedyna zupa, przy tym spokojność, dobry apetyt w iedzeniu i obfite roskosze wszystko im osładzały. Tak więc żyli, i czas swój przepędzali, dopóki się liczba skór nie spełniła na które się z Kupcami ugodzili. Co gdy się stało, przenosili ie do Tortugi, lub też do Portu którego wielkiéy Wyspy.

Bukańczykowie w ustawnym prawie będąc ciała ćwiczeniu, i świeżego zawsze zażywaiąc mięsa, nie znali stanu okropnego choroby. Byli wprawdzie podległemi
Febrom

Febrom, lecz to tylko takim, co albo dzień tylko trwały, żadnego nazajutrz nie zostawiając po sobie śladu, lub też małymi i lekkim febrom, które bynajmniey nie przeszkadzały ich zatrudnieniom, a na które popolicie tak mało zważano, iż pacyent zapytany, iakby się miał, zwykł był odpowiadać: „mam się bardzo dobrze, i niczego mi więcej nad febrę niedostaie.„ Pomimo to przy tak przykrych pracach, wiele trudów znieść musieli, w klimacie do którego nie wielu z nich zawczasu było przyzwyczajonych. Ztąd większa ich część dosyć nabierawszy co do tego celu pieniędzy zostawali Sadownikami. Reszta pozostałych przetrawali Owoce swych prac, w Austeryach i Szynkowniach, i wielu tak do tego sposobu zycia przywykło, iż nad ten znieść innego nie mogli. Bywały nawet przykłady na młodych ludziach, iż ci chwyciwszy się

się zawczasu z potrzeby tych przykrych i niebezpiecznych prac z miłości saméj wolności, woleli nadal raczyć pozostać, a niżeli z powrotem swym do Francyi, nayfortunniejszego Losu być uczestnikami.

Takimi byli Bukańczykowie St. Domingo, i temi szczyli się przymiotami, gdy Hiszpanie wzięli przedsię wykorzenić ich zupełnie. — Z początku szło im wszystko pomyślnie, Bukańczykowie bowiem rozłączeni sami tylko z swemi służącemi na łowy wychodząc, łatwo napadnieni być mogli. — Hiszpanie więc wielką onych liczbę wygubili, a większą jeszcze zabranych na naysroźszą skazali niewolą. Lecz gdy tylko Bukańczykowie mieli dosyć czasu postawienia się w stanie obrony, walczyli iak Lwy przekonani, iż wpadłszy w ręce nieprzyaciela nie mieli się czego dobrego

bręgo spodziewać. I tym to sposobem częstokroć się ratowali; bywały nawet przykłady iż niektórzy przedzierali się przez kupy zbroynego żołdactwa. Tym czasem, to niebezpieczeństwo i pomysłność Hiszpanów w nąchodzeniu Bukanów, gdzie napadając ich wraz z służącemi we śnie w pień wyrzynali, przymusiły ich do mieszkania w większą liczbę, i stawienia się w zaczepnym sposobie, w nadziei, iż ten ich postępek, przymusi wreszcie Hiszpanów do zostawienia ich samym sobie. Lecz srogość z jaką się unosili, napadłszy jednego Hiszpana, posłużyła tylko do tego, iż nieprzyjaciele ich tym gorliwiej zakrzętneli się o ich zupełny zgubie. Za nadejściem obydwom stronom posiłków, cała Wyspa w Szlachtuz się zmieniła, krew zaś tak obficie ziemię oblała, iż wiele mieysc od rzezi na nich poczynionych, swoje wzięto nazwi-

nazwiska, iako to : krwawy pagorek, krwa-
wa Dolina i t. d. które podziśdzien trwa-
ją. Sprzykrzyło się nakoniec Hiszpanom
takie postępowanie, i wrócili się do da-
wnego sposobu ich napadania, który daleko
więcey po sobie obiecywał korzyści w po-
myślności przeciw nieprzyjacielowi posia-
dającemu więcej męstwa, niż czuności.
To przymusiło Bukańczyków w mocnych
tylko partyach udawać się na polowanie,
i swoje Bukany na małej wyspie założyć,
gdzie wieczorną porą codzien ściągali. Ten
zamyśl udał im się, a Bukany co raz wię-
céy zakładane, przyięły na siebie postać i
kształt Miaśteczek.

Tak osiedli Bukańczykowie wysyłali
każdego poranku straż na wyższe Wyspy
mieysca na zwiady, i danie bacności czy-
li się iakie partye Hiszpanów nie znajdują
w tych

w tych okolicach. Jeżeli nie było nieprzyiaciela widać, naznaczali miejsce i godzinę schadzki wieczornéy, na którą nie o mieszkali się stawić jeżeli tylko zabitemi, lub poymanemi nie byli w niewolą. Jeżeli zaś który im się gdzie zadział, na ów czas refzcie nie wprzód wolno było polować, aż się dowiedzieli czyli się dostał w niewolą i dopóki się nie zemścili śmierci iego, jeżeli innym jakim sposobem był zabitym. W tym stanie przez długi czas zostawały rzeczy, aż Hiszpanie postanowili powszechne łowy odbyć na cały Wyspie, a tym samym niszcząc łowy przymusili Bukańczyków do chwycenia się innego sposobu życia. Wielu z nich zostało Sadownikami, a przez to wzrosło wiele Osad Francuzkich, a niektóre nowe założone zostały.

Reszta

Reszta którym się to skromne i rządne nie podobało życie, przyjęli służbę u Wolno - rabusiów przez co mocno ich wbili w potęgę.

O INDIANACH AMERYKAŃSKICH.

Na całym Łądzie i w nayodleglejszych Lasach znajdziemy ślady dawnego urzędzenia wojskowego Indyan. Częstoć natrafiamy na wielkie Szańce w formie pułkoła lub prostokątu, do koła mocnym opatrzone parapetem wysypanym w pewnéj od nich odległości z Ziemi między wałem i nim zostaiący. Mieysca te służyły im do obrony przeciw nieprzyjacielowi. W niektórych mieyscach znajdziemy ich dwa lub trzy tak blisko siebie leżące, iż przed

Gar-

Garnizonem żadnym sposobem nie mogłby uyc nieprzyziaciel, gdyby tamtędy przechodzić chciał. Szańce te pospolicie w dolinach wysypywano i niektóre według powieści Indyan wielkimi pokrywano drzewami.

Indyanie wszyscy są równi i iednego tylko pierwszeństwa, którego nabyć mogą wysokiemi cnotami, wymową lub męstwem doyc mogą. Woioownik za swe cnotliwe i heroiczne czyny żadney nie przyimuie nagrody. W wykonywaniu swych przyrodzonych praw swoje zakładają ukontentowanie. Zwierzchnik nadgradza zasłużonych tytułami honorowemi, w flosnku ich zasług w mowie lub względzie nieprzyziacielskich czaszek które z sobą do domu przynoszą. Wszelkie życzenia ich spełnione są, gdy się zemścić mo-

gą krwi o zemstę wołaiący, woiennymi czynami ziednać sobie zaszczyt rozweselenia smutnéy Oyczyzny i zapalu serca młodzieży do ubiegania się w obronie swych kochanych braci i zemście za krzywdy swoiéy Oyczyźnie wyrządzone. Obowiązkiem iest woioowników każdemu silną z siebie dać obronę i nikomu najmnieyszéy urazy nie stawać się przyczyną. Na który postępek odważyć się nie mogą bez popadnienia ciężkim karom. Każdy woioownik swóy honor i miłość Oyczyzny nad własne przekłada życie, i gotów wprzód najsroższe ponieść Męczarnie, a niżeli onym w czymkolwiek ubliżyć. W woysku Amerykańskim nie praktykowano nigdy dezercyi, walczą bowiem nie za żołd iak Szwaycarowie, lecz za wieniec z piór łabędzich.

Indyanie nie są bynajmniey skłonni do prowadzenia między sobą wojen, ieżli
nie

nie są podżegani od Kupców Angielskich znajdujących się między niemi. Dopóki sami sobie są poruczonymi, zastanawiają się z naywiększą ścisłością i przezornością nad wszystkimi skutkami, któreby nieuchronnym były woyny wypadkiem. W przypadku gdyby młody iaki z pośród nich woioownik przez swą nieuwagę lub porywczność, namiętność zerwał przymierza pokoju; Strona obrażająca zwykła wysyłać kilku Neutralnych Indyan, iako przyiacielskie do strony obrażonéy poselstwo, którego obowiązkiem jest upraszać o przyjęcie z ich strony podobnego zadosyć uczynienia, i dotrzymania dalszég przyiaźni. Przy téy okazji nie omięszkują zapewnić, iż prędki i nieprzyiacielski postępek nie z ich stał się woli, i oraz iż był od Zwierzchników całego Narodu naganiony. Jeżeli projekt przyiętym zостаie, szkody na ów czas poczynio-

czynione, nadgradzają lub ofiarą iednego z tych co obrazili, lub zabiciem nieszczęśliwego jeńca, który był przyłączony do pokolenia inż mającego wygasnąć. Gdy iaka znaczna Osoba zabitą zostanie, na ów czas srona obrażona bezpośrednio i według swego upodobania czyni sobie satysfakcyą, i podobnież wysyła poselstwo do Osoby obrażającego z uwiadomieniem, iż zglądziwszy o pomstę wołającą krew podobną krwią, przez to Duchowi krewnego swego miły pokóy powrocą. Ich usilnym na teraz było żądaniem dotrzymywanie dalsze kroków przyiacielskich i zachowanie Więzów przyiaźni od rdzy, według miłego ich języka. Uchwaliwszy zaś między sobą wojnę; używają wyrazu: *Mattle Mattle*. W takim przypadku w następujący sposób do rzeczy przystępują.

Nay-

Naywyższy Hetman ogłasza, iż ma
wołą stoczyć walną bitwę z nieprzyjacie-
lem, za iakiego uznaie Go na mocy iedno-
myślności całej Osady. Potym trzy razy
do koła swéy kwatery Domowéy bębni
z twarzą czerwono pomazaną i szerokiemi
czarnemi kresami namalowaną. To iest
wielkim hasłem krwi i śmierci, Potym u-
zbraia się dostateczna liczba woioowników
i osób zwłaszcza z Famili zamordowane-
go, nie omieszkując przy tym opatrzyć się
w żywność, która się z małego worka ma-
ki palonéy składa. Potym udaią się do
wzmiankowanéy kwatery zimowéy, gdzie
piią gorący Dekokt z ich zioł i korzon-
ków iak mniemaią świętych, trzy dni i no-
cy wciąż częstokroć żadnego innego nie
przyimuiąc posiłku. Czynią oni to dla zje-
dnania sobie obróny Bóstwa i ratowania ich

E

w nie-

w niebezpieczeństwie. Tak sądząc się być zapewnionemi o dobrym skutku, przez czas poświęcenia się swego nie w usta nie przyjmują, i nie siadają, jak po zachodzie Słońca. W ciągu ich wyprawy nie jest im wolno opierać się o Drzewo nawet, na nim siadać lub na ziemi, chociażby w największym utrudzeniu z Marszu. Na tych tylko skalach lub wywróconych drzewach siadać im wolno, na których swoją kuszę wojenną ustanawiają. Niemniéy zabroniono im jest w czasie swéy wyprawy spoczywać w celu odzyskania zwątlonych sił, i Sarny lub Niedzwiedzie bić, końcem sporządzenia sobie potraw. Im bardziéy wstrzymują się od czego, tym pewnieyszą czynią sobie nadzieję pomyślnego Woyny wypadku. Dla większego zaś o niéy zapewnienia się, starzy wojacy dają mocny dozór na młodzież nowo zaciężną końcem odwo-

dzenia

dzenia ich od nieprzyzwoitych czynów i profanacyi świąt na cześć Bóltwu wyrządzanych, przez coby wychodzącemu Obozowi nieszczęście ściągnąć mogli. Po skończonych postach i oczyszczeniach wypadają w pewnym czasie bez względu na porę czasu, każdy wystrzela z Karabinu wojenne wszechyńając wrzawy. Dowódzca woysk staie na ich czele, prowadząc kuszę według ich mniemania świętą. Potym zaczyna uroczyfte pienie, przy téy bowiem tylko okazji, zwykli są śpiewać. Reszta postępuje za nim szeregami ieden od drugiego na trzy lub cztery kroki przynucając woyskowemu pieniu *Whu Whup*, dla dodania więszéy okropności pieniu Dowódcy swego. — W tym sposobie idą dopóty, dopóki iuz więcéy swych przyiaciół słyszeć i widzieć nie mogą. Na wstępie do lasu, wszyscy się uciszają, w marszu nay-

głębsze zachowując milczenie, aby słyszeć mogli dokładnie, czyli jakie nie zagraża im niebezpieczeństwo. Bystry wzrok małych czarnych oczów po wszystkich rzucają stronach i na wzór lotów wdrapują się na drzewa końcem wysledzenia nieprzyjaciela. Tak idą dopóki żadney nie znajdą w swym marszu przeszkody. Lecz skoro sny złe nieszczęście im rokują, poddają się wrzekomemu Boskiemu natchnieniu i wracają do Domów unikając przykrych zarzutów. Sądzą oni, iż ich gotowość w usługach Ojczyzny, nie na umiejętności lub życzeniach zawisła, lecz iż zawsze stosować się powinni do chęci Bóstwa.

Każdy najwyższy Hetman przybiera sobie sławnego Wojownika, którego obowiązkiem jest służyć mu i całemu Korpusowi, zowie się On *Etissu*, to jest sługa.

Wszyst-

Wszystko co tylko w ciągu swoiéy podróży iedzą i piją, on im dostarcza własną ręką według surowego przepisu mierności i wstrzemięzliwości. Lubo kazdy zawiaa wszystkie swe potrzeby w skórę Sarnią, i na plecach niesie, tak iednak są zabobonne-
mi w swych woiennych obrządkach, iż żaden nie waży się z tego nie ruszyć, chociażby mu naysroższy głód i pragnienie dokuczały. Przeftaią na szczupłéy porcyi, którą im oszczędna Ręka slugi świętego rozdaie.

Pospolicie Korpus takie na wojnę ciągnące składa się tylko z 20. lub 40. ludzi, licznieysi bowiem łatwiéy od nieprzyjaciela poszlakowanemiby byli. Gdy zaś wojnę wiodące osady z sobą graniczą, na ów czas strona zaczepna zwykła powiększać swą liczbę, ażeby bydz tym pewniejszym

szym pomyslnego w natarciu skutku; cała bowiem ich sztuka woenna, szczególnie na napaściach zależy. Gdyby się im za te nieszczęściły, ufaią żartkości nóg, które ich w krótcie w własnym kraju stawiaią. Jeżeli zaś szczupły iaki oddział wychodzi w pole, na ów czas marsz swój tak kieruią, ażeby zawsze tuż mieli na doręczu krzaki i bagna, w którychby mogli znaleźć schronienie, w ten czas bowiem daleko liczniejszy nieprzyjaciel nie odważa się iść za nimi w pogoń, gdy tylko spodziewa się iż to bez utraty chociaż iednego nie obéydzie się człowieka. Gdy na mieysca przyidą gdzie nieprzyjaciel zwykł polować, postępuią sobie z naywiększą przeczornością i rostropnością. W ten czas tak się dzielaią iż każdy usłyszeć może znak który daie drugi o mieyscu swego stanowią. Znak ten iest naśladowanie ptaków w

téy

téy znajdujących się okolicy. Umieją oni także doskonale naśladować głos wszystkich czworonożnych zwierząt i dzikiego ptactwa w Amerykańskich lasach. W tym sposobie podróży pospolicie oddalają się tylko o sto Yards, od drogi umowionéy w Obozie. Kiedy zaś Dowódzca za najlepszą rzecz sądzi posunąć się naprzeciwko nieprzyjacielowi, w ten czas wysyła dwóch najlepszych biegunów końcem pozyczenia zasadzek w bliskości nieprzyjacielskich Wiosek. Częstoć przyprawiają sobie do nóg szerokie kopyta bawołów, lub łapy Niedzwiedzie, azeby oszukać nieprzyjaciela, i są w stanie kilka mil z największą sztuką naśladować wyłaczania czyli ślad tych zwierząt. Ponieważ zaś i nieprzyjacielskiéy partyi nie zbywa na podstępach i ostrożności, takie zatym podęścia częstoć na złe wychodzą. Nie-
kiedy

kiedy liczny oddział we trzy różne idzie szeregi chcąc podeyść nieprzyjaciela. Każdy w marszu wysoko podnosi nogę i na palcach idzie, ażeby nie pognieść trawy, każdy zaś szereg wstępuje w ślady swego poprzednika, które ślady każdego szeregu, potym człowiek wysokiey postaci po przeysciu wyrównywa. Gdy się dowiedzą iż będą ściganemi od nieprzyjaciela, w takię odległości od swego Kraiu, iż liczbą iego nie będą mogli bydź pokonanemi, na ów czas ustanawiają się na naykorzystnieyszych miejscach w kształcie puł Xiężyca, czatuiąc w dzień i w nocy, dopóki nieprzyjaciel nie nadeydzie, i w ten czas pospolicie zwycięstwo odnoszą,

Odkrywszy na swych polach lub nayodlegleyszych lasach ślady nieprzyjaciela, dziwić się potrzeba ich ostrożności i pod-
stępo-

stępowi, których chwytają się tak w celu swego bezpieczeństwa, iako i popsucia, nieprzyjacielowi wszelkich szyków. Kiedy zaś mała tylko liczba onych wyciąga na wojnę, na ów czas w dzień czołgają się iak wilki po gęstwi i bagnach, tu i owdzie pną się po drzewach, wybiegają na wierzchołki Gór, aby mogli odkryć Dym ognia, lub usłyszeć huk strzelby. Gdy się zaś w poprzek otwartych lasów przechodzą, ieden pospolicie stawa za drzewem oglądając się po wszystkich stronach, dopóki reszta, o sto Yárdów nie uydzie. Lubią chodzić po wywróconych Drzewach i wawozach, póki znowu nie natrafią na bagnisko gdzieby swe ślady ukryć i tym samym pogoni nieprzyjacielskiéy uniknąć mogli.

Jeżeli strona zaczepiająca, po lasach się w celu wyszukania iakiéy zdobyczy rozbie-

rozbiegnie, albo gdy świeże ślady nieprzyjaciela spostrzeże, na ów czas wyda ją pomiędzy sobą wrzask wojenny, i skrzydła swe do środka ściągają. Gdy zaś dostrzegą śladów, idą za niemi, i pospolicie otaczają tego za kim się w pogoń puszczają, swym naksztalt kotów czołganiem się, i uderzają na niego żęzli nie dosyć jest zbrojny, Częstoć jednak nie udają im się podobne proby. Indyanie bowiem powszechnie tak są nadzwyczaj ostrożnemi, iż gdy się ich trzech w lesie znajduie, nayprzód wynaydują sobie wygodne miejsce do obrony, i pospolicie siadają w formie Troykąta grzbietami do siebie dla uniknienia napadnienia. — Lecz gdy obydwie partye się spostrzegą i znajdą, a widzą iż żadney nie odniesą korzyści, dają to sobie na wzajem poznać, a w przykrych i chełpliwych wyrazach, wyrzucają sobie
wszel-

wszelkie Okrucieństwa iakie kiedy przeciwno sobie popełnili np. iż tam znajdowali się w chęci zemścić się tych uraz i uczynienia ran nieuleczonych, iż byli ich naygłówniejszemi nieprzyjaciołmi, i również ich przyjaźnią iako i nieprzyjaźnią pogardzają. Natychmiast zrzucają z siebie ładunek, rozbierają się do naga, malują swe twarży i piersi krwawemi kresami z czarnemi pomieszkanemi. Każdy za wydaniem Marsovey wrzawy, kryje się za Drzewo lub w ziemnym lochu, gdzie za naybezpieczniejszych się poczytują. Potym dowodźcy obydwóch partyy zagwizdują w małą piszczałkę, którą w tym celu z sobą biorą, na znak ostatni spotkania się. Piękna zaraz okazuje się scena, z fuzy strzelają, kule lecą, Cieńciwy mocnych łuków z drzewa Orzechu Hikkory warczą, strzały opierzone świszczą, ostrza wlocznia, gdzie

gdzie tylko trafi, wali o Ziemię, a dobrze wymierzony Tomahawk zabija i rani. Przerażający i rozlegający się zgiełk wojny i jęki śmiertelne zagłuszają ucho, rozszrezeni, każdy ściga swego przeciwnika od drzewa do drzewa, wszyscy usiłują obtoczyć się i schwytac. Umierający nieprzyjaciel dostaje się w ręce nienawistne drugiego, każda zaś partya z rozpaczą ubiega się o odzyskanie swych poległych tak w celu uwolnienia ich od exenterowania, iako też pozyskania głów swych przeciwników. Wznawia się wrzawa, lecz żwawe ustają napaści, przezorny bowiem ich umysł nie dozwala im pospolitęy ztaczać z sobą walki. Tak cofają, szykują się w rozmaite kształty, dopóki nie uyrzą swych poległych i rannych. Potym kładą się na ziemię, nabijają broń, palą z nięy stojąc za drzewem, biegną dalęy młynkiem, co do-
póty

póty trwa, dopóki płoche zwycięstwo za którą się partyą nie okaże. Pokonani uciekają w bagnistą gęstwinę jako jedyną swoją ochronę. Jeżeli zaś który z nich nie jest zbrojny lub letko ranny, żwawi nieprzyjaciele zabierają go w niewolę, i nie zabijają, lecz na sroższą śmierć zachowują mu życie. Zwycięzcy powróciwszy na pobojuwisko w szalonéj radości, zaczynają na sztuki rąbać nieszczęśliwych poległych od ich oreża. Jeśli zwycięstwo otrzymane w ich dziedzinie zostało, na ów czas każdy w znak zwycięstwa bierze jaki z sobą członek. Lecz najpierwszym u nich jest zatrudnieniem zdejmowanie skórki z Czaszki. Wszyscy ubiegają się o pozyskanie w względzie tego punktu honoru, o pierwszeństwo, a częstokroć sami sobie w swych szkodzą przedsięwzięciach. Chwytają za głowę rannego lub też już nie żywego,

wego, iedną nogą na kark następuią, iedną ręką biorą za włosy, i wrywają iak nawięćy, drugą ręką wyciągają dlugi i oftry nóż z pochew na piersiach wiszących, nim do koła czoło narzynają, i ociągają pasami skórę z włosami. Ta operacya trwa przez dwie minuty. Jezli im czas pozwala, wiążą te Trofea zwycięzkie tykiem lub żyłami Zaięczemi do małej obręczy, końcem zachowania ich od zgnilizny wewnętrzzną zaś część skóry Czaszkowey i obręcz do koła czerwono malują, co u nich krwawym jest znakiem.

Na ten raz iuż się nasycają i wracają do domów, będąc zaś tego zdania iż przez wylanie krwi ludzkiej nieczystości na siebie ściągęli, nie omieszkują więc trzydniowe odprawić posty, i oczyszczać się przez Hetmana, iako Kapłana woyny.

Dopo-

Dopóki są nieczystemi, nie zapuszczają się w boje z nieprzyjacielem, chociażby naysławniejszą mieli porę zupełnego pokonania jego, za które to Religijne postęпки, chwałę i oklask swych otrzymują Ziomków. — Na wyrażenie szczęścia wojennego żadnego nie mają słowa. Nieszczęśliwe wypadki, nadewszystko nieczystości Hetmana przypisują, który jeżeli kilku z swych woioowników utracił, na ów czas za znaczny ten błąd lub życiem przypłaca, lub też bywa degradowany w ten sposób, iż mu odbierają jego bęben, wojenny flet, i woyskowe tytuły, przywracając mu nazwisko które miał Dzieckiem ieszcze będąc, od którego na nowo dosługiwać się musi. Ta kara wiele się do tego przykładu, iż Dowodczy ich z wielką ostrożnością do dzieła przystępują, i żadnych śmiałych przedsięwzięć nie biorą, i pospolicie

na dwóch lub trzech skórkach Czaszkowych i iednym Jeńcu przeftaią. Nieszczęśliwi którzy podczas wojny w ich ręce wpadną, powszechnie na naysroźszą śmierć bywają wyftawiani. Czego następujące są okoliczności.

Gdy która partya wraca z wojny, i blisko swéy dochodzi Wioski, Dowódzca idzie nayprzód, wszyscy zaś woiownicy idą za nim w iednéy proftéy Linii ieden od drugiego na dwa Yardy, co ich tryumfalnemu wchodowi tym więkźszéy dodaie powagi. Jezli im się nie poszczęściło, lub kilku utracili woiowników, w zupełnéy idą ciszy, lecz w przeciwnym razie robią ogień plutonowy, na raz, dwa, lub trzy razy krzyczą łącz swych Jeńców. Każdéy nocy obozują na wielkim czworogrannym placu, który w tym względzie naznaczony

ieft

jest wysokim palem do którego Jeńcow wiążą. Dnia następującego idą w spaniałéy parady do domu swego Dozorcy, lecz nie wchodząc do niego, stawiają do koła czerwono malowaney Chorągwi, dopóki nie zadecydują losu swych jeńców. Jeżeli zaś który dosyć jest szczęśliwym, iż może się uwolnić i schronić się w Domu Archimaga, lub do iakiego miejsca pewnego, na ten czas dawnym zwyczajem wolny jest od Mąk ogniowych. Ci zaś Jeńcy, którzy się w wojnie zestarzel, i do godności przyszli, przednywają się przez próbę ogniową krwią którą przeleli. Młodzi jeńcy zostają przy życiu, jeżeli nie są poświęceni w czasie poświęcenia się woioowników z okazji poczynionych zatrudnień woiennych. Lecz w przeciwnym razie bywają sądzeni, i palem wszyscy życie koń-

F

czą.

Tom II.

ezą. Zwycięzcy obnażają swych Jeńców, przywiązują parę Makesenów skór Niedzwiedzi włosem na wierzch do nóg, inni zaś przytwierdzają winną latoroślą do pala kagańce nad ich głowami. Dwie te rzeczy są znakami, po których swój Dekret poznać mogą. Kara ich zostawiona jest zawsze kobietom które też nie wahają się w podobnych przypadkach przez fałszywe maxymy Edukacyi, lecz przywodzą je do skutku z naywiększym wódzów ukontentowaniem. Każda kobieta przed tą rozrywką okrutną robi sobie wiązki z suchéy trzciny, któremi wraz z dziećmi bije te nieszczęśliwe ofiary, w czasie zawożenia ich do palu w sposobie naysroźszym.

) Za danym znakiem śmierci czynią przygotowanie do scen ieszcze smutniejszych.

szych, Wiążą tym nieszczęśliwym ofiarom mocno ręce, szyję obwiążą mocną latoroślą winną, która u wierzchołku palu tak jest przywiązana iż nią związani o 15. Yärdów mogą do koła obchodzić. Na głowę kładą im lipką glinę dla uchronienia od płomienistych kagańców. — Radość niewymowna oblatnie ucieszone widzów tłummy, całe zaś koło napełnione jest nielitosnemi katami płci żeńskiéy. Cierpiący woiownik nie upada przez to na umyśle, z miną tryumfującą męzkim głosem wyśpiewuje piosnkę wojenną, a z pogardą stąpa nogami na dynie szeleszczące napełnione krzemieniami, i z saméy natrząsa się śmierci. Kobiety srogą napaść czynią z swemi ogniami, bole zaś nieszczęśliwego wkrótce tak stają się dotkliwe, iż z naysroższą zapamiętałością ciągnąc za sobą sznur z winnéy latorośli biegnie, i wszystko na co napadnie z nay-

większą wzgardą obala, gryzie i depcze. Koło zno wu się napełnia, uderzają na niego ze wszystkich stron; i w ten czas bieży nazad do palu zgubnych unikając płomieni, lecz te nie mijają go. Wtedy w nowym rozstrojeniu zgrzytając zębami, z iskrzącemi oczami, drze się przez ściśnięte koło i wszystko czyni do czego go tylko naywiększa odwaga, naysroźsze szaleństwo, i rozpacz w naywyższym stopniu prowadzi. W nieiaki czas ogień zajmuie jego delikatne cząstki, i leją do koła niego wielką ilość zimnéy wody dając mu wypocząć dopóki nie zbierze w sobie duchów ożywiających, i nie iest w stanie nowych mąk ponosić. Na ów czas te same wykonywają okrucieństwa, i dopóty onychże nie zaniedbują, aż wreszcie padnie na ziemię, i na wszelkie bóle nieczułym zostaje. Wtedy exenterują go w przepisany sposób,

ćwier-

ćwiertnią, i wszystkie zwierzcłnie członki a nawet wstydlive w wyuzdanym i dzikim noszą tryumfie.

Nikt najmnieyszey nie okazuje litości nad temi smutnemi ofiarami. Kobiety wysławiają z skromną rokoszą w tym samym czasie gdy im naysroźsze zadaią męski, głośny zaś śmiech rozlega się przez ściśnione tłumy, w ten czas zwłaszcza gdy nieszczęśliwy lęka się śmierci. — Jeżeli zaś mężnym jest woiownikiem, przybiera na siebie postać śmiałą i męzką, i nie zmienia więcéy swéy twarzy. Dopóki tylko może wykrzykuje i pogardza swemi nieprzyjaciołmi, wyliczając swego Narodu Rycerskie czyny przeciw nim okazane, i grozi im zemstą jego. Podobne przykłady kobiecey bezczułości na męczarnie, znajdziemy w Lizbonie i innych Miastach, gdzie
czule

czułe Dziewice przez krwawych Popów którzy w nich usiłują błędne Maxymy Religii zaszcześcić, w Medee się zmieniają, i z roskoszą mogą się przypatrywać Męczennikom prowadzonym na stos w szalonym tryumfie, i śmierci onych w wolnych mętkach.

Po zakończonym smutnym igrzysku wracają do sąsiedzkiej Wsi w tryumfie wśród fraszkliwej wrzawy. Tam skórę czaszkową rzną w kawalki, wieszają na gałęziach zielonych Sosien i przywiązują je na wierzchołkach kolistego Mieszkania swych zmarłych przyjaciół. Zanim się to stanie, śmierci ich (ieźli od nieprzyjaciół polegli) ieszcze za słuszną nie poczytują, i ich Dusze przez te Ceremonie nie będą postawione w stanie iak mniemają przeyścia do ich poprzedniego mieszkania, lecz
nie-

niewiadomego im miejsca spoczynku, dopóki po upływie pewnego czasu znowu nie powrócą przepędzać życie w stronach im najmilszych podczas pierwszego ich przebywania. Obowiązek ten nabożny, wykonywają z największą uroczystością w Afsystencyi licznych wesołych kobiet Orszaku, śpiewających łagodnym głosem swe wdzięczne zwyciężkie pieśń do *To He Wah* gdy tym czasem szczęśliwi Woownicy wysławiają Dawcę Zwycięstwa w pokornych tonach, do których łączą okrzyk śmiertelny. Trzy dni i nocy wciąż tańczą, radując się z zwycięstwa w przytomności Bóstwa, i z szczęścia że mogą dusze swych miłych poległych krewnych z rynien swoich Domostw dalej wysyłać, gdzie zdaniem ich zaraz po śmierci przebywają i smutne wydają głosy *Koo - Koo - Koo* podobne do głosu ptaka nocnych cieni w czasie

czasie dokuczaiący zimy. W swych tańcach naśladnią wszelkie częste zawroty dzikich kotów, których używają czołgając się po ziemi końcem napadnienia na nieprzyjaciela, lub też i wilcze sposoby, gdy z pewnością zabić mogą, albo zupełną potyczkę gdy napaścią uderzyć nie mogą.

W czasie swych zabaw przeznaczają pewny dzień na uwieńczenie woioowników; ci bowiem przy dawnym tytule nie mogą słodko zasypiać, dopóki nowy lub wyższy im się nie dostanie. W dniu długo pożądanym stawiają wszyscy na placu parady, wszyscy strojno przybrani, wszyscy weseli, biją w woienne tarabany, młodzież tańczy i cieszy się, każdy w oczekiwaniu przytomnych woioowników przysraia się w czerwono malowane Sarniey skóry Makaseny. Ciało namazuje sobie tłuszczem niedzwie-

dzwiedzim do koła lędźwi wiszą wygładzone Wydrze skóry wkoło szyi makołnierz z pięknych piór łabędzich, twarz zaś wszystkimi tęczy kolorami maluje. — Teraz ukazuje się dwóch zgrzybiałych Magów w ręku trzymając tyle białych kijów i wieńców, ile jest wojowników, którzy mają być do wyższéj godności posunięni. Każdy ma długą mowę z wielką żywością wrażenia, gdzie nadewszystko zalecają ściśle przestrzeganie Prawa w oczyszczeniu się. Podczas towarzyszenia świętęj budzie, przez co Naywyższy Władca zniewala się do użyczenia im zwycięstwa, i innych zachęcają do stałego za Chwałą się ubiegania, i w téj mierze naśladowania mężnych swych Przodków szlachetnie w obronie Ojczyzny poległych. Po skończonéj mowie ieden z Magów woła trzy razy, głośnym tonem iednego z wojowni-

wojowników, po nowym jego Imieniu lub Tytule woijnym, trzymając wzniesiony biały wieniec, i berło, lub kiy do góry. Ten wesoło potym odpowiada, i z radości wykrzykując do koła trzy razy go obiega. Jeden z zgrzybiałych ulubionych Mężów kładzie mu potym biały wieniec na głowę, dając mu kiy do rąk, po czym w radosnym okrzyku na swoje przeszłe wraca miejsce. Podobnież i z resztą wojowników postępują sobie, którzy mieli bydź wywyższonemi, kończąc tę ceremonią tym onychże napomnieniem: *Pamiętajcie czym jesteście*. Napomnienie to ściąga się do obowiązków ich chwalebnego powołania, ażeby ustawnie Sławę Rycerską mieli na pamięci, więcéy swe męstwo i dobro Kraiu nad własne waząc życie. — Wieniec składa się z długich piór Łabędzia do koła obwodzących skronie, między które zna-

czna ilość wchodzi białego puchu, ażeby się lepiéy trzymał, i pięknieyszą z siebie dawał postać.

Po większém części Indyanie porządne mają mieszkania tak wewnątrz, iako i zewnątrz skorupami ostrzyg, grubym wapnem, lub gliną białą obrzucone. Kupcy przyozdabiaią swe domostwa wodą bielącą. Izby zimowe zostawiaią swém młodém wrażliwém Familii i iém dozorcóm, z któremi iak z braćmi się obchodzą. — Kołdry mają z skór dzikiego zwierza, które siercią na nich się znajdującą tak zmiękczają, iż te iak Axamit delikatnemi się stają. — Dzieci swoje płci męskiej kładą na rysich skórach, tę bowiem mają maxymę w swym układzie edukacyi, iż przymioty wszystkich przyrodzonych rzeczy w tych przechodzą którzy onę w codziennym ma-

ią użyciu. Ponieważ zaś Ryś wielu udarowany jest przymiotami, których inne zwierzęta w lasach Amerykańskich nie posiadają jako to: dobrym węchem, siłą, chytrnością, i dziwną w poskoku zręcznością; takie zatem łożko poczytują za pierwszy i najlepszy środek wychowania Dzieci swych do wojny. — Inny zaś dla Córek mają gatunek Edukacyi, którym podścielają skóry młodej Sarny lub bawolat. Zwierzrza bowiem te są płocze i boiaźliwe. Jeżeli matka zasłabnie; dziecko ssie mleko najbliższéj pokrewnéj, ale to tylko dopóty dopóki matka nie przyydzie do zdrowia.

Kobiety najznacniejszych składają Rękodzielników. Ciężar całego Gospodarstwa równie na kobietach tylko polega.
Tkają


Tkają i piękne wyrabiają materye, tudzież sztuczne robią rzeźby.

W poradach, w materjach ważnych nie zbywa Indyanom na wielkięj przeczności, i nie prędko z swym odzywają się zdaniem, lecz kilku nocom upłynąć dadzą, rozumują w wielkim porządku, i chociaż innego od drugich są zdania, iednak mowa ich iest zawsze zimna i łagodna. W ich Seymach Narodowych Mówca mówi stojący, i porządkiem ieden po drugim następuje, dopóki wszyscy swego nie otworzą zdania. Potym siadają i naradzają się w rzeczy o którą idzie. Nie usłyszemy tam naymnieyszego gniewnego wyrazu, i wszyscy z iak naywiększą postępną z sobą grzecznością. W swych Mowach porządnych nieukontentowanie wyrażają delikatnie i przyzwoicie. Zgoła przykład
tych

tych Sejmów naucza, iż skromnością nadać można powagę i harmonią rzeczy iakiéy, a tego poniekađ naszym Europey-
skim Sędziom uczyćby się wypadało od
Indyan.

Naród ten przestrzegał także najswię-
szych Praw Gościnności. — Wszelką dawną
żywność wyrzucaią iako nieczystą za no-
wym żniwem. Roskosze życia nie były
im znane, i święcili ustawy natury, w pro-
stym i nie zależącym stanie. Te iednak pię-
kne starodawne obyczaje psuć się zaczęły,
i czasby już był przepisać Prawa temu
Narodowi.

O OBYCZAJACH TERAŹNIEJSZYCH
MIESZKAŃCÓW BARBARYI.



Gdy Murzyn wstanie ze snu, myje się cały, ubiera i idzie do Kościoła w celu dopełnienia obowiązków Religii, co się dzieje na czczo i przed odwiedzeniem swych przyjaciół. Za swym powrotem zastaie gotowe śniadanie sporządzone od żony, nałożnicy lub niewolnicy; osobliwsza potrawa składa się z mąki ięczmiennéy i pszenicznéy gotowanéy, co kłaystru ma postać. Czasem przydają nieco korzenia, zioł suchych, iako to miętki, majeramu i t. p. iedzą zaś gdy zupełnie wystygnie. We dwie lub trzy godziny zabierają się znowu do innego iedzenia, które pospolicie
składa

składa się z gorącego chleba z świeżym masłem, i wielką miodu ilością. Używają także zamiast chleba potrawy przy pierwszym śniadaniu złożonéy z grubego plac-ka, z masłem i miodem. Jeżeli który ma u siebie gościa lub cudzoziemca schodzą się na ów czas Sąsiedzi, każdy znosząc potrawy w miarę swoiéy możności. Te przyjacielskie, sentymenta Murzynów ku sobie i ich pospolita Gościnność sprawia, iż Cudzoziemiec podrużniący u nich, wszelkich wygod i opatrzenia potrzeb życia może być pewnym. Żydzi nawet w Barbaryi wykonywają także też prawa gościnności, grzecznie obchodzą się z Chrześcianami, nie dozwalając aby na czym zbywało Cudzoziemcowi, i chętnie mu wszystkim co tylko w domu mają służyć. Potrawy te składają się pospolicie z gotowanych lub pieczonych Kapłonów i dziwnie przy-

przyprawnych iay, które twardo ugotowa-
wszy spłaszczają zupełnie i przyprawiają
pieprzem lub wódką, albo też z solą i wi-
nem. Chleb powszechnie jest dobry, lecz
z smaku nie przypada do gustu Europej-
czykom, mieszaią bowiem do niego Anyż
i inne zioła Aromatyczne. — Nayulubień-
szym śniadaniem Murzyna jest miód w pla-
strach z robaczkami pszczoł, zanim pszczo-
ła dostanie skrzydeł ma postać białego ro-
baczka, i dopóki w tym zostaje stanie;
miód jest najpiękniejszym, najsmaczniej-
szym, i robaczki w nim zostające niemniéy
są wyborne. Ten piękny miód mieszaią z
nasieniem makowym i innemi Narkotyczne-
mi Roślinami. W przypadku zaś potrzeby
biorą go w mase orzecha, z czego przez
jedną lub dwie godziny rozmarzaią się, o-
raz na resztę dnia wesołości nabierają. —

G

Nay-

Tom II.

Naypospolitszą potrawą w całéy Barbaryi iest tak nazwane *Kusees* czyli *Kusksoo*, którą robią z Montowéy mąki, a w przypadku gdy im téy zabraknie, z jęczmiennéy, jagłowéy lub z maizu. Wsypią nieco mąki do koła glinianéy patelni, pierwey wodą pokropiwszy duo onéy, potym zaś gnio-tą swoim sposobem mąkę, tak iż postać zboża Sago przybiera. Żeby zaś to zrobić zdolnym do iedzenia, przekładają w gliniane naczynie z pokrywką, lecz zanim przykryją, kładą gliniany durszlak na otworze, potym pokrywkę na wierzch położyszy stawiają na ogień. Tym sposobem dusi się w wodzie potrawa zwolna, para wzbiiająca się przechodzi przez otwory Durszlaka i skrapia *Kusksoo*, iąderka wzdymają się, miękną, i kruszeją. Tak gdy się ugotnie wykładają na miskę przyrzucając do tego wielką ilość Imbiru, Pieprzu i

Sza-

Szafranu — Miskę stawiają na macie którą czterech lub więcej obsiada poszladkiem na tytkach. Gdy zaś wielu razem chce iść, na ów czas powiększają tylko liczbę Mifs i Matt. Wspomniona potrawa służy im na Obiad, częstokroć iedzą ją i na wieczera, mało iéy zaś używają na śniadanie. — Robiąc pieczenię nie obracają iéy zawsze iak u nas, lecz iedną nayprzód przytrzymują stronę, a gdy ta się upiecze, drugą. — Ogień na węglach wzniecają które iednak nie tak dobrze są wypalone iak nasze, i zawsze niżéy je kładą od mięsa, a żeby gorącość działać mogła. Pieczenię polewają mieszaniną złożoną z Oleju, wody i soli. Zanim do iedzenia zabiorą się umywają prawą rękę, błogosławia, a potym onęż krają. Lewéy ręki nie używają w iedzeniu, ieden przytrzymaie mięso prawą ręką, drugi także prawą onęż kraie:

To zatrudnienie pospolicie do Gospodarza należy, i on pokraiane kawałki rozdziela między Gości. Po skończonym bankiecie oblizują palce, a pótym myją ręce. W gotowaniu osobliwie porządku przestrzegają, i wielką to u nich jest kucharza zbrodnią, gdy włos znajdą w Misce, ieżeli zaś mucha do niéy wpadnie, na ów czas nie przypisują mu tego winy; mówiąc iż ta ma skrzydła. — Druga ich potrawa składa się z Mięsa Baraniego kraianego z korzeniami, sokiem pomorańczowym i szafranem. Jedzą także mięso Wielbłądów i wołowinę z masłem, miodem, wodą i czosnkiem. Napoiem ich jest woda czysta, niekiedy mleko z wodą, lub *Rob*, sok jagod z wodą zmieszany i skrzepły, co daie z siebie miłe i tęgie wino. Lubo według Praw nie wolno im jest pić wina, umięją się iednak z tego wykręcić, nazywając to napoiem wody

wody leczący, skuteczny na katar, lub inne zaziębienie.

Jeżeli partya iaka Murzynów chce się zabawić, w ten czas każdy bierze z sobą Damę i idą wraz z muzyką naprzód do ogrodu lub winnicy. — Tam usiadują, iędzą potrawy popijając winem z Kufłów. W podobny zabawie częstokroć tydzień przebywają tak iż mężczyzni i kobiety przez 10. dni wciąż są piiani. Lecz przytomni nieco sobie nie dają się zeyść w podobnym razie; według Prawa bowiem świadectwo nie jest ważne Mężczyzny któryby pił wino lub w oczach ludzkich mocz puszczał. W czasie tego bankietowania na śniadanie pospolicie iędzą ryby solone, na których im w różnym gatunku nie zbywa, i poniekąd są wyborne. Ryby te pieką, duszą, i smarzą, wiele do nich

nich dodając korzenia. — Tym czasem iedzą obłupany groch, migdały i tym podobne rzeczy. A gdy się który uskarża iż się tym upoi, natychmiast nalewają mu pułkwartowy kubek wina. Swinie brzuchy wyparzone ziołami zwłaszcza czosnkiem wypchane, zaszyte i tak warzone, wyborną są dla nich potrawą. Zabijać cielęta, barany, i kozy, poczytują za okrucieństwo, lecz z smakiem iedzą młode Jeże morskie; mięso ich jest słodkie i lepszy smak mają od wołowiny. Drugą ulubioną ich potrawą jest *Alcholea*; tę robią z mięsa wołowego, Skopowego, i wielbłąda, które na długie rzną pasy, mocząc to przez 24. godzin w mocnej solnej wodzie. Poczym wyimują, i moczą przez noc w świeżej wodzie. — Potym wieszają na sznurze żeby całkiem wyschło, kraią na kawałki, rzucając oneż na wrzący olej. Pod ten

czas nabiera wiśniowego koloru wymiuią to, i iedno przy drugim układaią w glinianym naczyniu, przyciskaią i na to oléy wylewaią w którym się smarzyło. Tak konserwuię się do lat dwóch lub trzech. Im iest twardsze tym lepsze, i je się na zimno, czasem z czosnkiem i iaiami, lub Sokię cytrynowym przyduszone wybor- nie smakuie.

Ich Religia pozwala im ięć, co na polowaniu przez Sokolów, lub bronią strzelniczą pozyszczą, co powinni ieszcze za- stać przy życiu i wymowić przy tym *bis- milahę*. to iest : w Imię Boże. Potym po- winni zwierzęciu poderznąć gardło. Lecz gdy to nie zawsze się udaie ; rostopni my- śliwcy udaia się do wykrętu, wymawia- iąc to słowo pierwéy za nim pies szukać poydzie, Sokół polecie, lub strzelba wypali.

Jeżeli

Jeżeli zabiją zwierza, nie podrzynają mu zaraz gardła, lecz aż po śmierci jego, i wolą raczéj występować z obrębu Praw, a niżeli bankiet utracić. Nad to iedzą Sli-maki w soli gotowane i za zdrowe ie po-czytuia. Kapłony wyśmienite się w tym kraini znayduia, lecz indyki, gęsi, kaczki są rzadkie, i to dzikie tylko. Kuropatwy dosyć są liczne, i bardzieyby licznieysze-mi były, gdyby nie Lisy które wielką ich liczbę wyiadaia. — Mieszkańcy Barbaryi umieia się pomścić tego, i zjadaia Lisów gdy są tłuste. Antilopów znayduie się tak-że wielka liczba z których wyśmienita iest strawa, lecz tak są płoche, iż rzadko zda-rzy się złapać ie, tak zaś żartkiego są bie-gu, iż psy w niczym im zaszkodzić nie mogą. Murzyni iednak biją ie z fuzyi, czasem za pomocą wielkich dołów które umyślnie do tego robia. — Owoców iest także

także podostatkiem, Daktyle zwłaszcza, Figi i Migdały w wielkiéy znaydują się obfitości. Nadto Morwy, Brzoskwinie, wyborne Granaty, i Winogrona wielkości iasia gołębiego, z których przecież nie robią wina. — Zasiliwszy się każdy umywa ręce, dziękując Bogu, Gościom, i Sąsiadom, którzy mu iść dali lub pomogli, a potym udają się do spoczynku. — Europeyckowie gardzą temi Narodami zowiąc ię Barbarzyńcami, Anglicy daléy ową wzgardę nad inne Narody posuwają; Lecz dałyby to Nieba! ażebyśmy tak iak oni gościnnymi byli.

O RELIGII, MAŁŻEŃSTWACH,
I INNYCH ZWYCZAJACH DZIKICH
BRAZELCZYKÓW.

Dzicy Brazelczycy nie mają ani Kościo-
łów, ni publicznych pomników, ni posą-
gów, w których inne dzikie Narody swym
bożyszczom cześć oddawac zwykły, i w
tym zupełnie się różnią od Meksykańów i
Peruwianów. Nie wiedzą nic o Stworze-
niu Świata, i czas swój iedynie według
obiegu Xieżyca rachują. — Nie przeto
wnosić można, ażeby żadnego o Bostwie
nie mieli wyobrażenia. Wznoszą bowiem
niekiedy ręce ku Słońcu i Xieżycowi, o-
kazują naywiększe podziwienie po kilka
razy głośno wykrzykując *Teh Teh!* to
jest: patrzcie iak to jest godne podziwie-
nia,

jak jest wspaniałe. W téy materyi opowiadaia iż pewny mądry Mair (Cudzoziemiec) srodze nienawidząc ich przodków miał ich wielką powodzią wygubić, dwóch tylko wyjąwszy od których swój ród prowadzą. Powieść ta jest materją piosnek które często swym dzieciom śpiewają. Grzmotów bardzo się lękają i mówią iż w ten czas Niebo wzdycha. Gdy im zaś mówią iż w takim razie trzeba uwielbiać Boga iako Autora grzmotów, odpowiadają, to nie prawda, ażeby Bóg o którym wy mówicie, Bóg tak dobry, miał się tym trudnić, i oraz bydź tak okrotnym, i nas biednych ludzi tym straszyc.

Możnażby ztąd wnosić ażeby Naród w naygrubszy żyjący niewiadości, mimo to był przekonany o nieśmiertelności Duszy? — Dusze tych (mówią oni) którzy

rzy na świecie dobrze i cnotliwie żyli, idą po śmierci za wielkie góry, tam łączą się z swemi przodkami i krewnymi, z niemi w nayprzyjemniejszych mieszkają ogrodach, po nich się przechodzą, śpiewają, i tańcują ustawnie. Dobrze i cnotliwie żyć jest to u nich zabijać swego nieprzyjaciela, i potym go zjadać.

Tak wierząc w nagrody w życiu przyszłym, wierzą oraz i w kary które stają się tych udziałem co złe wiedli życie, nie ubiegali się o sławę, nie walczyli i swych nie pokonali nieprzyjaciół; według ich mniemania Dusze takowych zabiera *Agnian* (diabeł) który wieczne im zadaje Męczarnie, i w zupełnéy utrzymuie mocy. Powiadają także iż mają się często uskarzać, iakoby od Agniana bitemi byli.

Drugi

Drugi dowód iż mają nieiakię wyobrażenie Religii jest pewny gatunek Xięży, których iednak szczególne nazwiska wyszły mi z pamięci — Xięża ci wmówili w nich, iż mają sekretne, porozumienie się i osobliwsze rozmowy z *Agnianem*. Iż on daie im tę moc, że oni gdy zechcą tyle siły i odwagi przeciw nieprzyaciołom nadac mogą, ile im się podoba. — Szczycą się także iż pochodzą od Starożytnych *Aldeiatów*, w których mocy było nadawać wzrost wszystkim Roślinom i owocom. Wreszcie ich oszustwo tak daleko się rościąga, iż częstokroć samych nawet Agnianów graią rolę, dręczą i bią dzikich w nocy, a potem udaią iakoby to sam Agnian czynił.

W swe święta wszyscy się zgromadzią Xiężom swym dając pierwszeństwo — Spiewaią piosnki, każdy Xiędz bierze swo-

ią Marakę to jest wydrążoną flaszkę z kory pewnego Brazylskiego owocu, którą na kijku zawieszają i niosąc w rękę zaczynają tańcować. Zgromadzenie całe tańcuje także prześpiewując podrzeźniając postawy i obroty swych Xięży. Kobiety udają iak gdyby im naywiększe było wyrządzone nieszczęście, mężowie i dzieci biją się bezprzeftannie w piersi czyniąc nayszkaradnieysze postawy, i naysrozsze wydając ryki iak gdyby szalone i opętane od diabła. Po odbytym tańcu Xięży z wszystkiemi, całe Zgromadzenie siada, ucisza się i śpiewa tonem miłszym i łagodnieyszym. Po skończeniu tego wszyscy biorą się za ręce, nogi tuż z sobą stykają, śpiewają i tańcują Rondo wielkie, które rozdziela się potym na trzy małe, w każdym zaś małym kole, jest 3ch do 4ch Xięży w piora przystroionych, którzy kazdemu podają swoją Marakę

rakę mówiąc: iż przez to Duch z niemi rozmawia. Cała ceremonia w ten odprawia się sposób: Xieża kręą się ustawnie w tańcu na obie strony, palą tytuń długim cybuchem i z słowami wypuszczają dym tytuniu na tańcujących mówiąc: *przyimiycie przez to, całą tęgość Ducha, którymbyście swych nieprzyjaciół pokonali.* Ceremonia ta trwa naymniéy 6. lub 7. godzin. Materya piosnek są piękne ich Oręża, czyny zmarłych przodków, męstwo i odwaga tych którzy pod niemi naywięcéy pokonali nieprzyjaciół, obiecując onym iż dla swych rycerskich czynów kiedyś mają poyść za góry. Ich nawet piosnki mają w sobie ciemne ślady potopu.

Gdy iuż Xieża natchną w całe zgromadzenie odwagę i męstwo, jedzą wraz
w spo-

sobie Brazylskim, taniec zaś i pieśni kończą uroczystość.

Tyle o Religii Brazylczyków. —

Teraz namienię nieco o ich Małżeństwach i innych zwyczajach. Dzicy Brazylczycy nie żenią się nigdy z swemi Matkami, Siostrami lub swemi Córkami. Lecz na inne stopnie pokrewieństwa żadnego nie mają względu. Jak tylko młodzieniec przychodzi do wieku iż może pojąć żonę, pozwalają mu ją brać nie zważając na to czy jest w stanie prowadzenia własnego Gospodarstwa. Gdy mu iaka Dziewoia wpadnie w oko, na ów czas prosi o nią Rodziców; gdy zaś dziewczę już nie ma Rodziców, udaie się do iéy przyjaciół lub Sąsiadów, zapytując się czyli mu ją dadzą za żonę. Otrzymawszy zezwolenie, bierze ją z sobą, a ona odtąd jest iego żoną.

Wielo-

Wielożeństwo w wielkim jest u nich szacunku. Ten co ma naywięcey Żon, naywiększą cześć zyskuje. Wreszcie wyżywienie swych Dzieci i Żon małą dla nich jest przykrością. Białą dla nich zwierzynę lub Kozy łapią. Żony w dobrym z sobą żyją porozumieniu. Nieprzyjaźń zawiść, i Ambicya wcale nie są im znane. Codziennym ich zatrudnieniem jest robienie wiszących Łożów, sieci i Roli uprawa. — Nierząd i Cudzołóstwo wielką są u Brazyleczyków zbrodnią. Gdy Żona przeniewierzy się Mężowi, ten ma Prawo zabicia iey. — Żony są tam pracowitsze od Mężów, którzy trudnią się tylko szczepieniem, polowaniem, robieniem *Takapów* (Berdyszow), Łuków i strzał.

H

Gdy

Tom II.

Gdy Żony porodzą, Mężowie biorą zaraz do siebie Dzieci, odgryzają im pępkowy sznur i nos płaszczą. Potym Oyciec obmywa swe dziecię, czerwonym i czarnym nawodząc kolorem. Powiiani Dzieci nie znają, lecz narodzone Dziecię kładą zaraz na łożko wiszące, jeżeli jest płci męskiej, Oyciec kładzie przy nim mały drewniany łuk, strzały i nożyk, mając do niego w swym sposobie mowę jak gdyby już wszystko zrozumieć mogło, w której zapala go do męstwa i zemsty przeciw swym nieprzyjaciołom.

Pokarm Dziecięcia składa się z mleka macierzyńskiego, z mleczney papki lub pożątego zboża. Zaledwie położnica matką zostanie, zaraz wraca do swych prac, żadnych nie czując słabości. Dzieci popolicie są urodziwe proste i zdrowe. Gdy

nico

nieco podrosną; uczą ich zaraz zabijać swych nieprzyjaciół, i onychże iść mięso.

W spory ich, trzeci się nigdy nie mieśza. Gdy się dwóch pokłoci, na ów czas kończą na wybiciu się, lub innych gwałtownych środkach, a mocniejszy sprawę wygrywa.

Maiątek tak jest urządzony iak i każdego innego narodu, który swe bogactwa iedynie przez wojnę utrzymać usiłuje.

Przeńszą się z mieysca na mieysce, zabierając z sobą swe małe Szakaszce. Ta częsta odmiana mieysca, mówią oni, jest im wielce pomocna, i przodkowie ich podobnież czynili.

Wychodząc na polowanie lub połów Ryb, biorą z sobą łózka wiszące, na któ-

rych spią, Żony zaś noszą im inne potrzebne sprzęty iako to naczynia do gotowania iedzenia i picia.

Gliniane naczynia iako to: miski, talerze, garki i inne, sami sobie robią. Te z wierzchu mają postać brzydką i proszą, lecz wewnątrz powłoczą je tak sztucznie pokostem, iż w piękności naszą stołową przechodzą robotę. Mają oni pewną kompozycją białego i czarnego koloru, którą w wodzie rozpucają, i swe naczynia malują. Pletą także z pewnego gatunku sitowia niewymownie piękne koszyki.

Gdy ich iaki cudzoziemiec odwiedza, mówią kilkakrotnie „*Mair Ma Apadu*„ to jest zawitay Cudzoziemcze! wyrządzaią mu różne w swym sposobie grzeczności, ściskają go, przyciskając głowę

wę do swego żołądka. — Ztąd Dziki zdeymuje mu kapelusz gdy drugi z największą go rozbiera z sukni zręcznością, które trzeci natychmiast przywdziewa. To zrobiwszy prowadzą go do swych chatek, niewoląc do położenia się na swych łóżkach wiszących. Potym przez długi czas milczą dopóki Żony nie przyidą i usługiwać Cudzoziemcowi nie zaczną. Te gdy do chatki przyidą rzucają się zaraz na ziemię, zakrywają twarz rękoma, i winszą szczęścia Cudzoziemcowi z przybycia. Gdy i ta zakończy się Ceremonia, gospodarz idzie do Cudzoziemca, mówiąc: Zawitay! czego chcesz? iak się zowiesz? co będziesz jadł lub pił? Nie czekając odpowiedzi Cudzoziemca stawia natychmiast, pokarm i napój przed nim na ziemi, których przynajmniey skosztować musi, ieżeli go nie chce urazić. Po

uczcie

uczcie przynosi mu wszelkie gatunki swych towarów ażeby je przyjął w zamian za zwierciadła, noże, widelce, i tym podobne.

Jeżeli Cudzoziemiec chce odejść, na ów czas przychodzą ci którzy go gdy przyszedł, przyprowadzili, i z tąż ceremonią oddają mu suknię jego, z iaką z nich rozebrali go, a Żony które przez cały czas przy Cudzoziemcu zostawały, zakrywają rękoma swą twarz, płaczą i wzdychają, iż się tak prędko oddala.

Zostając u nich na noc dostaje od Gospodarza czyste łóżko wiszące, przy którym mały wznieca ogień, i Tabakkanem (mieszek do ognia postaci wachlarza) ustawnie utrzymuje. Ogień ten zapalaia nie tylko ze zwyczaju lub grzeczności, lecz oraz z obrządków Religii sądząc iż tym *Agniana* wypędzają.

Gdy

Gdy chcą mieć ogień, biorą dwa kawałki suchego Drzewa, z których jedno jest miękkie, drugie pospolicie twarde. W miękkim Drzewie jest dziura lub narznięcie w które wkładają Drzewo twarde, i oneż dopóty z naywiększą szypkością poruszają, dopóki się nie zapali. —

Użycie bydłat pod ciężary nie jest znane Dzikim Brazelczykom. Jeżeli ich goście strudzeni są drogą, na ów czas niosą im ich tłomoki na swych barkach. Kochają się wspólnie, i przewieść tego na sobie nie mogą, ażeby który z nich cierpiał. Ku obcym nawet, z tąż samą unoszą się miłością, lecz urażeni w czym, lub niewdzięcznością odpłaceni, stają się nie prześląganemi.

Zyją długo, są zdrowi, i rzadko chorują. Trzy gatunki *Bicho* czyli chórób

rób znane są pospolicie w Brazylii. Z tych pierwszy gatunek jest gdy wiele lub ustawnie bosemi nogami chodząc nie trzymają swych nog czyfsto, dostają na nogach podługowatey brodawki. Brodawka ta co raz się bardziej powiększa i w wrzod się zamienia, z którego nakoniec robi się rak jeżeli go nie starają się zawczasu wyrznąć, na czym się iednak wybornie znaią Dzicy. Druga choroba wszczyną się przez wewnętrzne zapalenie, gwałtowny ból głowy i ustawiczną gorączkę. Obcy tam przebywający, łatwo ustrzedź się mogą tej choroby, kąpiąc się lub myjąc tyle razy ile razy naturalny odchód pozbywają. Choroba Neapolitańska wzma-ga się tam także.

Dzicy chorych trzymają w najści-sleyszey Dyecie, mówiąc: iż głodem zabijają chorobę. Lecz gdy już chory nie
może

może dłużej znieść głodu, i zupełnie z sił opadnie, wten czas dopiero iść mu daią.

Gdy który z pomiędzy nich umrze, a jest gospodarzem wszyscy dzień i noc płaczą, kobiety zwłaszcza okropne wydaią ryki, każdy opowiada z płaczem zasługi i cnoty Nieboszczyka, i skarżą się na wczesną śmierć jego. Potym okrągły doł kopią, ciało zmarłego układają w postawie klęczącej. Jeżeli to jest ciało iakiego przełożonego lub ze znacznych, obwiiają go w łóżko wiszące, przystraiając wszelkimi swemi piorami i innemi drogiemi rzeczami.

Do koła dołu stawiaią mięso, garki z mąką, ryby i *Kaouin* (gatunek napoju) i to czynią dopóki ciało nie zgnie; tego bowiem są zdania, iż Agnian, co-dziennie grób odwiedza, w przypadku
nie

nie zastania coby mógł zjeść i pić, ciało im ma zabrać. Ażeby zaś często z jednego na drugie przewłócząc się miejsce, nie tracili swych grobów, pokrywają dół *Pindem* (roślina Brazylijska) i ile razy przechodzą, okropne na honor ich wydają wrzaski.

MORALNE I DOMOWE PRZYMIOTY
MORLAKOW.

z *Podróży Fortisa*.

Morlak mieszkający daleko od brzegów morskich i w miejscach małą mających załogę, w ogólności mówiąc w stanie moralnym uważany, znacznie od nas się różni. Zaufanie szczerłość i rzetelność tych dobrych Ludzi tak w codziennym życiu

ciu iako i ugodach okazuje ich nadzwyczajną dobroć i prostotę.

Wołochy prowadzący handel w Dalmacyi i sami nawet ich Współziomkowie po nad brzegami mieszkający, zwykli zbytecznie nadużywać tego tak dalece, iż wrodzone zaufanie Morlaków o wiele się zmniejszyło, a podeyrzenie i nieufność codziennie wzrastała. Ich kilkakrotne Doświadczenie na włochach sprawiło, iż oszustwo ostatnich weszło u nich w przysłowie. Wyrazy *Pafsia Wirow*, psia Wiara, i *Lanemancka Wirow*, włoska Wiara, w ich języku są najzelżywszemi. Myślanoby zapewnie iż to złe mniemanie o włochach rościąga się i do każdego podróznego, lecz w tym zawstydzają nasze sentymenta. Morlak z przyrodzenia gościnny i wspaniały, otwiera biedną swą chatką każdemu Cudzoziemco-

wi a instynktem niejako powodowany ofiarnie mu wszelką usługę według swej możności, a niczego nie żądając wzbrania się częstokroć przyjąć najmnieyszej nagrody. W Kraju tym nie raz zdarzyło mi się być uczestnikiem stołu człowieka, który mnie w swym życiu nie widział, i spodziewać się niemógł, ażeby mnie kiedy mógł oglądać.

Dopóki żyć będę nie wyidzie mi z pamięci dobroczynność z jaką przyięty byłem od Woiewody *Perwanu* w *Kokkorych*. Przyiaźn którą miałem z rodziną przyjaciół jego, całą moją była zasługą; za zbliżeniem się moim wysłał naprzeciwko mnie konie z Eskortą, nie oszczędzając w czasie mego tam przebywania tego wszystkiego na co się tylko narodo-
wa gościnność zdobyć może. Ludzie jego
i wła-

i własny syn odprowadzali mnie aż do okolic *Narenty*, odległej od domu iego na dzień podróży, tak hojnie opatrwszy mnie wprzód w żywność, iż w całej podróży żadnego nie miałem wydatku. Opuściwszy gościnny Dom tego zacnego Gospodarza widziałem całą familią ścigającą mnie śwemi oczyma, dopóki mnie tylko doyrzec mogli. To tkliwe pożegnanie sprawiło w duszy moiej poruszenie, iakiego wprzody nie doznawałem, i w żadney podróży we Włoszech spodziewać się nie mógłbym. Wziąłem z sobą portret tego szlachetnego Męża, ażebym miał ukontentowanie oglądania go mimo morz i gór przedzielających nas od siebie, i oraz ażebym był w stanie dać Wyobrazenie okazałości tego Narodu w stroiach onegoż Zwierzchników. Pozwolił mi także wziąć rysy iedney z wnuczek

czek swoich wiele różniących się ubiorem od Morłakanek Kotaru i innych zwiedzonych przezemnie okolic.

Dosyć jest tylko ludzko obeyść się z Morłakem ażeby zupełną jego grzeczność i przyjaźń pozyskać. W Narodzie tym ubogi i bogaty zarówno przestrzegają Praw Gościnności. Jeżeli ten częstuie cię pieczenią iagnięcą, lub baranią, to ubogi niesie ci w ofierze indyka, mleko i miód świeży. Ta hojność nie tylko jest dla Cudzoziemców, ale i dla wszystkich Ziomków w potrzebie oney będących.

Gdy podróżujący Morlak staie gospodą w domu przyjaciela lub krewnego, na ów czas najstarsza córka Familii, lub też nowa Małżonka, iezli ją ma, z uściskiem go przyimuie. Podróżny innego Narodu nie dostępuie tey grzeczności za swym przy-

przybyciem, i owszem przeciwnie młode dziewczęta kryją się na ów czas, lub też w oddaleniu przebywają. Zapewnie częstokrotne praw gościnności zgwałcenie, uczyniło ich trwożliwemi, lub też ztąd to pochodzi, iż zawiść Turków ościennych skaziła już serca Morlaków. Dopóki w domu posiadającego wioskę iaką, znacznie w liczbie Mieszkańców zmniejszoną, żywność się iakakolwiek znajduie; nędzni sąsiedzi mogą być pewni zaspokoienia swych nieodbitych potrzeb. Ztąd to, nie uyrzemy żadnego Morlaka któryby się upodlił do zebrania iałmużny u podróżnego. — W ciągu całej podróży moiej przez okolice tego kraiu, ani iednego żebraka widzić mi się nie zdarzyło. I owszem przeciwnie, mnie się nie raz trafiło prosić o co nędznych Palterzów, a ci mimo swego uboństwa hoynie mnie swym do-

dobytkiem raczyli. Co większa przebywając pola wśród swaru słońca biedni zniwiarze wychodzili naprzeciw mnie, ofiarując mi ochoczo chłodniki z szczerością żywą i przenikającą.

Domowe gospodarstwo *Morlaków* bywa pospolicie zaniedbane, w tym względzie podobni są do Hottentotów, i za nadejściem jakiej uroczystości pożywają w iednym tygodniu tyle, co by im na kilka miesięcy wystarczyć mogło. Małżeństwo, Święto Oycy Familii, przybycie krewnego lub przyjaciela, albo iakakolwiek inna okazyja, są tyluż dla nich przyczynami do oddania się rozkoszy iedzenia i picia, nie znając w tym żadnych granic umiarkowania. Przeciwnie *Morlak* w użyciu rzeczy ochraniającej go od słoty, jest bardzo oszczędny i troskliwy, tak iż

gdy

gdy go deszcz zaydzie w ten czas kiedy w nowey jest czapce, zdeymnie ją, i raczej woli wszelką gwałtowność słońcy wytrzymać, a niżeli czapkę na nią wystawić. Podobnież natrafiwszy na kałużę zdeymnie bóty lub trzewiki, dopóki tylko są dobre.

Morlak wykonywa ściśle swe obowiązki ieżeli tylko tego ważna nie zachodzi przyczyna. Gdy się przytrafi iż który z nich pieniędzy pożyczca, a w czasie naznaczonym oddać nie może, na ów czas przychodzi do swego wierzyciela z małym prezentem, prosząc o przedłużenie czasu. Ztąd pochodzi iż częstokroć ilość prezentów w dwoynasob przewyższa wartość długu.

Przyiaźń tak łatwo u nas zmieniająca się za najmnieyszą fraszką, jest tém sta-

szą u Morlaków. Co większa zrobili ją artykułem wiary, zawięzując ją z sobą u stopni Ołtarza.

W obrządkach Słowiańskich znajduje się forma pobłogosławienia w przytomności całego Ludu, za złączeniem się dwóch przyjaciół lub przyjaciółek. Byłem przytomny podobnej Ceremonii w Kościele w *Perusisz* gdzie dwie dziewczęta zostawały *Posestrami* (Przyziaciółkami) widziano jak zawarłszy ten święty związek, radość w ich oczach czytać było można, co jest dowodem, iż delikatność czucia może oraz przebywać u Ludzi, którym my niepołerownych nadajemy nazwisko. Przyziaciele tym uroczystym sposobem złączeni biorą nazwisko *Pobratymi*. Przyziaciółki zaś *Posestrime*. Co znaczy Puł - Bracia, Puł - Siostry. Teraz już nie

zawierają z taką okazałością przyjaźni, dwie osoby płci różney, bardziey to bowiem było zwyczajem czasów dawnych, w których niewinność ieszcze panowała.

Od tego świętego związku przyjaźni i puł-braterstwa Morlaków, i innych tegoż początku Narodów, здаią się pochodzić sprzysięgli Bracia (*Fretelli Giurati*) których we Włoszech znajdujemy. Różnica tych Braci od Morlackich *Pobratimi*, nietylko zachodzi w Ceremonii, ale nadto i w celu który w okolicach Słowiańskich jest chwalebny, gdy przeciwnie we Włoszech szkodliwy Społeczeństwu.

Z obowiązków przyjaźni Morlacy winni są: dawać sobie pomoc w kaźdey potrzebie lub niebezpieczeństwie, mścić się krzywdy wyrządzoney przyiacielowi, posuwają oni swój Entuzyazm przyjaźni

aż do rezykowania własnego życia w przypadku potrzeby.

Podobne ofiary dosyć bywają częste, lubo nie są tak sławne jakie nam stawia *Pylad* (*) starożytny. Gdyby między *Pobratymi* miało iakie zayść poróżnienie, cała na ów czas okolica, uważa taki traf za nowość gorszącą. Te przypadki trafiały się nie raz za naszych czasów z wielkim zgrzybiałym Morlaków smutkiem, którzy zepsucie swych potomków przypisują częstemu przestawaniu z Włochami, wino i inne mocne trunki, których przykładem Włochów nadużywać zaczęli, płodzą tu iako i indziej niezgody i smutne zdarzenia.

Jeżeli

(*) *Pylades* - Przyjaciel nierozłączny *Orestesa*, Syna *Strofiusza* Króla *Focydy*. —

Jeżeli przyiaźn Morlaków, zepsuciem nie rażonych iest stałą i świętą; ich nieprzyiaźn niemniej iest trwałą i prawie nie zgładzoną. Przechodzi ona z Oycy na Syna, a Matki nie przepominaią nigdy wpaiac w Dzieci ieszcze małodetnie obowiązku zemsty śmierci Oycy, pokazuiac im codziennie [skrwawioną koszulę lub też orężę zabitego. Chęć zemsty tak się mocno zaraz z krwią czyli przyrodzeniem Morlaków zmięszała, iż iey Swiata całego Misyjonarze wykorzenić by nie zdołali, Morlak z przyrodzenia iest usłużny i dobroczynny, najmnieysza grzeczność zobowiązać go może do náywiększey wdzięczności, lecz biada temu kto się odważy go obrazić lub zelżyć. Zemsta i sprawiedliwość, iedno u tego Narodu maią znaczenie, co też w rzeczy samey prawdziwym i początkowym iest znaczeniem.

niem. Mają oni przysłowie bardzo od nich poważane: *Ko se ne Oswety, on se ne poswety* "Kto się nie zemści, ten nie jest sprawiedliwym, lub też nie będzie poświęconym."

To jest osobliwsza, iż w języku Illiryiskim *Osweta* znaczy zarówno zemstę i poświęcenie, iako i słowo od niego pochodzące *Oswetiti*; zadawniona nieprzyjaźń Familiów, w kilkanaście lat znaydzie porę nasycenia się krwią swego przedmiotu. W Albanii iak mi powiadano, te zemsty osobiste daleko srozsze pociągają za sobą skutki, i raz ziątrzone umysły bardziej nie przebłaganemi się stają. W owych stronach Człowiek nayłagodniejszych obyczajów, zdolny jest nayokropniejszą wykonać zemstę, iey wykonanie poczytuje sobie za obowiązek, prze-

przenosząc to smieszne wyobrażenie fałszywego honoru, nad zgwałcenie najswiętszych Praw, i wystawiając się dobrowolnie na kary najsroźsze.

Pospolicie zaboyca Morlaka mocno spokrewnionego widzi się bydź przymuszonym do innego uciekać kraiu, i tam się przez kilka lat ukrywać. Jeżeli przez ten czas, czy to szczęśliwym jakim trafem, lub swym wybiegiem uniknie zasadzek swych przeszladowców, i oraz zapomże się w pieniądze, stara się pozyskać przebaczenie i pokóy. W celu traktowania względem warunków swey spokojności, na swe żądanie dostae gleyt, któremu zupełnie zawierzyć może. Wynayduie sobie pośredników, którzy na dniu wyznaczonym, zgromadzaią Familie zwaśnione. Po zawartych przedugodnych

pun-

punktach sprowadzają winowaycę do zgromadzenia, na czterakach, z przywiązany do szyi orężem, którym mord popełnił. Pod czas zostawania iego w tey okropney postawie, ieden lub kilku pokrewnych mają na honor Nieboszczyka mowę pochwalną, która pospolicie umysły nowo do zemsty zapala, częstokroć czworonożnego Delinkwenta na niebezpieczeństwo narażając. Przy tey okazji krewni Nieboszczyka grożą zabójcy, przykładając mu oręż do szyi, i po długim oporze przyjmują okup krwi wylaney. W Albanii pokóy taki za zwyczaj wiele kosztuie, lecz *Mortacy* przestają niekiedy na małym, kończy się iednak zawsze na dobrej uczcie, kosztem zbrodnią wyprawianey. —



MIESZKANCY KONNEKTYKUTU (*)

Przez t' Abbé Robin,

Nad spodziewanie moje przychodzi mi oglądać aż wśród lasów Ameryki ślady mód Francuzkich, wszelkie stroje Kobięce na głowy są tam wprowadzone; to ie-
dnak osobliwsza iż w całej Prowincyi Konnektykutu znajdujemy gust tak mocny stroiów, a nawet iż tak powiem tyle zbytków przy obyczajach prostych i czy-
stych. Jarzyna, Mais, (Żyto Indyjskie) nabiał, są pospolitym ich pokarmem. Her-
batę w częstym mają użyciu i niezmier-
nie ją lubią, nie masz żadnego mieszkań-
ca któryby iey nie pił z naczyń porcel-
lano-

(*) Prowincya w Ameryce północney.

lanowych, a gdy nią kogo częstują, za największą to grzeczność uważać potrzeba. W Kraiu którego mieszkańcy utrzymują się pokarmem i napojami posilnemi, może bydź zdrowiu pomocną, lecz mym zdaniem gdzie mieszkańcy prawie Roślinami i nabiałem tylko żyją, nie może iak tylko nieść uszczerbek a zwłaszcza tam gdzie liczność lasów, mniey oneż (rośliny) czyni posilnemi, i to to może przyczynia się, iż pomimo dobrej Konstytucyi i szczęśliwego bytu, krócey od innych żyją ludzi.

Przypisują także herbacie utratę swych zębów. Kobiety pospolicie wielkiey piękności w ośmnaftym i dwudziestym roku częstokroć już są ogołoczone z tych drogich ozdób. Jabym sądził iż to jest więcey skutkiem chleba ciepłego: Anglicy

Fla-

Flamandczycy, Hollendrzy, dobroć zębów
w późne utrzymują lata.

Mieszkańcy *Konnektykutu* tak piękną
zbierając pszenicę, nie znają jednak sztuki
szacowney uczynienia iey strawniejszą
pożywniejszą przez kwas i fermentacyą,
ile razy tylko mają oneyże potrzebę ro-
bią placek, który w pół przepiekają na
blasze żelazney. Francuzi przez wojnę
zawiedzeni do Ameryki, nie mogli się
do niego przyzwyczaić, i nauczyli się nie-
co doskonalszego pieczywa, iakoż po do-
mach gościnnych znajdziemy tenże jeszcze
iaki taki, lecz nie dochodzący nigdy
chleba naszych Armii, doskonałości. Mie-
szkańcy oddaleni nieco od dróg publi-
cznych, dawnego trzymają się zwyczaju.

Rozproszeni w lasach żadnych mię-
dzy sobą nie znają związków, iak tylko
w dni

w dni schadzek do swych Kościołów. — Domy ich są porządne, obszerne, na wolnym powietrzu, z drzewa stawiane na jedno piętro, gdzie wszelkie mają wygody. — Tam to spostrzegłem znaki ich dowcipnego i wynalézczego geniuszu. — Wszyscy czytać umieją, wszyscy prawie miewają Gazety w swym drukowane Miasteczku, któremu częstokroć nadają nazwisko Miasta. Ani do iednego nie zdarzyło mi się wejść domu, abym tam nie miał znaleźć Biblii, którą czytają wieczorem i w Niedzielę w przytomności całej Familii. Charakter ich jest zimny powolny, łagodny i nie bardzo są pracowici, ziemią dostarcza im żywności nad potrzeby nawet, udają się w pole i z niego na koniach powracają, w całym tym Kraiu nie znajdziemy podróźniącego piechotę, łagodność charakteru swego winni są niemiemy

mniej przypisać klimatowi iako i oby-
czaiom, ta bowiem aż do zwierząt się
rozciąga. Konie chociaż dzielne mogące
bespiecznie w długiej podróży 60 mil na
dzień ubiec, (*) są tam powolne, nie u-
kroconych i lękliwych nigdy tam nie uy-
rzemy. Psy są łaskawe boiażliwe, oso-
by obce nie mają się od nich czego
obawiać, i uważałem iż głos ich iest ci-
chy i chrapliwy nakształt głosu koguta.

Amerykanie ściśle przestrzegają praw
gościnności, nie mają więcej nad iedno
łóżko, czyta Małżonka chociażby sama
była bez obawy i trosków dzieli je z
swym gospodarzem. Cnoty tak zachwa-
lone młodych Lacedemonek nie mogą poyść
w porównanie z ich cnotami. I ta to u-
fność

(*) Blisko 20 mil naszych pospolitych.

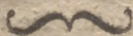
fność w cnocie publiczney, zdarzała mi nie raz widok Kobiet i młodzieńców podróżujących samopas na koniu przez lasy, a nawet już ku schyłkowi dnia.

Oyciec Familii widzi własną szczęśliwość i szacunek zwiększające się z liczbą swey dziatwy, nie dręczy go tam bynajmniey dumna żądza postawienia ich na stopniu honorów, w którym przysłoby im się wstydzic iż go swym znaią Oycem. Pod iego pielęgowani oczyma kształceni iego przykłady, nie stana się zakałą starości iego, nie ściagną nań trosków, utrapień aby przez to w tym sroższym bolu przyspieszali kres życia iego. Ani też obawia się ażeby od nich otoczony, widok nędzy targał iego Oycowskie wnetrzności, i stawał się przyczyną styków Małżonce iż ich na Swiat wydała.

Jego

Jego przeięci przykładem ograniczają swe zachody rozkosze i ambicyę trudniąc się pielęgnowaniem i pomnożeniem trzód, uprawą i rozszerzaniem swych ról i sadów.

Rolnicy ci przechodzący w prostocie naszych Włóścian, nie mają ani tey grubości i nieokrzesań, świetleysi, ni ich zręczności ni chytrności posiadają; bardziej oddaleni od sztuk, mniej pracowici, mniej do starożytnych lgną zwyczajów, więcej posiadając zręczności do wydoskonalenia, i wynalezienia tego co tylko tycze się wygod onychże.



O INDIANACH
 NA BRZEGACH KOROMANDELU,
 KOLERTOWIE.



W równie rozległym Ziemi przestworze jak jest Prowincya Karnatu, znana nam jest wielka liczba małych Xiążąt, których osobisty Interes do stogich często-kroć wiedzie wóien rzadko inszy biorących koniec nad zagarnienie obydwom stronom iakich posiadłości przez Maurów: tym to sposobem wzrosło Państwo Mogola, pod którego panowanie wiele przeszło Królestw.

W liczbie iednak tych małych Królestw, wiele znayduie się takich, których Natura, korzystne położenie, i obyczaje Mieszkańców, stały się silną obroną przeciw

ciw orężowi Mogolczanów. Narody te znane są pod imieniem *Koleryów*, których Xiążę zowie się *Poligard*, mieszkaniem zaś ich są lasy w które obfituje Puł-wysep. W tych to ustroniach w których Koleryowie wraz z dzikimi przemieszkują zwierzęty, znajduje się Naród złożony z żołnierzy, wprawnych do kradzieży i wszelkich występków, którą są cechą zbójców; chytróść nacyjnieyszą jest ich charakteru zasadą, *Kasta* ich w największej Puł-wyspu jest pogardzie. Są śmieli, nie znużeni, przestają na Obrobie własnych siedlisk i kradzieży bydła z ościennych *Aldeów*. (*) Pod noc prze-

K

dzie-

Tom II.

(*) *Alde* nazwisko powszechnie wszystkich miast lub wiosek Indyjskich, z przydaniem im tylko nazwisk miejsc. — Miasta wielkie nazywają *Ur*.

dzieraia się do wiosek naywięcey strzeżo-
nych, tam kradną konie, a gdy nie mogą
ich uprowadzić, zarzynaią. Tryumf ich
próżności zasada się na opowiadaniu roz-
maitych zbrodni które kiedy wyrządzili.

Koleryowie mimo dzikich Obycza-
iów, dosyć zachowują karności; w forty-
fikacyi Lasów, które za mieszkanie im
służą, wiele daie się widzieć sztuki, po-
dwójne a częstokroć i potroyne ogrodze-
nia żywym płotem i Bambukiem (*) po-
łączo-

(*) Bambuk rodzaj drzewa bardzo
podobny do bzu, również jest wy-
drażone, lecz liście ma wąskie i po-
długowate, niezmiernie rozsochate i
od ziemi grube, w sobie ma rodzaj
drzenia zsiadłego, który skutecznym
jest lekarstwem na gorączkę, gałazki
jego naymłodsze bardzo są szacowne,
warzą ie z octem, użycie ich ściśle
jest zakazane Kobietom ciężarnym.

łączonym, trudny czynią przystęp, nie można się tam zbliżyć iak tylko za pomocą częstokroć nie pewną Motyki i Ogghia, mają także ogrodzenia z wielkich kamieni iedne na drugie bez wapna poukładanych. Po bokach obwarowane są niezmiernie mocnymi wieżami z tęgiey ziemi.

Narodu tego Zwierchnicy zowią się *Poligardowie* są to po większey części odważni Żołnierze którzy przez intrygi tey doszli godności. Poddani boią się ich i szanują, chociaż w nieiakim sposobie podlegają powadze Nababów Arkaty którym obowiązani są płacić haracz, często się iednak zdarza iż rozkazy tego Gubernatora są bezskuteczne gdy nie ma woyska którymby mógł ich Exekucyą przyspieszyć.

Możnaby Xieęgę bardzo ciekawą napisać o rządzie i obyczajach *Koleryów*, zgoła nic nie masz szczególniejszego nad śmieszność ich Polityki, ich Praw, ich Religii, a nawet sposobu uczczenia którym naród ten podlega. — Ponieważ zaś przedsięwziąłem ile możności chronić się długich opisów, zakończę przytoczeniem rysu okrucieństwa który mamy od Oycy *Martin* Jezuity użytego do Misyi Tondemana. —

“ Gdy spor jaki zajdzie między
 „ dwiema Osobami tego Narodu osobli-
 „ wszym zakończaią go sposobem. Napa-
 „ stuiący zadaie sobie męki aż do upa-
 „ dłego, przebiia nawet Żonę swą, Dzie-
 „ ci i wszystko co ma najmilszego, w
 „ iedynym celu przywiedzenia przeciwni-
 „ ka do popełnienia podobnych morderstw,
 „ co częstokroć się trafia. “ — Ludźkość

obo-

obowiązuje mnie wyznać, iż ten tylko jeden Misyjonarz przytacza nam tak nieumiarkowane okrucieństwo.

Nadto *Koleryowie* są zbrojni pałaszem, kręgami, i fugiettami (*) a nade wszystko pewnym gatunkiem puł Xiężyca srodze niebezpiecznym, tego Oręża nie mogę lepiej porównać iak z instrumentem garbarzów, ztą tylko odmianą iż u *Koleryów* ostrze jest z strony wewnętrzney. — W potrzebie rzucają go poziomo za nieprzyjacielem pierzchającym, broń ta przebiega linią prostą i w dosyć dobrym porządku dopędza za kim bywa rzucona,

owiia

(*) *Fugiett* gatunek racy, w biegu nie wznosi się więcej nad 3 lub 4 stopy od ziemi za pomocą pręta Bambukowego częstokroć czyni wielkie szkody.

owia się w obrocie w około nog i do
kości przecina ciało, razów tey broni z
ciężkością ustrzedź się przychodzi, poru-
szenia bowiem iey niezmiernie są wartkie.

Do *Koteryów* przyłączaią inną ieszcze
Kastę czyli *Sektę* którey rzemiosłem iest
woyna, Sekta ta zowie się *Raiputz*, oni
to składaią owe liczne zastępy stanowiące
się *Maratów*, i wszystkich *Xiążąt Po-*
gańskich, większą część naszych *Cypa-*
yów (*) i woyska znane pod imieniem
Patanów. Zwyczajem ich iest zapalać się
do gniewu, pijąc pewny rodzaj soku pre-
parowanego, w ów czas wpadaią w sza-
leństwo, i gotowi są wykonać naysmiel-
sze przedsięwzięcia, lecz ta ich wale-
czność niczym nie iest przeciw karności
woysk Europeyskich.

Chociaż

(*) W *Indyach* piechota zowie się *Cy-*
pay, *Kawalerya* zaś *Marat*.

Chociaż systema przechodu dusz (*Metempsychosis*) od wszystkich prawie Indian jest przyjęte, a zwłaszcza od Raiputzów, ci iednak ostatni nie przez to w boiu nie spuszczaią z swey srogości i zarżarcie walczą z swemi nieprzyjaciółmi; to prawda iż oczyszczają się z morderstw w wojnie popełnionych ofiarą bawołu, którego z pewnemi okropnemi zarżynaią obrządki, co temu Aktowi Religijnemu nadaie postać Sabbatycznej Uroczystości. Po wyprawioney Ofierze wszelkich dopuszczają się zbrodni wszystkich bez litości zarżynaiąc którzy im się tylko nawiną. Przy sobie noszą narzędzia mąk naysroższych, i bez wszelkiej ludzkości dręczą nieszczęśliwych poymanców w *Aldeach* które pustoszą, końcem dowiedzenia się od nich o miejscu ukrytych bogactw, lecz okrótnie to postępowanie zdaie się iakoby

koby tylko Maratów było właściwym zatrudnieniem.

O PAGODACH, PANDARONACH
I FAKIRACH.



W naszey Europie ustawne tylko dzie-
ią się sprzeczności: Autor iaki pracuje w
swym Gabinetcie, radzi się częstokroć wę-
drownika ciemnego lub błędnego, niesie
owoc swey pracy do Drukarza, a kon-
tent sam z siebie sądzi iż rzeczywi-
sty podał opis rzeczy, gdy przeciwnie,
ieden błąd drugim tylko poparł.

Wiele Pisarzów dając nam opis *Pa-
god* Indyjskich, owych pamięników, o-
wych wybornych dzieł przemysłu ludzkiego
wysta-

wystawionych Bożyszczom, wzięli je za Kościoły; których tylko mniey lub więcey potrzebnemi są ozdobami. — Indyanin z nadbrzeżów Koromandelu wędrujący przez Europę gdyby z widoku Dzwonnic czynił swym Ziomkom opis naszych Kościołów, i innych im nie nadawał nazwisk, słusznieby zasługiwał na naganę nie przyzwoitych wniosków. A przeciesz błędowi temu codziennie podlegli jesteśmy. Kościół Bożka Indyjskiego nie zowie się Pagoda, wiele bowiem Bożyszczów żadnego nie mają Kościoła.

Kościół Indyan są kształtu oznaczonego i nie masz żadnego któryby nie łączył w sobie naywiększey regularności, prostokątu, drzwi ku wschodowi obrócone zdają się nas uwiadomić, iż pierwsza część Indyan nie była iak po dziś dzień

zbio-

zbiorem nayszkaradniejszego bałwochwaltwa.

Każdy z tych Kościołów które są okropnym przytułkiem Nietoperzów przyjmie dzień drzwiami, to jest, iż tam ustawne panują ciemności, które tym bardziej zwiększane bywają przez znaczną liczbę lamp, których dym złączony z przykrym smrodem zwierząt tam zamieszkałych, czyni z nich miejsce ciemne i obmierzłe. Bożyszczce któremu poświęcony jest Kościół, stoi na pewnym rodzaju Ołtarza, przykryty zawsze skórą grubą czarną i tłustą, co pochodzi z ofiar mu czynionych, które pospolicie z smarzoney składają się słoniny (mantegue) (*) oliwy i roślin.

Bałwan

(*) *Mantegue* jest masło topione, innego w całym nie znajdziemy Indjach. —

Bałwan odbiera z tych wszystkich Darów swą częśćkę, i potarciem to temi tłustemi materyami, Pandarony sprawiaią swoje Ofiary.

Te Kościoły kilką otoczone są obwodami, pierwszy obwód składa mur mocny z kamienia ciosowego częstokroć mocnemi po rogach obwarowany wieżami formy okrągłej; drugi obwód otacza Kościół złączony przysionkiem utrzymywany przez kolumny piękney roboty, rzniete w postaci Osób. — Nadewszystko piękna kolumnada w Chalambron, wszystkich na siebie ściąga uwagę. — Wewnątrz drugiego obwodu, znajdziemy frambuży, oddzielone murami środkowemi, i przyległemi murowi obwodowemu; w tych to frambużach uyrzemi rozmaite przymioty Bałwana, które zazwyczaj liczne bywają.

Pago-

Pagody jest to ów gatunek Piramid wznoszących się na czterech rogach pierwszego obwodu; wysokość ich dochodzi trzechset stop w figurze czworograniastej, ozdoby zaś wewnętrzne godnie posłużyć mogą do uwiecznienia cierpliwości i przemyśłu Azyatyckiego. Ozdoby te składają się z historyi zdarzeń które Bałwanowi cześć boską ziednały, są zaś na cegle ryte,

Ozdoby Verdachelonu wyobrażają miłośki *Butrema*, któremu Kościół jest poświęcony, nic bardziej tłustszego i nieprzyzwoitszego nad te nie uyrzemy figury, lecz oraz rzadka, ażeby nam się co w lepszym wyrazie widzieć dało. Kolumny składają nam obrazy prawie podobne i również trafione, malowidło zaś na świeżym wapnie dopełnia w galeriach

leryach to, czego rzeźba dokazać nie mogła.

W przerwie dzielącej pierwsze opisanie od drugiego daie nam się widzieć wiele małych *Pagod* i Kościołów poświęconych najmnieyszymi Czynnościami Bałwana, lub też tym, którzy mając honor być przypuszczonemi do iego czynności stali się uczestnikami małej części onegoż sławy.

Znaydziemy także historią trzeciego wcielenia *Vistna*, którego *Rutrem* był przedmiotem, malowidło na wapie świeżym jest iedynym arcy-dziełem, iakie w tym rodzaju widzieć mi się w Indyach zdarzyło; nadewszystko okaznie się tam w cale piękne rozporządzenie w liczney mnogości Figur wydanych i ubiorze. —

Moie iedenasto - miesięczne przebywanie w Verdachelon, zdarzyło mi okoliczność

liczność poznania nieco ich Obrządków Religijnych, tych niewolniczych ofiar bałwochwaltwa. Byłem świadkiem dwóch owych Procesyji nazwanych *Aya-praxi* czyli Święto uroczyste. Bałwan Rutrem był ustanowiony na wozie nie zmiernym, wysokim na pięćdziesiąt dwie stopy o szesnastu kołach, ośmnaście stop długości, a dziewięć były wymiarem szerokości. Do tysiąca blisko Indyan ciągnęło tę niezgrabną masę zaprzężeni parami w pewny gatunek liny, podobny do lin najmocniejszych, iakich na naszych używają okrętach. Powiadano mi iż na tey Procesyji widziano nie raz nieszczęśliwe ofiary fanatyzmu, rzucające się pod koła wozu, aby mogli być zgniecionemi ciężarem swego Bałwana. Kilku tylko Malabarczyków zdarzyło mi się widzieć tarzających się za wozem, ci jednak dosyć mieli

li

li na to rozumu, aby się mieli nawiać pod koła.

Pandaronomie czyli *Braminowie* wykonywający swe obrządki, w wielkiej na tej Procesyi znajdowali się liczbie i iak mnie zapewniano (za nim Forteca stała się posiadłością Europejczyków) było sześciudziesiąt Braminów ustawnie zatrudnionych przyimowaniem Pielgrzymów przytykaniem pewney kompozycyi do czóła, zaślubianiem dziewcząt Sekty czyli *Kasty* Górników, z któremi trzy dni i trzy nocy po zaślubieniu trawią, ustraianiem Bożyszcz, i odbieraniem dochodów Verdachelonu, i podarków czyli Ofiar przez Pielgrzymów składanych. — Od czasu iak Forteca jest w ręku Europejczyków, nie znajdziemy więcey nad pięciu lub sześciu Starców przeznaczonych do utrzymywania tam Ochędostwa. —

Brami

Braminowie składają pierwszą *Kastę* Indyan, ród swoy z głowy *Bramy* wywodzą, i dla tego tylko są ścisłemi przestrzegaczami *Praw* przechodu dusz, i *Ofiarnikami* zrodzonymi wszystkich innych *Kast* czyli *Sekt*. — Gdy *Braminowie* poświęcają się obowiązkom swych *Funkcyi*, gdy mają jakie zatrudnienia w *Kościółach*, gdy przechodzą okryci pewnym kawałkiem *Materyi* ciemno-żółtey, nazwaney *Pagne*, są *Pandaronomi*, i na ów czas uszanowanie innych *Sekt* *Indyjskich*, w cześć prawie się zmienia. *Duma* zaś ich stanu tak jest nie umiarkowana, iż w tym razie nieznośnemi się stają.

Lecz jeżeli *duma Pandaronów* jest zbytęczną, *pretensye Fakirów*, owych *Pokutników*, żyjących pod *Namiotami* z *śałamuzny*, wcale inszą są rzeczą. — *Fa-*

kir

kir nie pozdrawia ani innych czyni grzeszności samym nawet Królom, iak tylko iż z zuchwałością wymagają daniny potrzebnych sobie rzeczy, i ze wzdargą ją odbierają, nigdy nie dziękują i okrutne za sobą mają prawo iż im nic odmówić nie można. Te więc piliawki Indyjskie w wszelkiej żyją obfitości, swą zaś srogość częstokroć posuwają aż do zupełnego ogołocenia z majątku nieszczęśliwych wdów, które widzą się bydź przymuszone odstąpić tego wszystkiego cokolwiek się im zachce.

Fakirowie ci pospolicie wielkiemi są ciarlanatami, mają obszerną znajomość Botaniki, nad to posiadają Kompozycyą małego kamyka, który skutecznym jest lekarstwem na wszelkie ukąszenia zwierząt zjadliwych, a nadewszystko węzów. —

L

Lecz

Tom II.

Lecz trzeba się mieć na ostrożności, aby nie bydź w kupnie onego oszukanym, co się pospolicie dzieie nie wyprobowawszy go wprzódy. — Są oraz mocno sławni z oszustwa, i bardziey wycwiczeni są w nieznacznym sprzątnieniu rzeczy iakiey nad Europeyczyków tym bawiących się rzemiosłem. Głowę pokrywaią włosami, które z włosami z natury powziętemi w osobliwszym układaią sposobie; tak zaś wielką ich ilość przybieraią iż głowa dwa razy większą ma postać. Wśród tych Fakirów, uyrzemy Pokutników Lingamu, całkiem nago chodzących których członki naturalne bywaią od kobiet nie płodnych z uszanowaniem całowane: szkaradne nadużycie zabobonu które wszelkim zmyślnościom moc protekcyi przypisuię.



O BAYADERKACH.

Powiedziawszy już o Pagodach Pandaronach i Fakirach, pozostaie mi nieco mówić o *Begomiach* [czyli Bayaderkach przez zepsucie słowa Portugalskiego *Baya* z którego zrobiono Bayaderes, co znaczy: Tanczniczki — Grono tych dziewcząt pospolicie składa się z Sierot poświęcających się na nierząd, formujących Kompanię pod dozorem Pandarona naywyższej głowy Kościoła. — Pospolicie mają starego Malabarczyka którego obowiązkiem jest wybijać takt owym Instrumentem miedzianym, który niedawno od Turków do naszey przejęliśmy muzyki Woyskowej; Instrument ten w Indjach zowie się *Tam* wybijaający zaś takt pobudza zawsze do tańca piosnką w tonie zgodnym, którą u-

stawnie powtarza, lecz z większą lub mnieyszą czynnością, zachowując stosunek w progresyji żywości, od początku aż do końca tak dalece, iż częstokroć Bayaderka czyniąca w tańcu wyraz największego nierządu, widzi w okropnych konwulsjach nieboraka wybitającego takt przy odgłosie piosnki *Tam*.

Bayaderki największą szczytą się urodą w całych Indyach, a niezmierne mając dochody, zawsze w bogate przystrzone są suknie; po większej części noszą na sobie do dwudziestu tysięcy Rupii (*) w kleynotach, złocie, srebrze drogich kamieniach, włos popolicie mają dobrze zezesany i w długi warkocz zebrany, aż po pas sięgający na końcu warkocza

(*) 80,000 Złotyck Polskich.

kocza noszą gałkę złotą któraby im była przeszkodą w ćwiczeniach. Na czole mają blachę złotą wielkości talara grubości Dukata Hollenderskiego, która częstokroć drogiemi bywa osadzana kamieniami, na chrząstce przedzielającej nozdrza zawieszają perłę w pierścieniu z filgranu złotego, *Manelle* rodzaj bransoletek które noszą na nogach nad kostkami, są z tegoż samego kruszcu, iako też i te które na Rękę noszą.

Manelle są złote lub srebrne a niekiedy i szklane, manelle z kruszcu podobne są do bindy służącej do okręcania łokcia w przegubie, z tą różnicą iż są daleko grubsze zewnątrz ręki a niżeli wewnątrz, zamykają się za pomocą sprężyn, a są wydęte tak dalece, iż częstokroć można w nie nakłaść kilka małych kamyczków

ków iak w dzwonki. Manelle szklane są to subtelne pierścionki różnego koloru które Indyanki na ramieniu noszą, w tym stroiu bardzo są wymyślne, mają ich zaś niekiedy do dwudziestu na każdej ręce. Nic szczególniejszego nad sposób, którego przedaiący ten rodzaj ubioru, używają w ścisnieniu i zmnieyszeniu Ręki, aby bez złamania szczęśliwie go przesunąć na miejsce przyzwoite, Kobiety nie zdeymują z siebie tego stroiu, a pomimo tego tak są zręczne i ostrożne, iż długi czas w całości je utrzymują. —

Taniec Bayaderek jest wielce nie rzadny lecz oraz prosty, zależy na rozszerzaniu rąk przed temi którym hołd oddają i na uderzeniu nóg w takt, iako też na zmianie postawy i przyspieszeniu czynności. Nie tylko pod czas obrządków Religijnych

giinych Indyan, Bayaderek obowiązkiem jest tańcować, lecz oraz i przed temi których *Alvadar* czy Arendator Aldy uczci. Z temi to Bayaderkami Alvadarowie oddają *Nazer* czyli upominek Officyerom u nich przechodzącym; to także jest pierwszym obrządkiem z pomiędzy innych wyprawianych na powitanie Gubernatorów, lub też w ich święta. Idą oni gromadami po sześć lub ośm, jedna z pomiędzy nich najpierwsza tanecznica niesie blat napełniony betelem i orzechem Indyjskim (*areque*) w pośród którego blatu jest *Nazer*, którzy powinien być zawsze nie parzysty to jest z iedenastu Rupii złożony nie może zaś być mniejszym nad sto iedenaste. Gdyby nie chciano dać stu iedenastu Rupii lecz więcej nad iedenaste, obwiłają na ów czas pagody złote, każda wartości puł czwartey Rupii.

Bay-

Bayaderka oddawszy upominek wraca się do swych kompanek a w ten czas przy odgłosie Muzyki taniec swój bierze początek.

Mimo początku powszechnego który daia Bayaderkom, wspominają mi o innym gatunku Begomiów. Przypomniemy sobie bez wątpienia iż w niektórych kościołach zwłaszcza poświęconych Butremowi, Lingamie, lub Paraxotemu znajduje się znaczna liczba Pandaronów, zamieszkujących ie nakształt Konwentu. Powiedziałem także iż zapewniono mnie o ich obcowaniu przez trzy dni i tyleż noczy z nowo zaślubioną, z tego spółkowania wynikają częstokroć żywe upominki to iest chłopiec lub dziewczę, matka poświęcając chłopca Kościołowi może iakiey chce żądać łaski, a ieżli dziewczę

również odnosi ją do Kościoła lecz nie za nią nie odbiera, ta jeżeli jest piękna robią z niey Bayaderkę i na nierząd z Malabarczykami przeznaczają tudzież do tańcu pod czas uroczystych Kościoła obrządków.

W każdym stanie uważając ją nawet w stanie rzeczywistym obowiązku Religijnego, Bayaderka nie może odmówić Pandaronowi, Malabarczykowi, ani Raiputzowi, który użyte rozkosze jednym tylko listkiem betelu opłacić winien. — Dziewczęta te w Indyach w publiczney zostają Protekcyi, są szanowane, i wielkie mają wolności, lecz oraz są obowiązane ulegać wszelkiemu dziwaństwu, którzy ich tylko zażądają. Znajdziemy ie po wszystkich Aldeach nieco znacznie-szych, lecz w daleko większey liczbie znajdują się po Miastach, a nadewszystkó

w stro-

w stronach naybliższych Kościoła. Podobną nawet jest rzeczą, iż obowiązkiem ich jest odmieniać mieszkanie, i sam widziałem trzy bandy odmieniające się w Verdachelon pod czas iedenasto-miesięcznego tam mego bawienia.

OBYCZAJE I CHARAKTER INDIAN.

Szczególna różnica Obyczajów i Charakteru Indian zasada się na różnych zwyczajach przyjętych w ich Kastach czyli Sektach, nic bardziey przeciwnego sobie nie znajdziemy nad obyczaje Raiputzów z Malabarczykami, co dowodzi iak wielki ma wpływ Nauka do Charakteru Narodów. Obydwie Sekty iedne mają zasady Religii, lecz kształt oney Raiputzów, zupełnie

zupełnie przeciwny jest Malabarskiemu. Taż sama różnica we wszystkich znajduie się Kastach, lecz błaha różnica dzieląca opinią od tey która bezpośrednio idzie za nią aż nadto jest mała aby mogła bydź za pierwszym rzutem oka spostrzeżoną tak dalece, iż przestanę na opisanu charakteru i obyczajów całkiem przeciwnych sobie, a rozróżniających Malabarczyków od Raiputzów.

Europeyczyk przybywający do Indyi, którego zamiarem jest poznać zupełnie charakter i obyczaje Malabarczyków bez uprzedzenia, nie przewiedzie tego na sobie ażeby nie miał oddać czci i szacunku tey szczególney Sekcie, nigdy nie widziano więcey cnot moralnych, połączonych z tak wielkim zabobonem, więcey łagodności i ludzkości z tylu słabościami,

mi-

miłość i sposób wykonywania gościnności czynią ich braćmi wszystkich. Uyrzemy ich po wioskach spokojnie uprawiających wydzieloną rolę. Nad to niczego nie pragną, ani ich razią zbytki żyjących przy dworze, nic nie jest zdolne zakłócić miły pokóy ich duszy, obojętnym zapatrują się okiem tak na pomysłność iako przeciwności nie stałego szczęścia; owad naylichszy znayduie w nich swoich obrońców, szcędzących iego istotę, którego zdeptanie za występkiy sobie poczytali, z tą łagodnością obchodzą się z nieszczęśliwemi, którym okoliczności innego nad żebranie nie zostawiły życia sposobu; wreszcie o tey Kaście powiedzieć można, iż w tym ieszcze żyie wieku, który tylu Poetów siliło się opisać pod nazwiskiem złotego. Malabarczycy nie uwodzą się tytułami i godnościami-

ściami, i sprzeciwiłoby się Rządowi któryby zamyślał wywieść ich z stanu pracowitego i spokojnego w jakim żyją.

Pomiędzy temi iednak ludzmi tak łagodnemi, tak osobliwie przestrzegającemi praw łagodności i miłości ludzkości znajdują się inni, którzy lubo w części nie-
iakię tychże trzymają się zasad (*dogmes*) a nadewszystko co do przechodu dusz; bawią się pustoszeniem. Kaste tę składają *Raiputzowie*, *Cypayowie* lub *Maraci*. Pod czas pokoju *Raiputzowie* chwytają się swej polityki intrygowania między sobą i knowania projektów zniszczenia; prosty *Cypay* zniewala sobie kilku kamratów, stopniami wznosi się nad innych, i w krótcie samowładnym staie się tyranem, niszczącym wioski i *Aldee*; zanosi w *Prowincye* ogołoczone z woyska pozogi, spu-
sto-

śtoszenie i śmierć. W wojnie są okrutni — nie raz Maratowie wyrządzali w Prowincyi Karnatu wszelkie okropy o iakich tylko pomyśleć można na zniszczenie kraju i wiosek zadając tortury najsroźsze użyciem krzesel żelaznych. W tym krześle sadowią nieszczęśliwą Ofiarę która im wpada w ręce przywięznię łańcuchami i stawiają na zarzewiu dopóki ból nie przymusi pacyenta do wskazania mieysca swych skarbów, a częstokroć pozwalają mu ginąć wśród mąk nayokropniejszych. Ktożby kiedy temu dał wiarę ażeby ci którym Maratowie tyle okropów wyrządzają byli jednymże Ludem połączonym z niemi Naturą i zasadami Religii.

Drugą Kasta niemniej okropną z swego szaleństwa jest Kasta różniąca się od innych przez dumę i wyniosłość z większe-

kszego nieco światła. Tę Kastę składają Braminowie których nie raz mieszano z starożytnemi *Brachmanami*, a których ni mądrości ni światła posiadają. *Braminowie* obowiązani nauczać inne Kasty, nadużywają Prawa które sobie przywłaszczyli Pośrednictwa między ludem a *Bramą* kładąc według swej woli, mowę, w usta tego smiesznego bożyszczka. Maraci gdy zbroyną ręką napadają Prowincye w celu onychże spustoszenia, dają przynajmniey czas ucieczki nie będącemu w stanie obrony; lecz Braminowie więcej złego przy większey wyrządzą polityce: oni to wymyślili owe dziwaczne prawa obowiązujące nieszczęśliwe wdowy palić się na stosie Małżonka zmarłego. Gdy uyrzą przedmiot wzbudzający w nich wrodzone łakomstwo, zaraz mniemany wyrok czyni ich Panami onegoż; odmówienie za najsza-

szkaradnieyszą poczytanoby zbrodnią, pokuty, upominki nayszacownieysze, a nawet zupełne zadosyć uczynienie, nie ścieraiają bynajmniey obrazy wyrządzoney Braminowi, częstokroć Familie całe winowayców podlegaią ich karze i są obowiązane znaczne płacić summy, chcąc byź od niey uwolnionemi. Lecz na innym miejscu damy dokładnieyszy opis tey wymosłey Kasty.

Znaydziemy także w Indyach Kaste szczególną wiele różniącą się od innych humorem, a którey obyczaje sprzeciwiają się w brew wszystkim innym Kastom. Trudni się ona robieniem pewnego gatunku Trzewików, w swych zaś Małżeństwach nie zważaią bynajmniey na stopnie pokrewieństwa: częstokroć po zgonie Matki Córka staje się Małżonką Oycy i nigdy od tego nie może byź wyłączoną. Wreszcie

szcie też sama łagodność w społeczeństwie bez wątpienia połączalaby tę Kastę z Kastą Malabarczyków, gdyby i też swych nie miała przesądów wspólnych wszystkim Kastom, i dzielących nieodzownie iedne od drugich.

Paryowie Kasta wzgardzona i na najpodlejsze przeznaczona usługi, czyni ieszcze iedną z owych różnic szczególnych i tak często powtarzanych w wielkich Indyach. Ci nieszczęśliwi wzgardzie publiczney poświęceni nie mogą mieć nawet z drugimi wspólnego mieszkania. Nędzne chatki o sto sążni i daley od mieszkań innych Kast odległe, są *Paryow* schronieniem, zatrudniają się oni robotą trzewików dla Europeyzyków, których są oraz Katami: oni to garbują skóry do swego

M

uży-

użycia oni zabijają zwierzęta, które za pokarm służą Europejczykom, co największą jedną im wzgardę u wszystkich Kasty Indyjskich. Bramin i Malabarczyk nie pozwalają się nawet dotykać tym nieszczęśliwym, inaczej poczytanoby to za nie słychaną zniewagę, która za sobą pociągnęłaby nie zliczone pokuty i nieszczęśliwości znieważycielowi. —

Któżby jednak temu dał wiarę, ażeby pomimo tej różnicy opinii taż Xiążka która wskazuje i ustala na zawsze godność każdej Kasty, która w każdego w szczególności tchnie Ducha Religii której się trzyma, zasady za którymi iść powinnię, była jedną dla wszystkich Xięgą? — w Wedamie to czyli w Kommentaryuszu tej Xięgi znajdziemy historią rzeczy, pierwsze początki materyi i czci rozmaite, różni-

różniące iedną Kaste od drugiey. W tey to Xiedze znajdziemy początki wszystkich Sekt tak bardzo o sobie uprzedzonych, iż nie przebyte stawiają temu tamy coby ie wraz połączyć mogło. W Wedamie to dzieiopis wsławił nam szczególną historiją *Bramy*, od którego wszystkie Kasty swój rod wywodzą, co wielu Indyan czyniłoby nieszcześliwemi i godnemi politowania, gdyby opinia w szczególności nie słodziła niesmaków ich stanu. —

Te wszystkie różnice w układach (*Systeme*) Towarzyskich nie mało przyłożyły się do pomyślnego skutku Mogolczanom w podbiciu Indyi: Tatarzy ci znaleźli w iednych Kastach tyle obojętności w ocaleniu swych swobód, tyle boiaźni w drugich; tak mało oporu w tych co przeciw nim broń chwycili, iż wkrótce

ce stali się Kraiu Panami. *W* rzeczy samey nie można bez zadziwienia zapatrywać się na mnogość obrońców Indyi, jeżeli ich uważać będziemy co do liczby, lecz w tak wielkim tłumie spostrzegając tyle słabości i tak mało harmonii, ginie toż podziwienie, a Indyanie nie stają się w oczach naszych iak tylko podłemi i przeznaczonemi niejako do podległości i przyjmowania praw Despotyzmu. —

o W E D A M I E.

Nie raz zdarza nam się czytać ladaia-
kie przekładania *Wedamu*, wielu Auto-
rów wymyślili Maxymy Nauki, udając ie
za tłumaczone wyiątki tey sławney *Xię-
gi*, — *Wistnu* zdaniem powszechnym In-
dyan,

dyan, jest Bogiem Tworczym, Istotą N najwyższą, nakoniec wszechmocnym, pierwszym początkiem. Ten *Wisnu* przedsięwziąwszy Świata Stworzenie, zaczął to wspaniałe Dzieło, tworząc trzy Istoty doskonałe: pierwszą z tych Istot był *Brama* któremu dostała się w podział moc rozłączenia Materyi od Chaos czyli zamieszania, podzielenia żywiołów, dla zbiegu onychże do iednego powszechnego celu, i stworzenia świata, drugą Istotą był *Baczen* czyli *Biszen*, do niego należało utrzymywać porządek w rzeczach stworzonych, czuwać nad zachowaniem tego porządku i być nakoniec Pośrednikiem między stworzeniem i *Wisnem*. — Ostatnią z tych trzech Istot jest *Mahedeu*, w jego mocy jest niszczyć, jego przeznaczeniem jest znosić na ten świat nieszczęścia, spustoszenie, i śmierć.

Mahe-

Mahedeu trzy razy zagubił, ród ludzki, trzy razy go *Brama* tworzył na nowo a *Biszen* przywracał porządek. — Z końcem tego ostatniego peryodu, *Wisnu* dał *Bramie* Instrukcyę, które *Wedam* składają, a ponieważ ta *Xięga* potrzebowała *Kommentaryusza*, *Brama* oznaczył oneyże wykład i *Xięga* ta zowie się *Jakastra*,

Wedam jest *Xięgą* nayświętszą, sami *Bramowie* czyli *Braminowie* mają pozwolenie czytania oney i nauczania *Kasty* trzymającej się ich bezpośrednio. Innym *Kastom* nie wolno nawet wymawiać ich nazwiska. Nigdzie może nie znajdziemy tak wielkiey pychy i pokory, iak u tych *Sektatorów*, nigdy ofiarnicy piękniejszych nie mieli przywileiów.

Bramin mówi do *Krolów Indyjskich* z wszelką śmiałością *Pośrednika* skutecznego,

go, z pychą Teologa szafującego według swey woli sprawiedliwością i dobrocią Niebios. —

W *Wedamie* to, Prawodawca oznaczył dostojenstwo Teologów, pierwszą godnością w Społeczeństwie, urząd pośrednika między Stworzeniem i Istotą najwyższą, dał mu prawa obszerne wyłączające go od ulegania drugim, od wszelkiego gatunku niewoli, stanowienia praw, i onych kiedy zechce przyimowania. Któżby temu dał wiarę, ażeby Osiarnicy ci znajdowali w *Wedamie* formuły nawet pozdrawiania, i że Xiążę iaki, innych nie może od nich wymagać, i co większa Krolowie ci, tak dumni i despotyczni są obowiązani onych uprzedzać.

Święta ta Xięga kilka ma nazwisk według wrażeń poczynionych na umysłach
Indy.

Indyan. Dzieli się zaś na cztery części: pierwsza zowie się *Rogio - Wedam*, druga *Jassura Wedam*, trzecia *Samega Wedam*, nakoniec ostatnią i naywięcey interesującą Bramów jest *Adidaravan-Wedam*. Księga ta w wielkiej części zaginęła, z wielkim żalem Kasty Teologiczney, która tey stracie przypisuje znaczne uszczuplenie swych godności władzy i praw. —

O T U R K A C H.

ICH RELIGII — OBYCZAJACH
i ZWYCZAJACH.

Przez P. Pockocke.

Szczególnym Artykułem wiary Mahometanów jest: iż tylko jeden jest Bóg, i Mahomet jego Apostoł. Co się tycze przykazań

kazań wiary, te w pięciu zawierają punktach :

1mo Pięć razy na dzień modlić się.

2do Post zachowywać.

3tio Dawać jałmużnę i być miłośniernym.

4to Odbyć pielgrzymkę do Mekki, jeżeli to być może.

5to Ciało w czystości utrzymywać. —

Do tych przydają jeszcze innych cztery, lecz te nie są koniecznie potrzebne do zbawienia.

1mo *W* Piątek ściśle święcić.

2do Odbyć Obrzezanie.

3tio *W*ina nie pić.

4to Mięsa świniego lub zwierząt uduoszonych nie jeść.

Mahometanie większą cześć okazują dla dnia Piątkowego niż innych dni tygodnia; tego bowiem są zdania, iż w pią-

piątek Mahomet prześladowany od Bałwochwalców był przymuszony z Mekki w Medynie szukać schronienia. I od tego to dnia zaczyna się Era Mahometańska, którą zowią *Egira*, ów zaś sławny Piątek przypada na dzień dwudziesty drugi Lipca Roku 662 po Śmierci Jezusa Chrystusa,

Mahometanie w piątki obowiązani są odbywać modlitwę południową w Meczezie, wolne są od tego Kobiety ażeby żadney Mężczyznom nie czyniły dystrakcyi. *W* ten dzień nie otwierają sklepów do południa, a nawet ci co większey dopuszczają się wolności, nazajutrz ie dopiero otwierają.

Ze wszystkich fałszywych Religii, Mahometańska, jest nayniebezpiecznieyszą, bardzo bowiem do zmyślności prowadzi,

z in-

z innych miar w wielu punktach zgadza się z Religią Chrześcijańską. — Mahometanizm zasadza się na znajomości Boga prawdziwego, Twórcy wszystkich Rzeczy, na miłości bliźniego, na ochędoſtwie ciała i życiu spokojnym. — Nienawidzi Bałwanów i cześć onych surowo jest zabroniona. Mahomet urodził się Bałwochwalcą pomiędzy Arabami Roku 570. — Jak wieść niesie *Sergius* Mnich Nestoryan, zbiegły z Carogrodu czyli Konſtantynopola, miał się przyczynić do wywiedzenia go z błędu Poganizmu, lecz Mahomet zrzucił ten przesąd i oczy otworzył usiłując odkryć prawdę.

Obrzezanie, wstrzymanie się od świni i mięsiwa duszonego, nie dla innej zapewne przyczyny w Prawo się zmieniło, iak tylko dla przypodobania się Żydom, których dawniej tak sobie skarbili

Maho-

Mahometanie, iak potym wzgardą tchnąc
ku nim poczęli. —

Dobrem publicznym wiedziony Pra-
wodawca zakazał wina swym uczniom.

“ *W*strzymujcie się, mówił, od
„ wina, od zapuszczenia się w gry ha-
„ zardowne i szachy; są one wynalazkiem
„ czarta, ażeby nienawiść i poróżnienie
„ zaszczepić między ludzmi, ażeby od-
„ wieść od modlitwy, a tym samym prze-
„ szkadzać im do wzywania Boga. “

Pomimo to iednak sami za wyśmie-
nitą rzecz poczytują wino, i że pokusy
iego tak są łaskotliwe, iż tym samym ie-
dną przebaczenie grzechu. — Naśmie-
wają się z nas gdy go z wodą piemy,
mówiąc że dla tego pić go potrzeba aby
smak zaspokoić, nie zaś zaostrzać go. —

Co się tycze świniny, tą brzydzą się Turcy, lecz Persowie wstrzymanie się od tego mięsa bardziej za radę niż za przepis poczytują, iedzą go lub wstrzymują się tak iak i od wina, zapatrując się w tym na swego Monarchę, za gustem którego, całe ślepo uwodzi się Państwo.

Co do obrzezania Turcy zapatrują się na niego bardziej iako na znak posłuszeństwa Religii, a niżeli na prawo istotne; o tym obrządku żadney w Al-Koranie wzmianki nie masz, i to bardziej jest podaniem (*Tradition*) wziętym od Żydów. Mahometanie utrzymują iż dzieci zesłe bez obrzezania niemniej są zbawione; przed pogrzebem rozcinają im tylko mały palec na znak nie obrzezania. Więcey mający skrupułu mniemają iż obrzezanie Oyca spływa na nie, ci zaś co się szczycą gruntowniey-

towniejszym poznaniem swej Religii, zgadzają się iż obrzezanie na to tylko było wprowadzone, ażeby Muzułmanom uczynić pamiątkę na całe życie, co przyrzekli Bogu w wyznaniu wiary; to jest iż nie masz innego Boga, i że Mahomet jest Posłańcem Boskim, oraz iż obrzezanie dzieci nie dzieje się iak w dwunastym lub czternastym Roku, ażeby większą na to bacność dać mogli. Niektórzy z pomiędzy ich Doktorów rozumieją iż obrzezanie dla lepszego tylko przestrzegania Artykułu czystości jest wprowadzone który nakazuje ażeby mocz nie rozchodził się po ciele. Pewną jest zatem rzeczą iż ten zatrzymuje w sobie zawsze kilka kropel, a nadewszystko u Arabów którym natura hojniejszą się w tej mierze okazała nad innych ludzi. — *W* te-
raźniejszych Czasach wielu jest renegatów
któ-

którzy temu nie podpadali obrządkowi, przestając tylko na podniesieniu palca i wymówieniu słów zawierających wyznanie Wiary. —

CEREMONIE OBRZEZANIA.



Turkinie w najmnieyszm względzie nie podlegają temu obrządkowi, co inaczey dzieie się w Persyi. — W Turczach Rodzice młodzieńca mającego tey podpaść Ceremonii wyprawiają bankiet, przystrajają go iak naypiękniey, i po całym mieście na koniu lub wielbłądzie przy odgłosie Instrumentów oprowadzają iezli iest małe, lub też po sąsiedztwie iezli iest obszerne.

Dziecię takowe trzyma w prawey Ręce strzałę, zwracając ostrze ku sercu na
znak

znak iż wolałoby byź nią przeszytym, a niżeli odstąpić wiary. — Jego współtowarzysze przyjaciele i sąsiedzi za nim postępują, wyśpiewując jego pochwały w pośród radośnych oznaków, aż do Meczetu, gdzie *Iman* po małym napomnieniu, każe odmawiać wyznanie wiary i palec podnieść: wreszcie wykonanie Operacyi przełożonemu Cyrulikowi powierza. Dwóch służących trzymają przed Dzieckiem rozciągnięty obrus, a Cyrulik po odbytey operacyi pokazuje przytomnym, mówiąc silnym głosem *Bóg jest wielki.* — Obrzezany okropne wydaie wrzaski, ból bowiem jest dosyć gwałtowny: potym obwiązują ranę, a każdy ciśnie się złożyć mu powinszowania, iż już jest w rzędzie Muzułmanów, to jest *Wiernych.* —

Rodzice majątni przy takiej okazyi każą obrzynać swym kosztem Dzieci ubogich

gich ludzi sąsiedztwa. Po zakończoney Ceremonii w tym samym powracają porządku z miną nieiako tryumfalną udając się do Rodziców którzy wszystkim przytomnym przez trzy dni bankiet wyprawiają. — Takowy bankiet pociąga za zwyczaj za sobą wydatek na dzień, kocię ryżu, kilka sztuk wołowiny, baraniny, i kilka kur. — Maiętnieysi dają Sorbet, Kaffę i tytoń, Rodzice zaś dają podarunki ubogim chłopom sąsiedztwa. Po zakończonych tanach i piosnkach, bankietnicy nawzajem składają podarunki nowemu Muzułmanowi. — Obrządek Obrzezania gdy się z Dzieckiem Wielkiego Sułtana dzieie, na ów czas całe Miasto się weseli, a z całej Artylleryi ogień się sypie harmatny. W Atmeidamie i innych mieyscach odbywają się zawody,

N

po

Tom II.

po ulicach stawiają husztawki, i poruczają się wszelkim zabawkom Bairamu. —

To także przytoczyć ieszcze można, iż Iman nie daie nazwiska nowemu obrzeczancowi, Ociec według swego upodobania nadaie go swym dzieciom skoro się urodzą. — Nowo narodzonego trzyma na swych ręku, i wznosi ku Niebu w ofiarze Bogu, daie mu do ust ziarko soli mówiąc: „ Dałby Bog ażeby święte iego „ Imię mój Synu Solimanie np., tak ci „ było przyjemne iak ta sol, i oby prze- „ szkadzało zażywać rzeczy ziemskich.

Imiona te bywają pospolicie: —

Ibrahim czyli Abraham.

Soliman co znaczy Salamon.

Izuph — — Jozef.

Ismael — — Namazaniec Boski.

Mahomet — — Szlachetny.

Mahmud

Mahmud	co	znaczy	Pożądaný.
Skander	—	—	Alexander.
Sophy	—	—	Święty.
Haly	—	—	Wysoki.
Selim	—	—	Spokoiny.
Muftafa	—	—	Poświęcony.
Achmet	—	—	Dobry.
Amurat lub Murat	—	—	Żywy.
Seremet	—	—	Pilny.

Muzułmani tak dalece, iak sami wyznają, są przekonani, że modlitwy są kluczami Raiu i wsparą Religii, iż się do nich przykładają z pilnością w cale budującą. Nic ich od modlitw uwolnić nie może, zalecono ażeby iedni drugich pobudzali do modlitw pod czas gdy kamraci będą pod bronią.

„ Ci — słowa Alkoranu — którzy
 „ się na modlitwę udają, powinni być

„ trzeźwemi, mieć umysł wolny, ażeby
 „ wiedzieli co im czynić i mówić przy-
 „ należy. “

W tej samey Xiędze pisze, iż ci
 co złym umysłem idą na modlitwę i nie
 myślą o tym co czynią, lubo na pozor do-
 brze czynią, nie mają bynajmniej Miło-
 ści Boga.

Turcy wierzą iż to co jest zmasą cia-
 ła przechodzi także na duszę, oraz są
 przeświadczonemi iż czyszcząc iedno czy-
 ściemy i drugie. Tą rządzeni maxymą
 przysposabiaią się do modlitwy przez
 mycia.

“ Człowieku prawowierny — sło-
 „ wa Al-Koranu — gdy chcesz swoje od-
 „ być modlitwy, unyi twarz, ręce, ra-
 „ miona, i nogi. Małżonkowie po uży-
 „ ciu roskoszy Małżeńskich powinni się
 „ ką-

„ kąpać. Jeżeli chorym i podróżnym zby-
 „ wa na wodzie, wytrą sobie twarz czy-
 „ stym prochem, Bog bowiem lubi czy-
 „ stość. Chce on ażeby czynione mu
 „ modlitwy były doskonałe, ażeby mu
 „ dziękowano za łaski które nam świad-
 „ czy, i często wzywano imienia jego
 „ świętego.“

WIELKIE OBMYCIE U TURKOW.



Mahometanie tę ustawę, na dwoje
 podzielili Obmycia, to jest na wielkie i
 małe. — Pierwsze rozciąga się do całego
 Ciała, lecz tylko zalecone Małżonkom po
 użyciu roskoszy iakie takowy stan za so-
 bą wiedzie; oraz tym co we śnie dozna-
 li iakowego zmazania, lub którzy w pu-
 szczaniu rozcieku naturalnego, ciało nim
 swoje

swoie skropili. Te są naywiększe zma-
zy dobrych Muzułmanów. Ażeby woda
tym lepiej oczyścić i przeniknąć mogła
Ciało i Duszę, obcinaią sobie iak naytro-
skliwiey paznokcie, i włos ze wszyt-
kich części Ciała spędzają, wyiąwszy bro-
dę. — Wielkie obmycie zawisło na za-
nurzeniu się trzy razy w wodzie cho-
ciażby się to dziać miało i w nayprzy-
krzeyszey porze.

MAŁE OBMYCIE.



Dzieie się obróciwszy głowę ku Me-
kce, i w ten czas myją sobie ręce aż po
Łokcie, wypłukują trzy razy usta, i zę-
by szczoteczką wycierają. — Potym po-
trzeba sobie umyć nos trzy razy i wodę
dłonią nabraną wciągać przez nozdrze, na-
ka-

koniec trzy razy twarz wodą oblewają. Ustawia przepisuie tarcie się prawą ręką zaczawszy od czoła aż do wierzchu głowy, ztamtąd postępują do uszu czyszcząc je dobrze zewnątrz i wewnątrz, wreszcie Ceremonia kończy się na nóg umyciu, — Prawo Mahometa jest wcale że-
nniące, w puszczeniu rozcieku naturalnego, trzeba iść wzorem Kobiet, aby która kropla nie padła za obuwie, dla uniknie-
nia tego grzechu wyciskują mocno otwor odchodowy moczu. — Wchodząc do swej garderoby lub w pole udając się, biorą dwie wielkie chustki, które zawieszają u pasa lub na barki zarzucają, do tego przybierają garnek pełny wody na obmycie Tahuratu, czyli wymycie palcem miejsca, którego przystoyność wymieniać nie radzi. — Sam Sułtan nie może być wyiętym od tego, i to nayıpierwszą składa
lekcyę

lekcyą iaką mu Guwerner daie.

Wiele się zdarzyć może rzeczy, czyniących nie ważne takowe obmycie, i przymuszają do zaczęcia go na nowo, naprzykład gdy pod czas takowego zatrudnienia przytrafi się chociaż nie spodzianie wystrzał wiatrów, a większe jest ieszcze nieszczęście, gdy który ma biegunkę. Co się tycze pospolitego obmycia, to za najmniejszym błędem odbywać potrzeba, iako to ucierać ręką prawą, części Ciała więcey niżeli trzy razy obmywać, i do tego używać wody na słońcu ogrzanej. W podobne podpada się niedorzeczności, zbyt nagle twarz wodą oblewając, gdy krew lub inne iakie plugactwo padnie na Ciało, po wymiotach, po mdłościach, po użyciu wina, po spaniu w czasie modlitwy, wreszcie po dotknięciu od psa lub innego iakiego zwierzęcia nie czyste.

tego. — Z tych zatém powodów wystawiają wodobiegi, Fontanny, około Meczetow lub u siebie. — W niedostatku wody mogą użyć piasku prochu lub też roślin iakich mogących posłużyć do oczyszczenia.

Turcy po Oczyszczeniu spuszczaią oczy i sami w siebie wchodzą gotuiąc się do modlitwy, którą pięć razy na dzień odbywaią.

1^{mo} Zrana między Switem i Wschodem słońca.

2^{do} W Południe.

3^{tio} Między Południem i Słońcem Zachodzącym.

4^{to} Z Zachodu Słońca.

5^{to} W półtory godziny po Zachodzie Słońca.

Przy

Przy wszystkich modlitwach nachyla-
ją się i padają na Ziemię. — Modlitwy
mogą odprawiać w Meczecie lub w Do-
mu, godziny zaś do nich przeznaczone o-
głaszają Ludzie na to naięci, ci biorą
miarę z obiegu słońca i kompasów; są to
Dzwony mówiące, w naznaczone bowiem
godziny wchodzą na wieże Minaretów, a
zatykając uszy palcami najsilniejszym
głosem wyśpiewują słowa następujące:
“ Bóg jest wielki, nad niego nie masz in-
nego Boga; zchodźcie się na modlitwę
wyraźnie wam to ogłaszam.”

Ci śpiewacy cztery razy powtarzają
te same słowa najprzód zwracając się ku
południowi, potem ku północy, za trze-
cim razem ku wschodowi, kończą zaś z
strony zachodniej.

Na ten Znak każdy rzuca się do czy-
szczenia i do Meczetu się udaie, przy
któ-

którego weyściu zrzucają pantofle iezli który obawia się ażeby się z inszemi nie pomięszaly, bierze je z sobą w ręce. — Wszystko to w naysurowszym dzieie się milczeniu. — Potym z naywiększą czcią pozdrawiają frambugę w której Alkoran znayduie się, mieysce to oznacza położenie Mekki. Po czym każdy wznosi oczy kładąc palce w uszy przed usiádem: sposób nawet siádanía jest nayskromniejszy iaki tylko między niemi uważać można, siadają bowiem na łytkach w tey pozycyi zostają przez czas nieiaki, potym spuściwszy oczy trzy razy ziemię całują: powracają na swoje mieysce oczekując dopóki Xiádz nie zacznie ażeby za nim mogli cicho powtarzać, i też same co on czynić nachylenia. Pod ów czas to skromność jest naychwalebniejsza z nikim się nie witają, i nie śmieliby z kimkolwiek

bądź

bądź wchodzić w żadne rozmowy i żarty, a nawet wzrok w prawą lub w lewą zwrócić stronę. Wszyscy stoją iak wryci, nie kaszlą ani spluwają, nakoniec nie dają znaku po sobie życia iak przez głębokie westchnienia, które bardziej są wynurzeniem Duszy naprzeciw Bogu, a niżeli poruszeniem Mechanicznym. — W pośród takowych wzdychań Xiądz podnosi się i ręce otwarte do głowy wznosi, zatyka uszy palcem wielkim, oczy w Niebo zwraca, a głosem mocnym i wyraźnym następujące śpiewa słowa: „Bóg jest „ wielki, Chwała Tobie Panie, niech I- „ mię twoie będzie pochwalone. Nie- „ chay wielkość Twa uznana będzie, nad „ Ciebie bowiem nie masz innego Boga.“ Oto jest Modlitwa którą codziennie odmawiają z oczyma spuszczone i rękami na krzyż założonemi :

„W Imię

„ W Imię Boga pełnego Dobroci i
„ Miłosierdzia. Niechay będzie pochwa-
„ lony Bóg, Pan Swiata, który iest Bo-
„ giem pełnym Dobroci i Miłosierdzia.
„ Panie który wszystkich Ludzi przed
„ Sąd Twój powołasz, my Ciebie wiel-
„ biemy, my całą naszą w Tobie pokła-
„ damy nadzieię. Zachoway nas, my
„ bowiem Ciebie w prawdziwey wzy-
„ wamy drodze, która iest tą samą iakaś
„ Ty obrał, i którą uraczasz swemi łá-
„ skami. — Nie iest to droga niewier-
„ nych ani tych, na przeciw którym słu-
„ sznie się oburzasz Amen.“ —

Potym czynią nachylenia, iá wspie-
rając ręce na kolanach w pół zgiętych,
powtarzają modlitwę: „ Bóg iest wielki
Chwała Tobie Panie.“ Lub też trzy ra-
zy powtarzają: „ Niechay będzie wysła-
wio.

wione Imię Pana.“ Znowu upadają na Twarz, całują Ziemię dwa razy i tyleż razy wykrzykną: “O wielki Boże, niechay Imię twoje będzie wystawione.“ Do czego przydają Artykuł następujący wyjęty z Al-Koranu: “Wyznają iż Bóg jest Bogiem iż Bóg jest wiecznym, iż ani on spłodził, ani sam był spłodzonym, i że nie masz nikogo coby mu był podobny i równy.“ Po pokłonach iakich godzina modlitwy wymaga, podnoszą się w pół, zawsze iednak siedząc na piętach, a mając wzrok wlepiony na ręce otwarte iakby w Xiążkę, te wymawiają słowa:

“Cześć i Sława Bogu się tylko przynależą.“

“Zbawienie i pokóy niechay nad tobą będą o Proroku! Miłosierdzie, bło-

„go-

„ goslawnieſtwa i pokóy Pana niechay
„ będą nad nami wszytkiemi i ſługami
„ Bożemi. — Wyznaię iż nie masz iak
„ tylko ieden Bóg, iż ten nie ma żadnego
„ współnika, i że Mahomet ieſt Poſłań-
„ cem Boſkim. “

Modlitwy kończą ſię pozdrowieniem dwóch Aniołów, których przy ſobie bydź ſądzą. Końcem dopełnienia tego obowiązku chwytaią ſię za brodę w lewą i w prawą obracaiąc ſię ſtronę. Wyſtawiaią ſobie iż ieden z tych Aniołów ieſt biały drugi czarny, biały w którego wierzą pobudza ich do dobrych ſpraw, i zapisuje ich dobre uczynki, czarny zaś wciąga do Xięgi złe, ażeby ich oskarżać po ſmierci. Pozdrawiając każdego Anioła mówią: “ Zbawienie i Miłosierdzie niechay nad tobą będą. “ — Daley wierzą

iż

iż modlitwy ich nie mogłyby inaczej być wysłuchane, gdyby nie mieli stałego przedsięwzięcia odpuszczenia win swoim nieprzyjaciołom, i tym to końcem w piątek iednają się z niemi. I ztąd to także pochodzi, iż nie usłyszemy nigdy złorzeczenia ani obelg między Turkami.

Modlitwy Piątkowe odprawują w celu ściągnięcia łask Pana na wszystkich Muzułmanów. W Sobotę modlą się o nawrócenie Żydów, w Niedzielę o nawrócenie Chrześcian, w Poniedziałek za Proroków, we Wtorek za Xięży i tych których czczą Świętami na ziemi, we Szrodę za Umarłych, Chorych, i Muzułmanów, zostających w niewoli u Niewiernych, we Czwartek za wszystkich iakiegokolwiek bądź Narodu lub Religii. W Piątek więcey uczęszczają do Meczetów,

tów, które większym światłem są oświecone, a Modlitwy z większą odprawiają się uroczyścią.

Oto sposób odprawiania Modlitwy w Karawanach: Przewodnik poznawszy godzinę z wysokości Słońca, zatrzymując się zaleca modlitwę, w sposobie spiewaka popolitego. W czasie tym Chrześcianie i Żydzi oczekują na koniach jeżeli im się podoba, lub też przechadzaią się. Każdy z Muzułmanów rozciąga na ziemi swój kobierzec, przy pokłonach odmawiają modlitwy: Częstokroć nawet Dowódzca Karawanu zastępuje miejsce Popa; gdy zaś znajdzie się iaki Derwisz, na ów czas ten przyimuie na siebie wykonanie tego obrządku. To wszystko pod gołym Niebem odprawia się z taką skromnością i

O

WVA-

uwagę iak gdyby byli w Meczecie. —
 Jeżeli w Karawanie nie masz więcey nad
 iednego dwóch lub trzech Turków, na
 ów czas zbaczaią z drogi, końcem odpra-
 wienia modlitwy, co skuteczniejszy,
 puszczaią koniom cugle, i dopędzaią ban-
 dę. Pomimo codziennych modlitw o któ-
 rych się wspomniało, Turcy udaia się o
 północy do Meczetu w czasie postu, w
 celu niniejszey odprawienia Modlitwy:

„ Panie Boże, który nam nasze prze-
 „ baczasz winy, Ty któremu iedynie na-
 „ leży się cześć i miłość: Ty coś iest
 „ wielkim i zwyciężkim; który odwra-
 „ casz myśli ludzkie, którego ustawom
 „ noc i dzień są podległe; co przeba-
 „ czasz nasze przewinienia i serca nasze
 „ oczyszczasz co lituiesz się i rozlewasz
 „ na swych sług Twoje Błogosławień-
 „ stwa, Panie Czei i Poszanowania go-
 „ duy,

„ dny, Cześć Tobie przynależna aż nadto
„ jest z strony naszej niedoskonała. Wiel-
„ ki Boże który w ustach wszystkich
„ przemieszkiwać powinienbyś, myśmy
„ Cię nigdy godnie nie wspominali. —
„ Boże wielki któremu nie ustanne winne
„ są dzięki, myśmy ich nigdy nie wy-
„ mierzyli Ci dostatecznie. Boże miło-
„ sierny wszelka Mądrość wszelka Do-
„ broć i gusta w Tobie swe źródło ma-
„ ią, od Ciebie to iedynie należy błagać
„ odpuszczenia i Miłosierdzia. — Nie
„ masz innego Boga nad Boga, on jest
„ ieden tylko, nie ma on żadnych Towa-
„ rzyszów. Mahomet jest Posłańcem Boga,
„ Boże mój nie racz zamykać twego bło-
„ gosławieństwa nad Mahometem i Poko-
„ leniem Muzułmanów. “



 POST U TURKÓW.

Post u Turków bierze nazwisko od miesiąca w którym przypada, tym jest Xiężyc *Ramazan* czyli *Ramadan*, zawsze bowiem przez Xiężycy rachują. Ich Rok składa się z 354 dni podzielonych na dwanaście Xiężyców czyli miesięcy, które z Nowiem się zaczynają, z tych jedne na przemiany mają 30 drugie 31 dni Pierwszy mający dni 30 nazywa się *Muharom*. Drugi *Sefer* i ma tylko dni 29. Trzeci *Rebiul-ewet*. Czwarty *Rebiul-Ah-hir*. Piąty *Dziamazil-ewet*. Szósty *Dziamazil-Ah-hir*. Siódmy *Redzeb*. Ośmy *Szaban*. Dziewiąty *Ramazan* czyli *Ramadan*. Dziesiąty *Szawal*. Jedenasty *Zulkiudę*. Dwunasty *Zulkire*. Te miesiące nie są przywiązane do pór Roku nie zgadzają się bowiem z biegiem Słonecznym, i Rok ich jedenastą dniami krótszy jest od nasze-

go, *Ramazan* zatym co Rok w podobney posuwa się co raz liczbie i ztąd to pochodzi iż z iednego Roku na drugi wszyskie przebiega pory.

Post ustanowiony został podczas Xiężycyca *Ramazan*. Mahomet bowiem ogłosił iż Al-Koran został mu z Nieba zesłany w tym czasie. Post przez niego nakazany wcale od naszego jest różny w tym cokolwiek wyraźnie zakazane jest w ciągu tego Xiężycyca iść, pić, ani przyimować iakiey rzeczy, nawet kurzyć tytoń, od wschodu aż do zachodu słońca. W nadgrode czego, noc ten niesie z sobą przywiley, iż wolno jest każdemu iść i pić bez różnicy, mięso, napóy, wyjąwszy wino; zakosztowanie bowiem tego, byłoby zbrodnią z którey nie inaczey można się oczyścić, iak tylko przez wlanie

nie roztopionego ołowiu w usta winoway-
ców; surowości takowey rzadkie są dzi-
siay przykłady, lecz za to kara cielesna
nie uchybnie by nastąpiła. — Moźnieysi
z równą ścisłością iak i ubodzy przestrze-
gają postu, Zołnierze równie iako i Du-
chowni, Sałtan, iak i prywatny. Każdy
w dzień oddaie się spoczynkowi, i o ni-
czym iak tylko o snie myślą lub uniknie-
niu cwiczeń alternujących, nie moc bowiem
picia wody w czasie wielkiego skwaru
odnosi na sobie piętno zbrodni. Po skoń-
czonym Xiężycu *Szuban* który iest po-
przedniczym *Ramazana*, z naywiększą
troskliwością upatrują nowiu. Znaczna li-
czba Ludzi którzy na mieyscach wzniesio-
nych przebywają rozbiega się z oznay-
mieniem iż go spostrzegli, iedni wśtey
mierze za powód tego mają pobożność,
drudzy chęć pozyskania nadgrody. — Jak
tylko

tylko zapewnią się w tey okoliczności, obwołują po mieście, i post się zaczyna. W miejscach opatrzonych Działami, czynią wystrzał z zachodem Słońca. W Mezetach tak znaczna liczba lamp zarzy się, iż te ogniowym Kaplicom równają się, w nocy zaś starają się mocno illuminować Mina-rety. *Mucciny* z powrotem Xiężyca to jest z końcem dnia, ogłaszają silnym głosem czas Modlitwy, i posiłku. Ubodzy Mahometanie zaczynają od picia wody wielkimi naczyniami, i chciwie rzucają się do pułmisków z ryżem, każdy się uracza, największym zaś wiedzeni Miłosierdziem, dają tym wszystkim iść, którzy się tylko ukazą. Słyszeć tam Ubogich wykrzykujących po ulicach: *Proszę Boga ażeby napelnił sakwy tych, którzy się przyczyniają do napelnienia mego brzucha.* Ci którzy roskoszami usiłują in-
nych

nych przewyższyć, trują się w nocy, ażeby tém miłszego w dzień spoczynku doznali. — Zabawki takowe trwają dopóki Jutrzenka dostatecznie swego nie rozrzuci promyka, dla rozróżnienia iak mówią, nitki białey od czarney, i w ten czas każdy do spoczynku się udaie.

B E I R A M.

Przy schyłku Xiężycy *Ramazan*, z naywiększą usilnością dostrzegają Xiężycy *Szuwala*, za spostrzeżeniem którego ogłaszają *Beiram*. Na ów czas Pałace i miejsca publiczne brzmią odgłosem bębnów i tręb. Jeżeli czas pochmurny ukryie ich oczom nów, uroczyść na drugi dzień odkładają; jeżeli zaś chmury ciągle trwają, na ten czas wyobrażają sobie, iż musi być Nów, i illuminacya ulic następuje. Kobiety przez cały rok zamknięte, mają

wol-

wolność wychodzenia przez trzy dni trwającej uroczystości miejsca publiczne pełną są Muzykusów, huśtawek i Faryn.

Pierwszego dnia *Beiramu*, Mahometanie powszechnie odbywają poiednanie, dają sobie nawzajem ręce na ulicach, a ucałowawszy ręce swych nieprzyjaciół do głowy je zbliżają. — Życzą sobie wzajemnie tysiąc pomyślności i podarki posyłają. — Kaznodzieie wykładają w Meczetach niektóre miejsca Al-Koranu a po Kazaniu, następującą spiewają Modlitwę.

„ Bądź pozdrowiony, i błogosławiony
 „ ny Mahomecie, Polubięcze Boga. Bądź
 „ pozdrowiony i błogosławiony Jezusie
 „ Chrystusie Tchnienie Boga. Bądź po-
 „ zdrowiony i błogosławiony Moyzeszu
 „ Poufalcze Boga. Bądź pozdrowiony i
 „ błogosławiony Salamonie Wiernku Boga,
 „ Bądź

„ Bądź pozdrowiony i błogosławiony Noe
 „ zachowany łaską Boga. Bądź podzro-
 „ wiony i błogosławiony Adamie czysto-
 „ ści Boga. “

Sułtan dnia tego wspanialej nad zwy-
 czaj się ukazuje, odbiera powinszowania
 znaczniejszych Obywatelów Porty, i wy-
 prawia solenny bankiet w Sali Dywanu.

Mahometanie obchodzą ieszcze inne
 Święta przez resztę Roku, iako to mały
Beiram, w siedmdziesiąt dni po wielkim
 to jest piętnastego dnia Xiężycy *Zulhige*,
 pielgrzymowie zaś tak dobrze umieją czas
 swój wymierzać, iż w wilią tegoż przy-
 bywają. Obchodzą także w pośród roz-
 maitych zabawek noc urodzenia Mahometa,
 która z 11 na 12sty dzień przypada trze-
 ciego miesiąca. W ten czas zwyczajnie
 illuminują Meczety i Minarety Stambułu,

Sułtan udaje się do nowego Meczetu, tam po Modlitwie wieczera, i z rozkazu jego rozdają Konfitury i Napóy. — Mahomet według wiary Mahometanów wstąpił do Nieba w nocy z dnia 26 na 27 czwartego miesiąca, i dzień ten uroczyścią obchodzą. Dwoma miesiącami przed *Ramazanem* obchodzą noc z dnia 4 na 5ty miesiąca siódmego na pamiątkę zbliżającego się postu. Z okazji tej uroczyści nie poszczą, lecz przeciwnie przepędziwszy noc na Modlitwach w Meczenie, udają się do Domow swych lub przyjaciół przez cały dzień bankietować.

Turcy nie oczekiwają Uroczyści w celu czynienia iałmużny, ta jest u nich nie uchronna, poczytują ją za iedyny szrodek powiększania swych dobr i ściągienia błogostawieństwa Niebios, na swoje posiadłości.

„ Ci co czytają Al-Koran, mówi Ma-
 „ homet, którzy się modlą, którzy roz-
 „ dawają Dobra udzielone im od Boga,
 „ bądź to publicznie, bądź prywatnie,
 „ powinni być pewnemi iż się nie my-
 „ lą w takowym uczynku, wydatek ta-
 „ kowy hojnie nadgródzony im zostanie.
 „ Bóg którego codzień wysławiać powin-
 „ niśmy, odpuszcza grzechy czyniącym
 „ jałmużnę, i z lichwą oddaje co w ie-
 „ go wydano imieniu. “

Zalecono jest Muzułmanom czynić jał-
 mużnę w iednym celu podobania się Bogu,
 nie zaś z powodów próżności.

„ Ludzie zacni, nie utracaycie ko-
 „ rzyści waszych jałmużn, chcąc ażeby
 „ ie widziano; w tym bowiem czyniąc
 „ ie celu, a nie z powodów osiągnięcia
 „ łask *Pana*, w dniu Sądu względnie rze-
 czy

„ czy Niebieskich, jest jako Ziemia złożona z Kamyków i krzemieni pokryta trochą prochu, który za najmniejszym deszczem rozprasza się tak iż same tylko kamyki zostają.“

Sposób czynienia jałmużny wyraźnie jest wyłuszczone w następującym przykazaniu.

„ Wspomagaycie waszych Rodziców,
„ bliskich krewnych, sąsiadów, Towarzystw waszey podróży, i podległych władzy waszey, lecz nie w celu dogodzenia swoiey próżności; Bóg bowiem wzdryga się na to: surowo ukarzę (mówi Pan) i okryję pomieszaniem tych łakomców którzy nie przestając na tym iż nie udzielają nikomu dobr, których im tylko powierzyłem usiłują oraz wmówić, iż się nic dawać nie należy.

„ leży. Niechay prawowierni czynią iał-
„ mużny przed dniem sądu, iuż bowiem
„ po tym dniu okropnym nie będzie cza-
„ su dokupować się Raiu. “

W Turczach nie znajdziemy ani że-
braków ani włoczęgów, niedostatek bo-
wiem nieszczęśliwych staraia się tam u-
przedzać. Maiętni udaia się do więzienia
i uwalniaia wtrąconych w nie dłużników
— Troskliwie wspieraią ubogich wstydzą-
cych się żebrać. Ilez to nie uyrzemy fa-
mili zniszczonych pożarem, a powstałych
dzielnym swych Ziomków wsparciem.
Dosyc im tylko ukazać się przed drzwia-
mi Meczetów. — Do Domów udaia się
cieszyć strapionych. Chorzy chociażby i
zarazą grożący, znajduia pewną pomoc
w dostatku sąsiada, i funduszu parafii. —
Nie na tym ieszcze kończy się uczynność
Turków. — Nakładaią oni na naprawę

gościńców, na sprowadzenie tamże zdrojów dla podróżnych wystawiają Szpitale, Domy Gościnne, łaźnie, mosty, Meczety.

Domy gościnne funduszowe, iakie na Gościńcach znajdują się, są to budowle wielkie długie lub czworograniaste, mające podobieństwo do szpiczlerza. Przed drzwiami Domu Gościnnego można dostać do kupienia chleba, kurcząt, iay, owoców, a niekiedy i wina. Domy gościnne wiejskie są wygodniejsze i lepiej wybudowane niż Kłasztory. W niektórych bowiem wystawione są Meczety małe; fontanna pospolicie znajduje się w środku dziedzińca, miejsca sekretne są naokoło; pokoje są urządzone wzdłuż wielkiej galeryi, lub też w sypialniach dobrze oświeconych.

Ponie

Ponieważ zaś jałmużna i miłość bliźniego są istotnemi punktami Religii Mahometańskiej, Gościńce, zatym pospolicie dobrze są utrzymywane, i częstokroć znajdziemy na nich zdroje które potrzebne im są do obmywań. — Ubodzy mają dozór nad wodami, miernego zaś stanu Obywatele białą groble; wspólnie złączeni z swemi sąsiadami wystawiają mosty na Gościńcach, i przykładają się według swoiey możności do dobra publicznego. Robotnicy płacą z swey osoby, i zastępują miejsce darmo mularzy, i inne roboty w tey mierze. Po Wsiach znajdziemy przed drzwiami Domów dzbany z wodą dla przechodzących. — Niektórzy dobrzy Muzułmani osiadają w niejakim gatunku zagród, które wystawiają na Gościńcach, i tam w czasie naysroższych upałów zatrudniają się zapraszaniem na spoczy-

czynek i zasilenie strudzonych. — Duch
iałmużny tak powszechny jest u Turków,
iż żebracy nawet, lubo Ci w niewiel-
kiej znajdują się liczbie sądzą byź po-
winnością swoją udzielenie innym ubogim
tego co nad swą mają potrzebę. — Mi-
łość Muzułmanów rozciąga się aż do
Zwierząt, Roślin, i Umarłych. Sądzą oni
iż ta przyjemna jest Bogu, ludzie bowiem
którzy tylko chcą zgodnie używać swego
rozumy, w niczym nie cierpią niedosta-
tku; gdy przeciwnie Zwierzęta nie mają-
ce żadnego rozumy, instykt ich przymu-
sza częstokroć szukać sposobu opędzenia
życia z hazardem nawet onegoż. — W
Miastach znaczniejszych przedają mięso na
rogach ulic dla rozdawania go psom, nie-
którzy miłosierni Turcy leczą ich rany, a
nadewszystko parchy. Widzieć można

P

OSO-

Tom II.

osoby zacne z pobożności niosące słomę na wygodne im legowisko, i w celu dania pomocy sukcom mającym się szczenić: są ieszcze inni, co małe wystawiają budy tak dla ich wygody iako i szczeniąt. — Zdarzają się fundusze w Testamentach formalnych na utrzymywanie pewney liczby psów, kotów, w dniach [pewnych tygodnia. — Co się zaś tycze Roślin, Turcy najpobożniejsi skrapiają ie z miłosierdzia i chodują ziemię która ie wydała, ażeby te tém silniejszy miały zasilek.

Za nim przyidzie nam mówić o obrządkach Turków względem Umarłych, pozostaie nam wprzód wspomnieć dwoie zaleceń to iest: odbywanie podróży do Mekki, i przestrzeganie ochędostwa. Podróż do Mekki nie tylko trudna iest dla swey odległości, lesz z względów nie-

bespieczeństwa, na jakie wystawiają się w Arabii, gdzie liczne wydarzają się kradzieże, gdzie rzadko znajdują się wody, a upały niezmierne słońca dokuczają; to prawda iż Muzułmanie mogą się od niej uwolnić, nymnując człowieka, któryby podjął się wszelkich niebezpieczeństw, od iakich podróż takowa nie jest wolna. Kościół Haramu który jest Kościołem Mekki, poczytują byż Dziełem Abrahama.

„Nauczay wszystkich — mówi Ma-
„homet — iż Bóg zalecił trzymać się
„Religii Abrahama, która ani bałwo-
„chwalczą ani nie winną nie była. Iż
„Abraham wystawił Kościół Mekki, któ-
„ry jest pierwszym z pomiędzy tych
„wszystkich iakie na Cześć Pana wysta-
„wiono. — Cześć wyrządzona temu miey-
„scu miłą jest Bogu. Jego jest wola a-

„ żeby wszyscy którzy tylko mogą ucze-
 „ szczali do niego. “

Cztery są stanowiska zeyścia się Pielgrzymów: Damaszek, Kair, Babilon, i Zebir. Do tey podróży gotuią się odprawiając Post następny po *Ramazanie*, i wumami zgromadzaia się na miejsca umowione. Poddani Sułtana znajdujący się w Europie, udaia się pospolicie do Alexandryi. — Turcy Azyatyccy zchodzą się powszechnie w Damaszku, Persowie i Indyanie w Babilonie, Arabowie i Mieszkańcy wysp okolicznych w Zebirze. Baszowie czyniący zadosyć takowemu obowiazkowi wyprawiaia się do *Suez* który iest Portem Morza Czerwonego o pułczwartey mili od *Kairu*. Wszystkie te Karawany tak dobrze wymierzaia czas swey podróży, iż w wilia małego *Beirama* przybywaia na wzgórek *Arafayo* o milę

milę od Mekki. I na tym to sławnym wzgórk, mniemają, iż Anioł] po pierwszy raz ukazał się Mahometowi. Dzieci poczęte w żywotach Matek w czasie tej pielgrzymki, są miane za małych świętych, bądź czy pielgrzymowie mają je od swych Żon prawdziwych lub też Awanturniczek, te ostatnie ofiarują się z pokorą na Gościńcach do pracy w tak pobożnym uczynku. Pielgrzymowie w ciągu dalszego swego życia w wielkim zostają poszanowaniu; rozwiązani od wszelkiego rodzaju zbrodni, mogą nowe bezkarnie popełniać, według Prawa bowiem nie mogą karze śmierci podlegać. Pomiedzy Indyanami jest wielu tak nie rozumnych, iż sobie oczy wyłupują po obeyrzeniu, iak mówią, świętych miejsc Mekki; oczy nie powinny zarazac się widokiem Rzeczy Swiatowych. —

Ł A Ź N I E.

Mahomet byłby godzien pochwały, gdyby ochędostwo był zalecał jako rzecz przyzwoitą i zdrowiu pożyteczną, lecz czyniąc je punktem Religii, wart jest śmiechu; pomimo to iednak Muzułmanie tak są do tego przywiązani, iż naywiększą część życia na obmywaniu się przepędzają. Nie masz wioski w którejby się kąźnia publiczna nie znaydowała. — Łażnie w Miastach główną onychże są ozdobą, i są przeznaczone dla różnego gatunku ludzi, lecz Kobiety nigdy się w nich nie kąpią z Mężczyznami, taką zaś w nich uwodzą się skromnością, iż każdy coby przez omyłkę dał widzieć rzecz iaką nie przystoyną, zostałby napomniony, a nie uszedłby kijów gdyby to na umyślnie uczynił. Są łożnie które zrana służą dla Mężczyzn, po południu dla Kobiet, inne

są uczęszczane w ieden dzień w tygodniu od iedney płci w drugi od drugiey. Usługa przyzwoita we wszystkich znajduje się łaźniach za trzy lub cztery aspry, weyście zaś do nich wolne od czwartey godziny zrana do osmey z wieczora.

MAŁŻENSTWA U TURKÓW.

Małżeństwo u Turków nie jest czym innym jak tylko Kontraktem Cywilnym który strony zerwać mogą; nie nie zdaie się bardziey do wygody przypadać, a ponieważ takowe separacye gdyby miały być częste stałyby się ciężarem dla rodziny, roztropnie zatym w tey mierze zapobieżono. — Żona może żądać separacyi z Mężem, jeżeli nie jest zdatnym do obowiązków, iakich zdaie się Małżeństwo koniecznie wymagać, jeżeli w rozkoszach swych postępuje przeciwko po-

rząd-

rządkowi natury, lub gdy nie wypłaca należitości nocney we Czwartek lub Piątek iaka przywiązana iest do powinności Małżeństwa. Jeżeli Małżonek dzielnie się sprawuie, dostarcza iey chleba, masła, ryżu, drzewa, kawy, bawelny, i iedwabiu na wyrobienie sobie sukien, nie może bydz od niego rozłączona. Małżonek wymawiający się od dania pieniędzy swey Żonie na łaźnią dwa razy w tydzień, daie powód prawney separacyi, gdy bowiem Żona przewróci swe popasie w przytomności Sędziego, iest to znakiem, iż mąż chciał ją przymusić do uskutecznienia sobie rzeczy zakazanych. — Sędzia posyła po męża, poddaie go karze kijów, i znosi Małżeństwo, gdy tylko słusznych nie ma na swoją obronę, przyczyn.

— Nie tak oraz łatwo iest mężowi rozłączyć się z swą Żoną, iak sobie myśleć
mo-

można, nie tylko bowiem obowiązany jest zapewnić oprawę, gdyby zaś chciał znowu połączyć się z nią, idąc za powodem tkliwości, na ów czas podlega karze iż musi iey pozwolić spać przez 24 godzin z inszym mężczyzną który mu się spodoba; w takowym razie zazwyczaj wybiera którego z swych przyjaciół, o którego zapewniony jest uczciwości; lecz częstokroć się zdarza, iż Żony po takowych zapaskach nie chcą już do swych mężów powracać. — To tycze się tylko Kobiet zamężnych. — Turkom wolno jest ieszcze dwa inne Żon utrzymywać gatunki to jest na pensyi, i niewolnice, z pierwszemi się żenią, najmują drugie, a zakupują ostatnie.

Chcąc pojąć jaką Pannę formalnie udają się do krewnych i podpisują warunki, zniósłszy się we wszystkim z Kadym i dwo-

i dwoma Świadcami. — Nie do Rodziców to należy wyprawiać swe Córki, lecz do Męża, ustanowiwszy zatém oprawę, Kady oddaie stronom koppiie Kontraktu Małżeństwa; Córka zaś z swey strony sprzęty tylko za sobą wnosi. Oczekując dnia ślubu, Pleban zamowiony od Męża daie błogosławieństwo Małżeństwu, ażeby zaś ściągnąć na siebie łaskę Niebios, rozdaie iałmużny, i niektórych niewolników wolnością udarowywa, według możności Męża Muzykusy także wchodzą w niniejszy obrządek potym niosą sprzęty które nie małą są ozdobą przechodu, — Ponieważ zaś to jest całą korzyścią iaką stąd małżonek odnosi, usiłują zatym obciążać konie i wielbłądy wielką kufkami okazałemi, lecz częstokroć próżnemi, albo jeżeli w nich iakie suknie lub klejnoty znajduią się, to w szczupłej bar-

bardzo liczbie. — Żona zatem bywa odprowadzana z tryumfem drogą najdalszą do domu Męża, który ją we drzwiach przyjmuje. — W ten czas Osoby które się nigdy nie widziały, biorą się za ręce najtkliwsze czyniąc sobie oświadczenia, iakie im tylko miłość do ust podawać może. — Odbywszy takowy obrządek w przytomności Krewnych i Przyjaciół, dzień cały przepędzają na uczcie, tańcu, i przypatrowaniu się.

Mężczyzni bawią się na iedney stronie, Kobiety na drugiej. — Nakoniec noc nadchodzi, a cisza bierze miejsce szumney roskoszy. — U bogatych Turków, zaślubioną odprowadza Rzezaniec do pokoju iey wyznaczonego, w niedostatku Rzezańca, krewna podaje iey Rękę i prowadzi na łono Małżonki. — W niektórych

Mia-

Miastach Tureckich znajduią się Kobiety, których obowiązkiem jest nauczać nowo zaślubioną iak ma sobie postąpić za zbliżeniem się do małżonka, którego jest powinnością rozebrać ją z sukien i położyć w łożku. Mężczyzni iedni od drugich tylko dowiedzieć się mogą, czyli przyszła Oblubienica iego jest piękną lub brzydką. — W niektórych Miastach nazaiutrz po ślubie krewni i przyjaciele przychodzą do domu Nowożeńców, biorą chustkę okrytą znakami szczęśliwie dochowanego Kwiatu Małżonki, chodzą po ulicach z Muzykami pokazując ją wszystkim. — Z Żonami roztropnie żyjącemi Al-Koran nakazuje dobre obeyscie się małżonkom, inaczey postępujących, skazuje na dawania iakmużny, lub na wykonanie innych pobożnych uczynków końcem zniesienia takowego grzechu, które winni są uskutecznić,

cznić, zanim zabierą się spać z niemi. Jeżeli mąż pierwey umrze, Żona swoją tylko zabiera oprawę. Dzieci których] Matka odumarła mogą zniewolić Oycę do dania im tey oprawy. W przypadku rozvodu, Żona traci oprawę jeżeli przyczyny Męża są słuszne, jeżeli nie, winien jest dawać iey w cięż i dzieci żywić.

Dotąd mówiło się o Żonach ślubnych. Z Pensyonatkami nie masz tyle ceremonii. — Po zezwolenia oycę i matki udają się do sędziego, który opisuje iż męszczyzna ten a ten, chce tę a tę wziąć, żeby mu była na miejscu Żony, iż obowięzuie się ją przyzwoicie utrzymywać, i mieć staranie o dzieciach, które z sobą mieć będą, pod warunkiem iż ją będzie mógł odesłać kiedy mu się zdawać będzie za wypłaceniem umowionej summy w miarę lat z sobą

sobą przeżytych. Co się tycze Niewolnic, Mahometanie tak sobie z niemi postępują jak im się podoba, dają im wolność według upodobania, lub też przez całe życie zatrzymują je do swych usług.

Turkinie w powszechności są piękne i kształtne, skórę mają delikatną, rysy regularne, pierś prześliczną, i wszystkie prawie czarne mają oczy, z pomiędzy nich niektóre nie porównaney są piękności. Ubiory ich w prawdzie nie przypadają do kibici, lecz Turcy Kobiety nayotylsze za nayudatnieysze poczytują, kibic szczupła nie znajduie żadnego dla siebie szacunku. Pokarm ich daleko jest delikatnieyszy i bardziey iednostayny niż u naszych Kobiet, które iedzą rozmaite przysmaki, piiją wino, likiery, a większą część nocy na grach przepędzają: i możesz być ieszcze

komu

komu dziwno, iż i dzieci wydają często-
kroć szpetne? krew Niewiaft wschodnich
jest daleko czystsza. Ochędostwa nad zwy-
czay przestzegają, dwa razy w tydzień
chodzą do kąpieli, i tak najmniejszego
brudu iako iako i włoska nie cierpią na
ciele, co wiele przyczynia się do ich zda-
nia, paznokcie malują sobie proszkiem sza-
firowego koloru, który z Egiptu sprowa-
dzają, brwi zaś czarno farbują. Co się
tyczy przymiotów duszy, Turkiniom nie
zbywa tak na rozsądku iako żywości i
tkliwości, od męszczyzn zależy usposo-
bienie w nich nayszlachetniejszych przy-
miotów, lecz nadzwyczajny przymus z
iakiem są strzeżone naucza ich rozmaitych
wybiegów w krótkim bardzo czasie. Nay-
zwawsze z nich zatrzymują niekiedy przez
swe niewolnice męszczyzn, nayprzystoy-
niejszych przechodzących przez ulicę.

Al-Koran potępia Cudzołóstwo, i Męża oskarżającego w tey mierze Żonę bez poparcia słusznemi dowodami skazuje na dwadzieścia cztery kije. Ponieważ w Turczach ciężko jest dowieść gdzie świadków nie masz, Mąż musi cztery razy przysięgać przed Sędzią iż prawdą się uwodzi, za piątym razem oświadcza się iż chce ściągnąć na siebie przekleństwo Boga i ludzi, jeżeli dopuszcza się kłamstwa. Żona z swey strony znajduie wiarę, byle tylko prosiła Boga za piątym razem, ażeby ją natychmiast zgubił, jeżeli Mąż ma prawdę za sobą. —

CHARAKTER I ZABAWY TURKÓW.

Turcy są uczciwi, postaci dosyć są piękney, i z twarzy przyiemni. Krew ich mniej się zmienia, a niżeli u nas, są bowiem trzeźwieysi, pokarm zaś ich jest deli-

delikatniejszy i bardziej iednostayny. — Rzadko pomiędzy niemi widzieć się zdarzy garbatych kulawych i karłów. We wszystkich ich czynach iednostayność panuje; nigdy nie zamieniają swego sposobu życia, i nigdy nie usłyszemy ażeby Turczyn miał się zniszczyć przez stół wyniosły. Ryż jest zasadą wszystkich ich potraw. Grzeczność w iakiey powiększey części żyją przymusza ich szukać zabawek, grając zaś, nie dla przepędzenia czasu to czynią, iak mówią, ani też dla odniesienia w zysku pieniędzy. — Mahomet który z wzroku nie spuszczał nigdy spokoyności familii, i całej publiczności, dobre w tey mierze podał im Nauki; lecz nie dotrzymali mu słowa co się tycze Szachów, kart i kości; niekiedy zabawiają się grą w arcaby. *Mancala* jest

Q

gra

grą ich ulubioną, jest to deska nakształt warcabnicy na dwoie bicia na, każdej stronie o sześciu stawkach. Tą grą dwóch tylko zabawić się może, a każdy bierze 36 kamyków któremi obstawia sześć wydrżeń z swej strony. Nayzręczniejsi Muzułmanie zabawiają się czytaniem Al-Koranu i iego Komentarzy. Inni ćwiczą się w Poezyi. Muzyka naymilszym zatrudnieniem jest niektórych Turków; i czasem dzień cały trawiają na graniu bez znudzenia się, chociaż iedną tylko powtarzając sztukę. Derwisze w wielkim stopniu posiadają Muzykę i umiejętność Tańców. —

L U D Z I E P R A W N I —
M U F T Y.

Mufty głowa sądownictwa, jest naczelnikiem religii i wykładczem Al-Koranu.

ranu. Obierany bywa przez Sułtana, i nigdy nie znosi go z tego urzędu: w tym względzie wybiera Męża zacnego, posiadającego umiejętność prawa, i znanego z swej sławy. Tym wyborem, stał się najzacniejszym Urzędnikiem Państwa; jest to wyrocznia całego Kraju, i we wszystkich razach do niego swe zdanie odnoszą, których potwierdzenie przez *Tak jest* lub zniesienie przez *Nie* stanowi. —

KADYLESKIROWIE.

Po *Mustym* Kadyleskirowie, Urzędnicy Sądowi pierwsze w Państwie trzymają miejsce: —

MULA CZYLI MULA KADOWIE.

Po tych w reszcie następują *Mula*, czyli *Mula - Kadowie*, nazwani *Wielkimi Kademi* czyli Sędziowie pospolici.

Pomiędzy Kadyleskiramami czy Przełożonymi Sądownictwa, z tych jeden Europejski czyli Romanii pierwsze trzyma miejsce, Azyi czyli Arabii drugie, Egypcki trzecie. — Sędziowie miast wielkich nazywają się *Mula* czyli *Mula Kadowie*, małych zaś Miałeczek i wiosek mają nazwisko *Kady*. Całe sądownictwo Turckie, w ręku tego gatunku ludzi zostaje, a jako wszystko teraz nie jest tam wolne od skazy; Mufty zatém ntrzymywany jest od *Kadyleskierów*, ci, od *Mulow*, *Mulowie* od *Kadych*, *Kadowie* od ludu. Każdy ma swą milicyą, którey mocnym głosem obwieszczają tych, którzy przed sąd stawie się mają. — Jeżeli obwołany nie stawie się na godzinę naznaczoną, strona przeciwna wygrywa.

DUCHOWIENSTWO TURECKIE.

Duchowni u Turków, mają honor umierać w swych łożach tak iako i Kadowie. — Xięża zazwyczaj zaczynają od obwieszczenia, na minaretach Meczetów, godzin modlitwy. Ci jeżeli mają po sobie sławę uczciwości nie skazoney, lud parafii stawia ich przed wielkiego Wezyra, gdy plebania zawakuie. Obowiązkiem Xięży jest modlić się, czytać w Meczetach, dawać błogosławieństwo Małżeństwa, odwiedzać konających, i umarłych wyprowadzać. Dla pocieszenia konających zadłużonych, a którzy nie są w stanie wypłacenia się, pleban zwołuje wierzycielów, i upomina ażeby swe obligacye złożyli na łożu umierającego, lub żeby przy świadkach, wyrzekli się onychże Wierzyciele nie użyci, poczytani są za nieludzkich i nieuczciwych. —

POGRZEB U TURKÓW.

W Turczach z wielką starannością obmywają umarłych, golą całe ciało, zapalają do koła kadzidła, dla oddalenia nie przyjemnego odoru, okrywają ich wreszcie w sukno u góry i u dołu; nie zszyte, w tym mniemaniu, iż po schowaniu w dole umarłego, dwóch Aniołów postawią go w postaci kłęczącego, ażeby zdał sprawę z swoich czynności. — I w tym to celu Turcy zostawiają czub z włosów na głowie, ażeby Anioł miał za co uchwycić, chcąc mu inną nadać postawę. Żeby zaś umarły większy mógł używać wygody, dół pokrywają niejakim gatunek sklepienia z deszczek, pod którym wzdłuż go układają. Jeżeli umarły życie swoje uczciwie przepędził, dwóch Aniołów, iak śnieg białych przychodzą, po dwóch pierwszych którym zdawał ży-

cia

cia swego sprawę; i o samych z nim rozmawiają rozkoszach iakich na drugim świecie zażywać będzie; ieżeli zaś wielkim był grześnikiem, dwóch nowych Aniołów, czarnych, iak gagat, okropne zadaią męczarnie; ieden, mowią oni, maczugą w bicia go w ziemię, drugi zaś wydobywa go z niey różnem żelaznym, nie poprze- stając tey zabawy aż do dnia sądu ostatecznego.

RAY MAHOMETANÓW.

Mahomet oszczędzający Arabów, postąpił sobie w tey mierze do ich gustu. Kray ich będąc pusty, nie urodzayny i suchy, chcąc ich zatém pocieszyć, utworzył dla nich Ray pełen wytrysków wody, ogrodów, cienie nie przebyte promieniom słońca, błonia pokryte kwiatami, gałęzie drzew obciążone rozmaitym gatunkiem

kiem wybornych owoców. W tym miejscu urocznym, mleko, miód i wino obficie płyną; lecz wino które nie zawraca głowy, i utraty rozumu nie pociąga za sobą. Naydoskonalsze piękności tam się przechodzą, nie zbyt powolne żądaniom, ani też zbyt łatwowierne; według upodobania można je poymować; tych bowiem rozmaite są gatunki; oczy ich wielkości iaiia, są zawsze na małżonków zwrócone, w których się na zabóy kochają. Dziewice wszystkie są czyste, i niesłychać tam nigdy o chorobach iakie zdają się bydz do płci przywiązane. Mahomet mowi iż nie trzeba tych w liczbę kłaść umarłych, którzy umarli na drodze Boga, ponieważ żyją w Bogu, i są uczestnikami dobr jego miłości. —



P I E K Ł O.

Potępieni przeciwnie, będą zepchnięci w ogień trawiący, w środ którego skóra ich odnawiać się będzie w każdym momencie dla zwiększenia ich kary. Cierpieć będą nie wypowiedziane pragnienie, bez nadziei dostania i iedney kropli wody; a ieżeli przypadkiem pić by im dano, napóy ten będzie zaprawny trucizną, która bez zadania śmierci zawsze ich dusić będzie, a na dopełnienie nieszczęścia kobiet nie będą mieli. —

Przed pogrzebem, stawiają nieboszczyków w domach, zamkniętych w trumnie pod płótnem rozmaitego koloru, według godności osób; płótno takowe dla wojskowych bywa czerwone; zielone dla Emira lub Szeryfa, Zawoie, które zazwyczaj kładą na trumnie, tegoż same.

go co i płotno jest koloru. Xięża poprze-
dzaią zgromadzenie, odmawiając mo-
dlitwy za umarłego; ubodzy z niewolnika-
mi i końmi idą zaniemi kiedy znaczną u-
marła osoba. Na płaczkach nie zbywa
w takowey okoliczności; te wzdłuż ulic
okropną sprawują muzykę w czasie po-
grzebu i po schowaniu ciała. Przyby-
wszy na cmentarz wyimują ciało z tru-
mny końcem spuszczenia go w dół, okry-
te prostym sukmem, lecz zwierzchu nie
przysypują go ziemią; dół pokrywają kil-
ką deskami, które okładają rozmaitemi ma-
teryalami, iakie w okolicy się znajdują.
Mężczyźni odchodzą, Niewiasty przez ia-
kiś ieszcze czas pozostają: nakoniec Xięża
zbliżają się w celu podsłuchania i uwia-
domienia krewnych czyli nieboszczyk do-
brze się bronił, na zapytania Aniołów;
wystrzegają oni się powiedzieć, iż został
przez

przez nich pokonany, w ten czas bowiem dobrze są opłaceni, gdy dobrą przyniesą z sobą nowinę. Żony przychodzą kilkakrotnie modlić się nad grobem swych mężonków, lecz to zawsze dzieć się zwykło w sam dzień, a nigdy w nocy. Przynoszą niekiedy z sobą iedzenie na cmentarz, nadewszystko w piątek: iedni mnieimaią iż to zasila umarłych; rozumniejsi mówią, iż to się dzieie na zwabienie przechodniów, którzy zatrzymując się, modlą się do Boga za nieboszczyka. Jedna z naygłówniejszych przyczyn zniewałaiąca Turków, do chowania ciał umarłych na gościńcach, iest wzniecenie przechodniów do życzenia im dobrego, życzenie powszechne iest, ażeby Bóg wyzwolił ich od mąk iakie im czarni Aniołowie zadaią. Na końcach dołu, wznoszą dwa wielkie kamienie: między osobami godniey-

dnieyszemi, kamień wystawiony w stronie głowy umarłego, oznacza różnicę płci przez zawóy lub czapkę. — Napis ryty bywa na kamieniu w nogach postawiony. —

D E R W I S Z E.

Derwisze są to mnichy żyjące gromadnie w Monasterzach, pod okiem Przełożonego, który szczególniey trudni się nauką. Czynią oni śluby uboſtwa, czyſtości, poſłuszeńſtwa; lecz łatwo od pierwszych dwóch uwalniają się, i wyſtępują nawet z swego zakonu, żadnego w tym nie popełniając zgorſzenia — dla zawarcia ſlubów małżeństwa, ieżli do tego iaką uczują pobudkę. Generał zakonu *Derwiszów* rezyduje w *Cogna*, które ieſt ſtarożytne *Iconium*, ſtolica *Likaonii* w *Azyi* mniejszey. *Ottoman* pierwszy *Cesarz*

sarz Turecki Przełożonego tego Konwentu zrobił Generałem, zgromadzenia duchownego, wielkie temu domowi nadając przywileje, Zapewniaią iż ten umieszcza w sobie więcey iak 500 Duchowieństwa, i że fundatorem ich był Sułtan tegoż miasta nazwany *Melelowa*, zkąd nadaią im nazwisków *Melelowitów*. Derwisze noszący koszule, przez pokutę każą ie robić z płótna zgrzebnego; ci zaś którzy ich nie noszą, pokrywaią ciało suknią grubą koloru brunatnego, niżej po łytki spadaiącą, zapinaią ią według upodobania, lecz powiększey części pierś maią aż po pas otwartą, — Rękawy tey sukni tak są szerokie iak u koszul kobiecych... Mnichy te maią nogi obnażone, i częstokroć pantoflów używaią, głowę nakrywaią czapką włóisa wielbłądów brudno białych, kształtu głowy cukru, zaokrągloney w sposobie kopuły,

nie.

niektórzy otaczają ją płótnem lub czym innym na zawóy. —

Ci Duchowni w przytomności swych Przełożonych i cudzoziemców, ścisłą okazują skromność, oczy spuściwszy w najgłębszym milczeniu. — Powiadają iż w innym razie nie przestrzegają tey skromności i za opoiów wódką lub samym winem uchodzą. Użycie opium jest im popospolitsze niż innym Turkom. Chlubią się z wielkiej grzeczności; brodę w czystości utrzymują, dobrze zczesaną; Kobiety nigdy ich poezyi nie są materyą, oprócz tych które kiedyś spodziewają się widzieć w Raiu. —

ICH CWICZENIA.

Główniejszym ćwiczeniem Derwiszów jest tańcować we Wtorek i Piątek. Taniec takowy poprzedza perora zazwyczaj

czay przez Przełożonego Zakonu miana lub iego Subdelegata. Kobiety mają wolność znajdowania się na nich, iakoż nie uchybiają tego nigdy. Pod ten czas Xięża okrążeni są ballustradą, siedząc na piętach, zręcoma założonemi na krzyż i głową spuszczoną. — Po kazaniu, spiewacy umieszczeni w galeryi zajmującej miejsce orkiestry, stosując głosy swe do Fletów i bębena małego, spiewają Hymn bardzo długi. Przełożony w stule i w kawtanie z rękawami wiszącymi, białe w ręce na drugą strofą; na ten znak mnichy podnoszą się, a przywitawszy go głębokim ukłonem, zaczynają się kręcić jeden po drugim, z niezmierną szybkością; wszyscy ci skoczki wielkie koło w tey zabawie formują, lecz zaraz ustają na pierwszy znak przełożonego, i do pierwszej powracają pozycyi, najmniejsze-

go po sobie nie okazując wzruszenia. — Na ten sam znak powracają do tańca — po cztery lub pięć razy, ostatnie razy są bardzo długo ponieważ Mnichy już są zaprawni, i z przyczyny długiego użycia, kończą takowe ćwiczenia, bez doznania zawrotu. Z jakimkolwiek szacunkiem Turcy unoszą się ku tym Duchownym, nie dozwalaia im iednak mieć wiele zakonów, ponieważ z drugiey strony nie wielkie maia uszanowanie dla osób, którzy nie trudnią się pomnożeniem rodu ludzkiego. — Sułtan Murat chciał znieść Derwiszów iako ludzi nie pożytecznych Rzpltey; iednak przestał na wygnaniu ich do *Kogna*. Nadto maia oni ieszcze Dom w *Peru* a drugi przy Cieśninie pod Carogrodem. —



FILOZOFIA
MORALNA

ARABÓW, PERSÓW, i TURKÓW

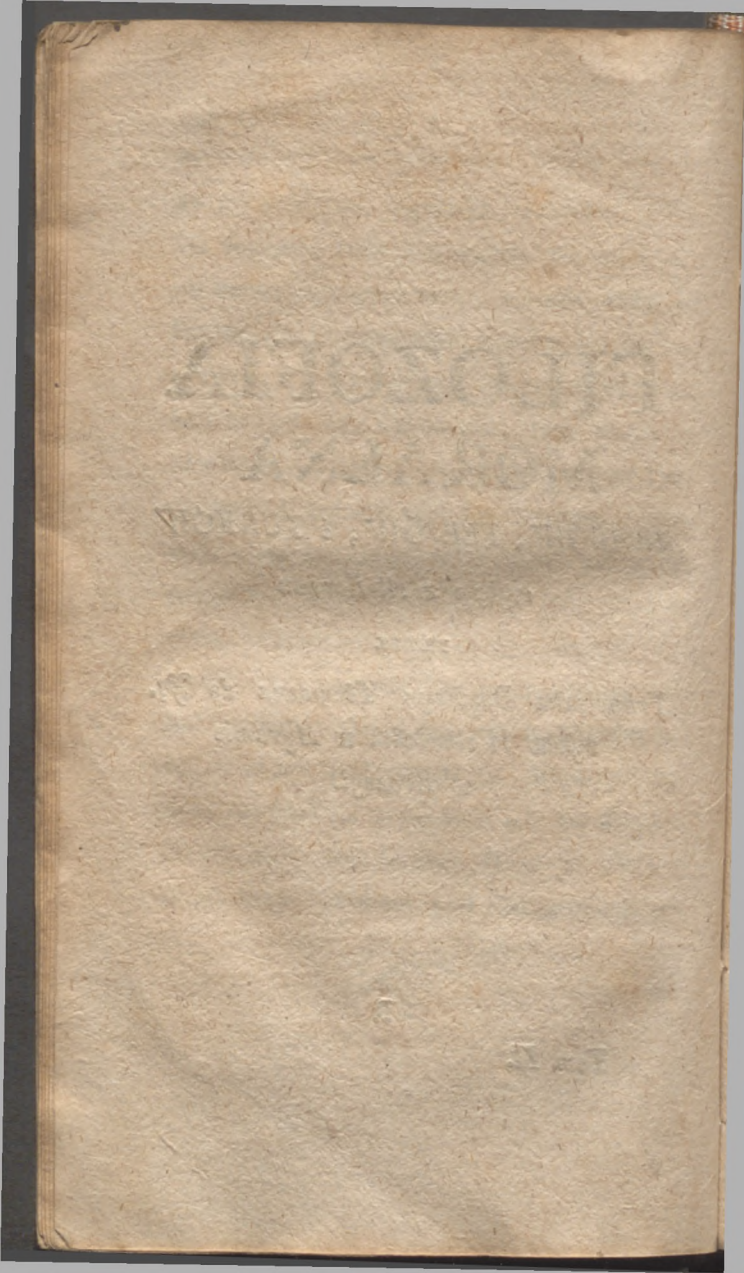
wyjęta z Al-Koranu

PRZEZ

*Franciszka Dombaya Tłomacza do Je-
zyków Wschodnich w Agramie
w Kroacyi.*

R

Tom II.



PRZEDMOWA

FRANCISZKA DOMBAYA.

Al-Koran jest *Xięga* zawierająca w sobie *Nauki Religii i Prawa Cywilne*, które Mahomet najwyższa głowa Religii i udzielny Władzca swym Ziomkom ułożył i przepisał. Składa się on z 114. Surów, czyli Rozdziałów, każdy zaś Rozdział ma swoje Ajaty czyli *Wierszyki*, jest zaś ułożony w języku Arabskim, lecz służy Arabom Persom i Turkom, wyznania Mahometa, za *Xięgę Praw*. Mahometanie naznaczają 104 *Xiążek*, które Bóg na Świat spuścił, mówiąc: Bóg przestał 10 *Xiąg* Adama, 50 Setha, 30 Enocha, 10 Abrahama, jedną to jest Pentatenchus Moyżesza, Ewangelią Jezusa, (którego oni za Proroka, mają)

Psalmy *Dawida*, i *Al-Koran Mahometa*.
 Ponieważ zaś *Mahometa* za ostatniego i
 najlepszego poczytują Proroka, łatwo się
 więc domyślić iż co do dobroci *Al Korano-*
wi przed wszystkiemi pierwszeństwo dają.

Podaję więc Czytelnikom co się naj-
 ważniejszego w tym *Al Koranie* zawiera,
 i co oznacza *Ducha* tej *Nauki* i właści-
 wey *Religii*. W prawdzie nie daję tu
 zupełnego tłumaczenia *Al Koranu*, ile że
 do mego zamiaru to tylko wyjąć potrze-
 bowałem, co się iedyńie tyczyło *moralney*
Filozofii, ani też nowe i nie znane obja-
 wnie *Dzielo*, gdy już kilkakrotne onegoż
 w obcych językach mamy tłumaczenie, lecz
 sądzę iż każdy z utomków tego *Dziela*
 na swoim znajdzie się miejscu.





ROZDZIAŁ I.

o BOGU.

Chwalcie Imię Pana — Boga Naywyższego. —

Bóg jest tylko ieden żyjący i wieczny.

Bóg odbiera życie i znowu go daie, lecz on żyje po wszystkie rzeczy.

Nigdy sen doń się nie zbliża, on jest Panem tego co tylko w Niebie i na Ziemi się znajduje.

Bóg wie co było przed Swiatem i co po nim będzie.

Ludzie nic nie wiedzą o iego Naywyższym Majestacie, tylko tyle ile ich o tym uwiadomił.

Jego wspaniały Tron zajmuje Niebo i Ziemię razem.

On jest Bogiem Wielkiem, Bogiem Naywyższym.

Nie przybieraycie sobie oprócz Niego innych Bogów, wszak wiecie iż on tylko jest jeden.

Gdyby więcej było Bogów nad jednego prawdziwego, tamci wynosiliby się nad Niego, lecz niech się to nigdy nie prawdzi, i niechay będzie pochwalony Naywyższy!

Bóg sam powiedział: nie przypuszczaycie dwóch Bogów, jeden bowiem tylko jest Bóg, i mnie cześć winniście oddawać.

Wszystko dobre macie także od Boga, a w nieszczęściu do niego się uciekacie.

A prze-

A przeciesz znajdnią się między wami tak niewdzięczni iż sobie innego Boga prócz swego Pana przybierają.

Służcie tylko przez jaki czas swym fałszywym Bożyszczom, a w krótcie dadzą wam się uczuć smutne tego skutki.

Wschód i Zachód jednego tylko iest Boga.

Gdzie tylko wzrok wasz rzucicie, wszędzie Go spostrzeżecie.

Bóg obeymuie cały Swiat swoją nie-skończonością i wiadomością.

Oczy Boga wszelkie przenikają tajemnice.

Kto potajemnie lub publicznie mówi, kto się w cieniach nocy ukrywa, i w czyстым się dniu okazuje, wszystkich on zna zarówno.

Czyliż nie oddalają serca swego ażeby ukryć przed wzrokiem Boga co się w nich

nich dzieje? O głupcy! gdy się swą przyodziejacie odzieżą, czyliż tajno jest Bogu co pokrywacie, a co publicznie okazujecie?

Bóg zna wszelkie serca tajniki.

Co się na suchym lądzie lub w morzu znajdzie, nic przed wzrokiem Boga nie uchodzi.

Żaden liść drzewa nie porusza się ażeby o tym Bóg nie wiedział, i nie masz najmniejszego nasienia w ciemnym łonie Ziemi, ani nic zielonego lub suchego, co by nie było zapisane w Księdze wiadomości wszystkiego.

W wspaniałych tylko słowach i ze złością mówić powinniście o Bogu, on bowiem jest wszechmocnym i wszystko wiedzającym Bogiem, i najwyższą mądrość posiada.

Bóg

Bóg odziela Jutrzenkę od ciemności, noc przeznaczą ku spoczynkowi, słońce zaś i Księżyc na rozróżnienie czasu; ustrawą ta jest wszystko wiedzącego i najmędrszego.

Bóg to poosadzał gwiazdy, ażeby w ciemnościach przyświecały. Są to znaki Jego potęgi.

Zwróćcie wzrok swój na owoce Ziemi, i onych dojrzałość! nie sąż one oczywistymi znakami dla ludzi dających miejsce wierze.

Bóg jest ieden i nic u niego nie jest nie podobnym.

Sławcie Boga z rana i w wieczor.

Jednym z Cudów Boga jest iż was z prochu utworzył i Ludzmi porobił.

Jednym z Cudów Boga jest, iż wam niewiaśty stworzył, za pomocą których rozmnażać się możecie, oraz iż miłość i przyjaźń w pośród was zaszczepił.

Jednym z cudów Boga jest, wasz sen podczas nocy, i skłonność szukania w jego łaskawości swego zachowania.

Jednym z Cudów jego jest błyskawica która was strachem przeraża, i czyni dźdzu nadzieję, iż spuści z Nieba wodę któraby obumarłą ożywiła Ziemię.

Jednym z Cudów jego jest iż Niebo i Ziemia nie poruszenie stoją na rozkaz jego; całe Niebo, całe Ziemia, i wszystko czeka na jego skinienie.

Stworzenie Nieba i Ziemi, przemiany dnia i nocy, stawiają oczom Mędrca znaki Boskiej Wszelchnocności.

Tak jest! Bog jest Tworcą górnego Nieba, Ziemi, i wszystkich rzeczy.

Czyliż z utworu Nieba i Ziemi, nie okazuje się mądrość Boga? Czyliż to trudno jest Bogu zgładzić was a na miejsce wasze nowe osadzić stworzenia, gdy mu się tak spodoba?

Ci co schyleni i zgięci siedzą rozmyślając o Bogu i stworzeniu Swiata, wołaią: Bóg nie na próżno ten Swiat utworzył.

Prawdziwy tylko Bóg jest Panem wszelkiego Stworzenia.

Bóg osadził gorami Ziemię nad nią się wznoszącymi, oneż pobłogosławił, w żywności opatrzył, których każdy potrzebny używać może.

Bóg wywiodł was z łona Matek waszych, w zupełney niewiadomości obdarzył was wzrokiem, słuchem i sercem, abyście mu dziękowali.

Ludzie! służcie Panu swemu któremu swą Istność winni jesteście i którego Tworem Przodkowie wasi byli.

Boycie się Boga; On to wam Ziemię za łożę a Niebo za sklepienie zgotował.

Bóg

Bóg zsyła wodę na Ziemię i przez to obdarza owocami dla pokarmu waszego.

Moc Boga jest nad wszystko wyższa; ona rozciąga się nad Niebem i Ziemią.

Bóg jest nie ograniczonej dobroci; któż prócz Boga jest waszym obrońcą? któż was wspomaga? nie jest on nigdy nie sprawiedliwym naprzeciw Ludziom, zawsze jest dobroczynnym i pełen litości. — Nic on równego sobie nie ma. —

ROZDZIAŁ II.

O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ.

Bóg jest naszym Zbawicielem, naszym Obrońcą, Pocieszycielem, i Sprawcą naszego pokoju.

Tak

Tak jest, Bóg to nas utrzymuje i ma o nas staranie.

Bóg opatrzy was zawsze żywnością i dzieci wasze.

Bóg daie wam żywność na ziemi i zwierzętom, którym dać żadney nie chcecie.

Od Boga wszystko pochodzi co tylko macie. On ma wszystkiego szpichlerze i źródła wod które są waszym napoiem.

Zadnego stworzenia nie znajdziesz między zwierzętami, zadnego ptaka w pośród tych co latają, któryby nie doznawał iako i wy — cały Naród — obrony Opatrzności.

Zadnego Owadu najmniejszego nie masz na ziemi, o którego by utrzymanie Bóg nie miał starania; którego by nie znał mieszkania i położenia bądź czy w łonie swey Matki, bądź czy umiera i przemienia się w śmierci swoiey.

Wszystko wyraźnie jest wryte w
Xiedze Opatrzności Boskiej.

Opatrzność Boska rozciąga się nad
Niebem i Ziemią, a utrzymanie rzeczy
nie jest dla niego ciężarem: On jest Nay-
wyższym, Naypotężniejszym.

ROZDZIAŁ III.

O CZCI BOGA.

O Ludzie! służcie Bogu i onegoż się
boycie.

Czyliż to przed wzrokiem waszym
uchodzi, iak powszechnie uwielbiają stwo-
rzenia Pana? Wszystko co tylko jest w
Niebie i na Ziemi, sławi go, Anioły na-
wet żadną nie nadętą dumą boją się swe-
go Pana nad nich wyniesionego i spełniają
dane sobie rozkazy. Wszystkie rozumne
Two-

Twory w Niebie i na Ziemi czy chcą czy nie, uwielbiają Boga, Ciebie ich nawet musi go sławić każdego poranku i wieczora.

Bóycie się Boga gdyż on jest łagodnym i miłosiernym.

ROZDZIAŁ IV.

O PRAWDZIWEY RELIGII.

Cnotą jest wierzyć dobrze w Boga, przyszły Sąd, i w jego objawienie.

Z miłości Boga powinniście dzielić swój majątek z pokrewnymi, sierotami, ubogimi, pielgrzymami, i żebrakami, poymanych wykupywać niewolników, i aż-mużny rozdawać, umów wiernie dotrzymywać, w nieszczęściu zaś i przeciwnościach być trwałym. To składa charakter Ludzi poczciwych, Ludzi co się boją Boga.

Nie maszże taki Człowiek dobrej Religii, co rozum swój Bogu poddaie co jest dobroczynnym, a w całym swym życiu wstępuje w ślady prawowiernego Abrahama?

Najcnotliwszy z pomiędzy was jest oraz najznaczniejszym w oczach Najwyższego.

Kto z własnego popędu dobrze czyni, ten jest pewnym dobroci wszystko wiedzącego Boga.

Bóg obraca się także i do owych co się od niego odwracają, a potem poprawiają, i do obłąkanych którzy poniechują występków a do cnoty wracają. Jest bowiem łaskawym i miłosiernym.

W Bogu tylko Prawowierni pokładają swą ufność.

Dla czegoż nie chcielibyśmy ufać Bogu? On nam wskazał drogę którą postępować mamy.

Cierpliwie znośmy co na nas Bóg dopuszcza, a na Bogu wszyscy ci polegać powinni, którzy tylko są zdolni komu zaufać.

Pamięć na Boga rodzi pokój serca.

O śmiertelnicy! rzucaycie swoje rzemiosła, a troskliwość o waszych zatrudnieniach niechay was nie czyni niepamiętnemi na Boga,

Wiernym dobrze się dzieć będzie i tym, którzy swą duszę rozważaniem o Bogu zaspokoiają:

Czyliż mogą wierni i trudniący się dobrymi dziełami czym innym iak rozpamiętywaniem o Bogu swe zaspokoiać Dusze?

Bóg przeznaczył dla Ludzi poddających mu się, dla Ludzi wiernych, nabo-

S

żnych,

żnych, i wszystkich którzy często rozmyślają o Bogu, łaski i wielkie nagrody.

ROZDZIAŁ V.

O RELIGIACH OBCYCH.

Walczcie za Religiją z temi którzy się na was wezmą do oręża, lecz nie popełniajcie grzechu, ażebyście pierwszymi byli w zaczepce onych. Bóg bowiem nie lubi grzeszników.

Nikogo do waszey Religii nie przymuszajcie.

Nie do ciebie należy naprowadzać na drogę prawdziwą niewiernego; wszystko to za Boską dzieie się wolą.

Bóg rozstrzygnie kiedyś między Żydami, Chrześcianami, i Arabami to, co ich teraz zakłóca.

Czy-

Czyliż może być niesprawiedliwszy Człowiek nad tego, któremu nie są przyjemne błagalnie ku czci Boga przeznaczone? taki z bojaźnią tylko w święte progi wstępować powinien, hańba ścigać go powinna w tym świecie, a kary czekają go na tamtym. Bóg jest wszędzie przytomnym, wszystko wiedzającym, a wschód i zachód są jego.

Pewna nagroda czeka tych wszystkich co wierzą, Żydzi, Chrześcianie, i Sabeyczykowie, byle tylko w Boga i dzień ostateczny wierzyli, słusnością w czynach swych uwodzili się, będą nagrodzonemi, i nie będą się mieli czego obawiać lub zasmucać.

ROZDZIAŁ VI.**o DUSZY.**

Zapytywać oni cię będą o Duszy. —
Powiedz im: Bóg usunął przed nami tego
wiadomość, i nie pozwolił nam wiele
w to wglądać.

ROZDZIAŁ VII.**o MODLITWIE.**

O jak wspaniałą jest rzeczą myśleć o
Bogu, co w naszych czyniemy Modli-
twach.

Nie zaniedbuycie Modlitwy! ona od-
pędza wszelkie występki, i wszystko co
tylko jest niegodziwego.

Modlcie się bez przestanku.

Lecz

Lecz biada tym którzy w prawdzie się modlą, a nie myślą o co się modlą.

W modlitwie swojej, nie usiłuj głośno krzyżeć; Bóg rozumi cichą mowę twego serca, tak iako i wszystkie skrytości nie są mu tajne.

Błagaycie o wsparcie z stateczną nadzieją; co wprawdzie ciężko przychodzi, lecz tylko upokorzonym jest łatwo, którzy są przekonani, iż kiedyś po wycierpieniu staną przed Bogiem i do niego się wrócą.

ROZDZIAŁ VIII.

o ŚMIERCI.

Niech was czeza rokosz życia nie o-mamia, Bóg tylko wie ostatnią godzinę, tak iak wie czas w którym ma deszcz ze-
słać.

słać, tak jak wie płęć dziecięcia w żywocie matki; żaden człowiek nie wie iaki go może jutro los spotkać, nikt nie wie z pewnością gatunku i mieyca swej śmierci, Bóg tylko jest wszystko wiedzącym.

Syp na łono potrzebnego część swego maiątku, którym cię Nieba obdarzyły, za nim cię śmierć zaskoczy, ażebyś potym nie mówił Panie! przedłuż nici życia mego, a będę dawał iakmużny, będę się cwiczył w cnocie; lecz Bóg na ów czas ani na moment nie przedłuży życia waszego.

Lękaycie się dnia w którym oko i serce pełne postrachu będą.

Gdziekolwiek będziecie wszędzie was śmierć doścignie; wysokie wieże, nie ochronią was przed iey razami.

Wszy-

Wszyscy Ludzie poumierają każdy odbierze nagrodę swych czynów na dniu swego zmartwychwstania.

Życie ludzkie jest tylko zwodniczym użyciem.

ROZDZIAŁ IX.

O ZMARTWYCHWSTANIU.

Nie miałaby Bóg co Ludzi utworzył, i posrać im nadał śmiercią niętych wskresić?

Tak jak Bóg z niepłodney ziemi wyprowadza urodzayne Rośliny tak i was z grobu powdła.

Gdy Bóg spuszcza deszcz na ziemię, ta życia właśnie nabywa, chociaż cała obumarła bydz się już zdała, i zielone wydaie Rośliny. Naucz się ztąd iż Bóg

bę-

będąc prawdziwym, wszechmocnym, może oraz umarłych ożywić. —

Bogu to winniście swe życie, na jego rozkaz wprowadzie umierać musicie, lecz mocą jego otrzymacie życie nowe w zmartwychwstaniu.

Przysięgam na dzień zmartwychwstania i na duszę uznającego swe błędy, iż człowiek twierdzący że Bóg nie może kości jego złożyć, w błędnym jest zdaniu; on ma moc i najmniejsze cząstki jego palca na nowo złożyć; inaczej człowiek najoczywitszeby rzeczy zaprzeczał.

Człowiek może się pytać; a kiedyż to będzie dzień zmartwychwstania? Lecz gdy oko przeczącego rzeczy które widzi zaydzie ciemnością, gdy Słońce i Księżyc utracą światłość swoją, na ów czas pytać się będzie, gdzież się udam? ale na próżno! już w tedy nigdzie się schronić nie
zdo-

zdoła; w dniu owym wszystko przed Panem swym stanąć musi.

Bóg zgromadzi znowu wszystkich Ludzi, a wszystkie sprawy będą człowiekowi okazane, które od początku życia swego aż do końca onegoż mogli popełnić. Człowiek sam najsurowszym będzie dla siebie Sędzią, a wszelkie wymówki miejsca mieć nie będą.

ROZDZIAŁ X.

o SĄDZIE OSTATECZNYM — o NADGRODACH — KARACH i ŻYCIU PRZYSZŁYM.

Jak tylko godzina sądu wybiłe — o czym pewni być możemy — Bóg zesze ducha życia na kości umarłych, które w grobach spoczywają.

W a-

W owym dniu nieodzownym sądu, w którym Niebo się rozerwie, ziemia uciekać, a góry pękać będą, musicie wszyscy stanąć, a nie z czynów waszych się nie ukrycie.

W dniu sądu mieszkańcy Nieba i Ziemi, drzeć będą procz tych których Bóg uwolni od tego; wszyscy przyjdą i upokorzą się przed nim; w ten czas uyrzysz góry które za nie wzruszone poczytuiesz niknące jak chmury.

O iakże w ten czas nie zadrzą niewierni, kiedy niebo powlecze się widocznym dymem, który Ludzi okryje?

Upokorzeni są przekonani iż w dniu sądu staną przed swym Panem i do niego powrócą.

Poznałżeś charakter człowieka poczytującego dzień sądu za istne zmyślenie. On krzywdzi mądrych i nietylko że sam
nie

nie jest dobroczynnym dla ubogich lecz i drugich do tej uczynności nie wzbudza.

Zwróć swe serce ku prawey Religii, za nim dzień nadeydzie, żadną nie cofnioną mocą.

W dniu sądu pobożni oddzieleni będą od bezbożnych. Kto był bezbożnym; złość jego ukaraną będzie; którzy zaś dobrze czynili, otrzymają pierwszeństwo.

W dniu owym sądu wszyscy Ludzie muszą być zgromadzeni, w dniu owym wszystko się ukazać musi. W ten czas z pomiędzy Ludzi ci będą nędznemi, owi szczęśliwemi. Ci będą w piekle ięczeć, i tam zostawać, dopóki Niebo i Ziemia stać będą. A przeciesz tam wszystko stanie na wolą Pana rządzącego się swą doskonałością; lecz błogosławionych szczęśliwość Pan zawsze zwiększać będzie.

Któż

Któż w owym dniu zmartwychwstania będzie chciał zastąpić niecnotę lub sięmnić za niego? lecz niecnota który sam sobie winien jest powód swej złości, ieżeli tylko o to prosić będzie, zyska przebaczenie u Boga, który łatwo przebłagać się daie i jest miłosiernym.

Mielizby tak pełniący wolę Boską iako przeciw Bogu postępujący iednych względów stawać się celem. Będą stopnie w nadgrodach i karze. Bóg bowiem rozpoznaie sprawy ludzkie.

To co w sercach waszych jest dobrego, uprzedza was i znajdziecie to u Boga; Bóg bowiem jest Swiadkiem wszystkich waszych czynności.

Kto twarz zwraca ku Bogu i kocha się w sprawiedliwości, ten znajdzie nadgrode u swego Pana, a boiaźń i zgroza sronić będą od tego, który się poddaie Bogu.

Czoło poczciwych okryje się kiedyś światłością, a żądza cnoty uniesie ich serca.

Znajdują się lekkomyślni co mówią: o Panie! daj nam częśćkę naszą na tym świecie. Lecz ci którzy tak mówią nie dostaną żadney częśćki w udziale na tamtym świecie.

Miłość roskoszy zaślepią śmiertelnych, Kobiety, dzieci, bogactwa, dzielne konie, trzody, majątności, są przedmiotem ich usilnych życzeń, są roskoszami życia światowego. Ale mieysce które Bóg przygotował, jest daleko wspanialsze.

Życie terażniejsze w porównaniu z przyszłym jest tylko nędzną gospodą.

Co wam teraz dane jest, to macie tylko na utrzymanie swego życia, lecz to co wam Bóg da w życiu przyszłym, jest daleko ważniejszym, trwalszym, i dla
tych

tych przeznaczone, którzy ufność pokładają w Bogu, którzy unikają złości i występków, którzy odpuszczają urazy, i którzy dzielą majątek dany sobie od Boga z ubogimi.

Pozwolimy tym którzy w drugie nie wierzą życie czynić co im się podoba, lecz zadziwią się kiedyś nad sobą, a nie ujdą już w ten czas surowey kary, i już zginęli w tamtym życiu.

ROZDZIAŁ XI.

O KARZE ZŁOŚCI.

Każden swey złości poniesie kary.

Gdy nie cnota chce swoje sprawy złożyć na Ludzi poczciwych i niewinnych; wina kłamstwa iego i wyjaśniona niesprawiedliwość, iema przypisane być powinny.

ROZDZIAŁ XII.

o POSTĘPOWANIU W SZCZĘŚCIU.

Człowiek obfitujący w bogactwa i sławę, w użyciu swej szczęśliwości mówi: Bóg mi sprzyja. Lecz utraciwszy te dary Nieba, i stawszy się nieszczęśliwym mówi: Bóg się gniewa na mnie! — Nie — nie masz ty względu na siostry, nie starasz ty się zapobiegac niedostatkowi ubogiego, chciwie wydzierasz dziedzictwa, lubisz paszjami bogactwa; czyliż to nie są twe wady?

Bogactwa i dzieci ani o krok nie zbliżają was ku Bogu, lecz ci co wierzą i dobre wykonywają rzeczy, odbierają w dwóynasob nadgodę twych postępów.

Bogactwo i dzieci są ozdobą życia naszego, Lecz dobra prawdziwe i Bogu same.

samejmu przyjemne oraz pewne nagrody są dobre uczynki.

ROZDZIAŁ XIII.

o POSTĘPOWANIU w UTRAPIENIU.

Dobro czeka cierpliwych, którzy gdy ich szczęście spotka, mówią: my jesteśmy Boga Tworami, i pewnie powrócimy do niego; Pan takich pobłogosławi, miłosierdziem uraczy, i na dobrą naprowadzi drogę.

Obok pracy jest rozkosz a obok nieszczęścia; szczęście.

Człowiek w nieszczęściu do Boga wznosi swe skargi, lecz skoro ten wydzwignie go z pod ciężaru który go uciskał, nie bacznym, zapomina odebranego dobrodziejstwa. — Tak niezbożny smakuje sobie w swej niewdzięczności.

W szczęściu poruczacie się rozkoszy, lecz za nadejściem nawałnicy, sądźcie się być zginionemi; wołacie o pomoc do Boga, nacyfstszą okazujecie wiarę wdzięczność przyrzekacie byle was tylko wydzwignął. — Lecz wyratowani znowu idziecie za głosem swych namiętności, wszystkich zapominając obowiązków. — O śmiertelnicy! ze szkodą waszych dusz dokupujecie się ziemskich rozkoszy.

ROZDZIAŁ XIV.

o SPRAWIEDLIWOŚCI.

Kto twarz swoją zwraca do Boga, i jest sprawiedliwym, ten znajdzie nadgrode u swego Pana, a boiaźń i smutek dalekiemi od niego będą.

T

Pewną

Tom II.

Pewną jest rzeczą iż Bóg zaleca sprawiedliwość, wykonanie cnoty, a zakazuje złości i niesprawiedliwości, oraz ucieszenia.

Ci co się chronią niesprawiedliwości i błędy tylko popełniają nie oddzielne od krewkości ludzkiej, doznają iak wielkie jest miłosierdzie Boskie i iak daleko się one rozciąga.

Sprawiedliwej używajcie miary i wagi i nikomu z iego własności nie uymyć, nie psuycie ziemi, która dobrze jest utworzona.

Nie marnotrawcie swych bogactw na Sędziów w celu wydarcia Braciom waszym niesłusznie dziedzictwa.

Gdy przed Bogiem staiecie w charakterze Swiadków, pomniycie na sprawiedliwość! niechay was nie mami nienawiść abyście kogokolwiek skrzywdzić mieli.

Spra-

Sprawiedliwość niechay zawsze uczynkom waszym towarzyшы; ieżli chcecie być błogosławionemi i Boga się boicie.

Bogu wiadome są wszystkie wasze zamysły. Przeznaczył on pocziwym wielkie nagrody.

Kto w słuszhney sprawie prosi za swym bliźnim, ten będzie nagrodzonym. Lecz przyczynienie się w złey sprawie i niesprawiedliwey złe za sobą pociąga skutki.

Kto wybacza niesprawiedliwości i daie się ubłagać, ten będzie od Boga nagrodzonym.

ROZDZIAŁ XV.

o DOBROCZYNNOŚCI.

Dzielcie z drugiemi dostatki któremi was Bóg opatrzył.

Dobroczynicy ubogich wielkie otrzy-
maią nadgrody.

Co innym dobrze czynicie, to wam
nadgrodzone będzie.

Zapytują cię oni: iak mają być do-
broczynnemi? Odpowiedz im: mieycie sta-
ranie o swych dzieciach, pokrewnych,
sierotach, ubogich i podróżnych.

Dobro które wy świadczycie, będzie
uznane od wszechmocnego.

Bądźcie dobroczynnemi naprzeciw wa-
szym Rodzicom, sierotom, ubogim, po-
krewnym, obcym naprzeciw waszym
współboiownikom, podróżnym, i niewol-
nikom.

Wszehmocny nienawidzi nieużytego
i dumnego człowieka.

Pocziwi będą używać łaski Bożej
ponieważ byli dobroczynnemi, ponieważ
majątek swój dzielili z potrzebnym, któ-

ry używał ich dobrodzieystwa, i z ubogim którego wstyd zebrania wstrzymywał.

Pocziwi żywią ubogich z miłości Boga, nie żądając żadney nagrody, ani podziękowania.

Jałmużna którą daiecie wiadoma jest Niebu.

Dobrze jest rozgłaszać swe dobre czyny, lecz jeszcze lepiej ukrywać je, i złać je na łono biednego; one gładzą grzechy, Naywyższy bowiem jest świadkiem wszystkich czynności.

W dzień i w nocy rozdawaycie jałmużny potajemnie i publicznie, nagrodę odbierzecie z rąk Przedwiecznego zapewnieni przed strachem i mękami.

Nigdy z pomiędzy was majątni otrzęsujący się coraz lepiej z biedy, nie powinni się zaklinać i przysięgać, iż nie dadzą nic swoim pokrewnym i ubogim, ale

owszem

owszem powinni im coraz bardziej czynnie dać uczuwać swą dobroć.

Nie chcecież aby wam Bóg sprzyiał? a on tak jest dobry i tak litościwy.

Jeżeli naszego miłosierdzia usuniemy człowiekowi którego wprzody doznawał, będzie rozpaczał, i musi być niewdzięcznym; lecz zasiliwszy go po wytrwanym ucisku dobrodzieystwy, uraduje się i ucieszy iż się pozbył nędzy.

Kto nie wymawia swej choyności temu któremu świadczy, i żadney nie zadaie mu przykrości; ten nadgrodzony od swego Pana zostanie.

Przyiaźń i łatwość przebaczenia daleko są lepsze nad iałmużny szkodliwe.

Nie niszczone swych dobrodzieystw, wymawianiem onych.

Czyń dobrze twemu krewnemu i ubogiemu! a gdybys im nie miał co dać,

i sam

i sam błagił Pana o zaspokoienie swych potrzeb, to przynajmniej rozmawiaj z niemi łagodnie i ciesz ich.

Gdy dłużnikom waszym z ciężkością przychodzi wypłacić się, przedłużcie mu czas płacenia, lub chcąc lepiej uczynić, przebaczcie mu winę jego. O iakże chętniebyście to uczynili, gdybyście tylko wiedzieli, iak dobrym jest taki postępek.

ROZDZIAŁ XVI.

NIEKTÓRE ŻYCIA PRZEPISY.

Nie bądź zbyt łakomym, ani zbyt rozrzutnym, ażebyś sam nie był przymuszonym żebrać.

Jedzcie i piycie z umiarkowaniem, gdyż Bóg nie nawidzi wszelkiego zbytku.

Gdy

Gdy wraz zgromadzeni jesteście, waszych rozmów nie woyna, bunt, i złość lecz poczciwość i pobożność, i boiaźń Boża, materyą być powinny.

Nie naślady sprzysięgaiącego się, który się upodla.

Pozdrawiaycie każdego, a wzajemnością wam odpłacą, albo też ieszcze z większą ludzkością. Bóg wazy wszelkie czyny.

Nie przysięgaycie na imię Boga, iż chcecie być sprawiedliwemi, pobożnemi, i pokóy między sobą chować. On wie i słyszy wszystko.

Za lekkomyślne słowo nie będzie on was karał, lecz karze wszelkie postanowienie i zezwolenie serca.



ROZDZIAŁ XVII.

o WYSTĘPKACH.

Jakiegokolwiek ma powaby dla was złe, nie powinno iednak w równey z dobrym bydź cenie. Bóycie się Pana, wy! co iesteście szczęśliwemi, a będziecie więcey szczęśliwemi,

Czyny bezbożnego podobne są do pary wznoszącey się w dzikich stepach, spragniony wędrownik biegnie tam końcem znalezienia wody, a zbliżywszy się, znika mu cała Mamona.

ROZDZIAŁ XVIII.

o ŁAKOMSTWIE.

Złota trawi człowieka; staie się niewdzięcznym swemu Bogu, i sam iest świadkiem swey niewdzięczności.

Łakomy nie poczytnie za dar dóbr, któremi go Bóg obdarzył, gdyż one są mu nieszczęściem.

Bóg odwraca od lichwiarza swe błogosławieństwo, a zlewa je na iałmużny.

Ci co się lichwą bawią, nie inaczej póydą z swych grobów, tylko iak nieszczęśliwi od złego wypędzeni ducha.

ROZDZIAŁ XIX.

o DUMIE i AMBICYI.

Nie rozumieycie ażeby ci, którzy się z swych czynów wynoszą, i przeto chcą być chwaleni z tego czego nie czynią, mieli być wolnemi od kary; surowa kara ich czeka.

nie odwracay dumnie twych oczów od drugiego, nie stąpaj dumnie! Bóg nie awidzi pysznych i chełpliwych.

Kto prawdziwey szuka wielkości w Bogu ją znajdzie,

ROZDZIAŁ XX.

o POTWARZY i OSZCZERSTWIE.

Uciekay od potwarcy, iego bowiem nie odstępuje potwarz.

Kto winę błąd lub niesprawiedliwość, którą sam popełnia na niewinnego składa, jest oszczercą, a zbrodniczy występek spada na niego.

Gdy wam oszczerca co donosi, roztrząsaycie usilnie, abyście nie popadli w niebezpieczeństwo szkodzenia swemu bliźniemu, i gorzkiego nie ściągnęli sobie żalu.

Nie natrząsay się z swych braci, częstokroć ten, który byź musi przed-
mio-

miotem szydzenia, szacowniejszym jest od was.

Kobiety! chrońcie się tego błędu, gdyż ci na których wasze wymierzacie potwarzy, mogą być od was lepszymi.

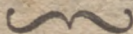
Nie potwarzajcie się nawzajem.

Nie nadawajcie sobie zelżywych nazwisk.

Nazwisko nazyżliwe jest nazwisko bezbożnego, a ci co się tych grzechów nie starają pozbyć, są bezbożnymi.

Nie mieszajcie się w cudze sprawy i nie mówcie zle o nieprzytomnych.

Surowa kara czeka kiedyś tych co spotwarzają poczciwe i czyste kobiety, gdy te nieco zfolgują sobie w surowych postępkach życia.



ROZDZIAŁ XXI.

o OBLUDZIE i NIERZĄDZIE.

Jeżeli obłudnicy uciekają się do modłów, czynią to z chępliwości, starają się zwrócić na siebie wzrok ludzi lecz mało myślą o Bogu.

Obłudnicy zszedłszy się z wiernymi mówią: i my wierzymy, a potem wracają do swych nauczycielów złości, mówiąc: my się was nie puścimy, i tylko szydziemy z tamtych.

Obłudnicy chcieliby oszukać Boga, lecz sami się oszukują.

Wstrzymujcie się od nierządu, on jest występkiem i złe za sobą pociąga skutki.



ROZDZIAŁ XXII.

O POSTĘPOWANIU WZGLĘDEM
RODZICÓW.

Dobroczyнным byđź powinienes względem swych Rodziców.

Bóg przykazał ażebyś był dobroczynnym dla swych Rodziców gdy utracą siły, czy to będzie Oyciec czy Matka.

Tkliwą litość powinienes swym Rodzicom okazywać, i do Boga wołać: zmiłuj się nad memi Rodzicami tak iak oni litowali się mnie w dzieciństwie, z uprzemością chodując. —



ROZDZIAŁ XXIII.

O POSTĘPOWANIU RODZICÓW
z SWEMI DZIECMI.

Nie powierzajcie staraniu szaleńca, dóbr, które Bóg waszey poruczył Opiece.

Wyżywiajcie i odziewajcie swe Dzieci, winniście im dać Edukacyą.

Obawa ubóstwa, niechay nie podziwas do zaboystwa swych Dzieci; Bóg da wyżywienie dla was i dla nich.

Ci co się obawiają porzucić swe Dzieci w młodym wieku, powinni, litością i boiaźnią Pana przeięci swe głosy wznieść za sierotami, i sprawiedliwą około majątku ich mieć staranność.



ROZDZIAŁ XXIV.

o POSTĘPOWANIU MAŁŻONKÓW
z SOBA.

Bądźcie dobroczynnemi dla swych Żon, i unikajcie wszelkich popełnienia im niesłuszności, a Bóg łaskawie przyimie ten postępek.

Żony powinny także przestrzegać swych obowiązków.

Rozłączcie się z Żonami do których nie macie przywiązania, nie okazując im nienawiści i wstrętu, ale raczey zostawcie je w niewiadomości w względzie swego uczucia.

Jeżeli Żona obawia się byź wzgardzoną od swego męża, i surowego obeyścia się, lepiej oboje uczynią, w pokoju się godząc. Prześląganie się bowiem zawsze przenosić należy nad Rozwód.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXV.

O POSTĘPOWANIU Z SIEROTAMI.

Dawajcie Sierotom co jest waszego, nie dawajcie złego zamiast dobrego.

Nie przeiadajcie dziedzictwa Sieroty, chcąc własne powiększyć. Uczynek takowy jest zbrodnią. —

Pomniejcie iż Sieroty są Braćmi waszemi, i że one znają, którzy im dobre lub złe wyrządzają.

Ci którzy własność Sieroty nie sprawiedliwie połykają, karmią się ogniem który trawi ich wnętrzności.

Starajcie się oświecić Sieroty w Religii, w Nauce, Gospodarstwie, dopóki nie przyjdą do lat, w których mogą ślubu zawierać małżeńskie, w ten czas oddajcie im ich majątek lecz oraz dajcie ba-

U czność,

czność, aby ten na rozpuście i w krótkim czasie nie był przemarnowanym.

Gdy Sieroty same potrafią użyć swego majątku, bogaty Opiekun nie powinien sobie nic z niego przywłaszczać, lecz ubogiemu pozwala się iakiegoś użytku, i to według Prawa słuszności.

Oddając Sierotom majątek czyńcie to w ich i kilku świadków przytomności. Bóg będzie świadkiem czynów waszych.

ROZDZIAŁ XXVI.

O POSTĘPOWANIU z SŁUŻĄCEMI.

Jeżeli który z waszych służących prosi o odprawę dajcie mu onę, a przekonani o jego poczciwości nie puszczajcie go od siebie, nie obdarzywszy błogosławieństwem, które wam Bóg udzielił.

Jeżeli

Jeżeli Służebnice wasze będą chciały skromne wieść życie, nie przymuszajcie je nadewszystko do grzechu nieczystości, chociażby to miało wam doczesną nieść korzyść, to zaś popełniający okrucieństwo niechay pamiętać, iż Bóg użyczy swej łaski obrażonym służącym.

Zeńcie wolne osoby swym majątkiem, a nawet i wasze Niewolnice i Dziewki, chociaż są ubogie, Bóg iednak może je obdarzyć bogactwem, Bóg bowiem jest Dobroczynnym. —

ROZDZIAŁ XXVIII.

Ż O N Y.

Smiertelni! bójcie się Pana, który was wszystkich stworzył, z iednego człowieka, z którego uformował Kobietę, i któ-

ry ziemię okrył ich potomstwem. Bóycie się Pana w imię którego błagacie się nawzajem. — Szanóycie związki pokrewieństwa — Bóg uważa sprawy nasze. —

— Jeżeli powinniście się obawiać byź niesprawiedliwemi ku Sierotom, tym bardziej staraycie się nieokazać takimi dla swych Żon. Nie bierzcie ich więcej nad dwie, trzy lub cztery. — Te obieraycie według swojego gustu. Jeżeli nie iestście w stanie utrzymać je przyzwoicie, nie poymycie nad jedną, lub przestaycie na niewolnicach. —

Półowa dóbr zmarłej żony bez potomstwa spada na małżonka, część zaś jedna ieźli zcstawiała dzieci; z pozostałej reszty od długów i odkazów.

Żony otrzymają czwartą część majątku mężów zmarłych bez potomstwa, w
prze-

przeciwnym zaś razie do osmey tylko prawo mają.

Jeżeli dziedzic postanowiony przez dalekiego krewnego, ma brata lub siostrę, winien jest dać im osmą część dziedzictwa. Jeżeli zaś więcej ich jest, trzecią część należy im się; po spełnieniu słusznym odkazu i długów.

Strzeżcie się gwałcić tych Nauk. —
Wyszły one od Boga mądrego i miłosierdnego. —

Przestrzegający ie i posłuszny Prorokowi, będzie wprowadzony w ogrody rzekami skropione, siedliska rozkoszy, gdzie kosztować będzie wieczney szczęśliwości. —

Nie posłuszny zaś Bogu i iego Po-
słańcowi, i przestępujący iego prawa, bę-
dzie strącony w przepaść ognistą, gdzie sta-
nie się łupem wszelkich mąk i hańby. —



TEOLOGIA

ARABÓW, PERSÓW, i TURKÓW.

THEOLOGIA

LEWIS, TAYLOR, & TURPIN

PRZEDMOWA

Arabowie, Persowie, i Turcy, lubo różnego są zdania w wykładzie *Al-Koranu*, i różnych onegoż mają tłumaczów, zgadzają się iednak z wielu miar w zasadach Religii i Obrządkach Kościelnych, powszechnie nazwisko Mahometanów przybierając, idą bowiem za Nauką i Religią Proroka Mahometa, która w Arabskim ięzyku *Elislam* się zowie, swym zaś wyznawcom nadała nazwisko *Elmuslimin* czyli *Musliman*, z kąd fałszywe nazwisko *Muzułman* i *Muzułmani* powstało.

Ponieważ zaś nie przystoi mi się tu zapuszczać w obszerne rozpoznania, w czym się właściwie Arabowie Persowie i Turcy co do swej Religii obrządków różnią a założywszy sobie cel rozpoznania
się

się Czytelnika w krótkim wyiątku Mahometañskiej Teologii, kładę więc i stawiam przed oczy wierny wykład owego szacownego dziełka, które nam zacny i uczony Mąż Hadryan Reland w Arabskim i łacinskim ięzyku do druku padał.

Czytelnik w małym tym Dziełku, będzie mógł rozmaicie swą zaspokoić ciekawość, oraz przez baczne czytanie ich Moralności i Teologii, nabędzie prawdziwego wyobrażenia o ich Religii Naukach i obrządkach wiary, bez potrzeby szukania po wielu Xiążkach, zwłaszcza iż w Dziełku wszystko naykrócey zebrane znajdzie, co tylko ciekawości iego w tym przedmiocie dogodzić może.





ROZDZIAŁ I.

POWSZECHNE UWAGI.

o WIERZE, i ROZKŁADZIE RZECZY
POTRZEBNYCH DO WIERZENIA
i ZACHOWANIA.



W Imię Miłosiernego Boga.

Niech będzie pochwalona Naywyższa Istność, która mnie do wiary doprowadziła, i oneż nam na znak wniścia do Niebieskiego Raju, i zasłonę między nami i wiecznym mieszkaniem w ogniu piekielnym założyła. Łaska Boża i pokóy niechay z Mahometem naylepszym z Ludzi przewodnikiem który swych na drogę prawną

wą nawodzi, iako też iego Stronnikami i chwalebniemi sprzymierzeńcami, przemieszkują, a wiecznotrwały pokóy niechay ich wraz obeymują.

O WŁASNOŚCIACH WIARY i ONEY- ZE ZNACZENIU.

Wierz iż Wiara (według słów Pro- roka Mahometa) jest pierwszą zasadą Religii Mahometańskiej. Ta zaś gruntuie się na pięciu pryncypalnych Uroczysto- ściach, z których pierwszą jest Boga ustne stwierdzenie, to jest: iż tylko jeden jest Bóg i Mahomet iego Apostoł, czyli Posła- niec.

Drugą jest dopełnienie Modlitw.

Trzecią rozdanie Jałmużny.

Czwartą post przez cały miesiąc *Ra- madan*, a piątą Podróż do Mekki, którą każdy będący w stanie przedsięwziąć, i oneż odprawić jest obowiązany.

To ustne stwierdzenie, czyli Boskie wyznanie jest co my Religiją nazywamy.

Każdy zdolny do wierzenia powinien następujące zachować Artykuły.

- 1) Powinien wierzyć w Boga.
- 2) W jego Aniołów.
- 3) W jego Xięgi.
- 4) W jego Posłańców.
- 5) W Sąd ostateczny.
- 6) W Boski wyrok w względzie dobrego i złego.

Wiara szczególniey zależy na tym, ażeby każdy w swym sercu o prawdzie tych rzeczy był przekonany, lecz wyznanie słowne obeymuie ieszcze w sobie oneyże dowód przez znaki powierzchowne.



ROZDZIAŁ II.

o WIERZE w BOGA.

Wiara w Boga jest w prawdziwym wewnętrznym poznaniu i ustnym stwierdzeniu, iż w rzeczy samey ieden jest Bóg, iż tenże Naywyższy Bóg jest prawdziwym i iednakowym, istotnym, wiecznym bez końca, i wiecznotrwałym, iż składu i powierzchowney nie ma postaci, iż na iednym nie przebywa mieyscu, iż nikt mu się nie równa, ani jest podobny, iż u niego poruszenie odmiana i przeniesienie, ani rozstanie się, podział, utrudzenie, i ułomność mieysca nie mają. Bóg jest zupełnie czysty, iedyny, żywy, potężny, łchący, słuchający, widzący, mówiący, działający, tworzący, i utrzymujący. Sztucznym on sposobem wyprowadza rzeczy; on daie i odbiera życie, on wszystkim

rze-

rzeczom daie początek; wskrzesza z śmierci. On sądzi, prowadzi, rozkazuje, i zakazuje; on na prawą nawodzi drogę i prowadzi w obłąkaniu, on płaci, nadgradza i karze. On jest Dobroczyнным i zwyciężkim.

On w Istocie swoiey ma własne przymioty, które od wieków bez podziału i odmiany trwają; te zaś nie są ani nim samym, ani się różnią od niego, tym sposobem ieden przymiot połącza się z drugim, iako życie z wiadomością a ta z siłą. Te zaś przymioty są, życie, wiadomość, moc, wola, słuch, wzrok, mowa, wieczność, tak w względzie początku, iako i końca, stworzenie, sztuka, wskrzeszenie, zabicie, stworzenie rzeczy, i ich wyprowadzenie, mądrość, rada, prowadzenie do dobrego i złego, odwet, nadgroda, kara, łaska, i zwycięstwo.

Temi

Temi to wspaniałemi i drogiemi przymiotami jest obdarzony Naywyższy Bóg, i z temi znają go prawowierni; ktokolwiek zaś zaprzecza te przymioty lub cokolwiek z nich, lub o nich powatpiewa, jest pewnie niewiernym. Boże! zachoway nas od niewiernych.

ROZDZIAŁ III.

o ANIOŁACH.

Do wiary w Anioły potrzeba także wewnętrznego przekonania, i ustnego stwierdzenia; to jest iż Naywyższy Bóg ma sług nazwanych Aniołami, którzy wolni od grzechu, blisko są Boga, słuchają jego rozkazów, a nieposłusznymi nie są. Mają delikatne i święte Ciało; stworzeni są ze światła, nie iedzą, nie piją, i nie spią,
nie

nie znają żadney różnicy płci, nie mają cielesnych żądź, ani oycy ani matki.

Mają różne postaci i zatrudnienia sobie właściwe, gdyż jedni stoją drudzy są zgięci, inni siedzą, ci uwielbiają z pokorą Boga, owi opiewają chwałę Boską, lub wychwalają i wynoszą go, albo też proszą Boga za Ludzi o odpuszczenie grzechów.]

Jedni z tych Aniołów spisują Sprawy ludzkie, bronią onych, noszą Tron Boga, lub tenże obchodzą do koła, lub też trudnią się innemi przyjemnemi Bogu sprawami.

Potrzeba więc w nich wierzyć, lubo ich liczba, nazwiska, i rodzaje nie są nam wiadome, jeden także z koniecznych warunków wiary jest kochać ich, nie podobną jest rzeczą ich nienawidzić, lub któregokolwiek z nich.

Gdyby zaś kto miał mówić: Są wprawdzie Anieli, lecz różnią się płcią od siebie; lub też są Anieli bez różnicy płci, lecz że w nich nie wierzy, i ich nie kocha, takiego poczytacie za niewiernego. — Boże zachoway nas od niewiernych.

ROZDZIAŁ IV.

o XIĘGACH BOSKICH.

Wiara w Xięgi Boskie zasadza się na tym, ażebyśmy byli przekonanemi tak wewnątrznie, iako też i ustnie wyznawali, iż Bóg ma swoje wybrane Xięgi, które swym Prorokom z Nieba zesłał; To zesłanie bez stworzenia i od wieczności poszło. — W nich zawarte są rozkazy i zakazy, przykazania, obietnice i groźby Boga,

Boga, iako też wyłuszczenie tego co się godzi, a co nie, posłuszeństwa i nieposłuszeństwa, tudzież znaki prawdy, odwetu tak codo nagrody, iako i kary.

Wszystkie te Xięgi są prawdziwym słowem Naywyższego Boga, które ięzykami czytane, w Xięgach zebrane, i w sercach Ludzi są zachowane, to zaś od owego różni się przez litery i słowa, a iednak te litery i słowa w stylu kwiecistym nazywają się słowem Bożym, ponieważ prawdziwe słowo Boskie okazują, a to z tey samey wprawdzie przyczyny, z iakiey toż naszym zowie się słowem, co nasze prawdziwe okazuje słowo, iako mówi Poeta.

“ W cale pewna jest mowa w naszym sercu, lecz ięzyk na to jest nadany, ażeby nasze wewnętrzne czucia

W 2

„wy-

„wydawał.“ — Lecz Bogu to najlepiej wiadomo,

Liczba tych Xiążek dochodzi do 104 z których Istność Naywyższa, dała *Dziesięć* pierwszemu Człowiekowi Adamowi; *pięć* Sethowi; *trzydzieści* Enochowi; *dziesięć* Abrahamowi, iedną a to wprowadzie *Peutateuchus* Moyżeszowi; iedną to jest *Ewangelią* Jezusowi, iedną to jest *Psalmy* Dawidowi, i iedną Prorokowi Mahometowi to jest *Al-Koran*.

Kto zaś zaprzecza te Xiążki, lub też jaką część onych lub o Rozdziele którym, wierszu lub słowie powątpiewa, ten pewno jest niewiernym. Zachoway nas o Boże! od Niewiernych.



ROZDZIAŁ V.

o POSŁANCACH BOSKICH.

Wiara w Posłańców Boskich wyciąga, abyśmy sercem uznawali i usty stwierdzaliśmy: iż Bóg Naywyższy ma Proroków których zpomiędzy Ludzi wybrał, i do Ludzi posłał, iż ci są prawdziwemi, i im zupełną dać wiarę powinniśmy, zalecają oni i zakazują niektórych rzeczy, oni przynoszą Ludziom poselstwa Boskie, objaśniają im ustawy i prawa i odkrywają ukryte rzeczy iako to: naturę Naywyższego Boga, iego przymioty, dzieła, zmartwychwstanie i wskrzeszenie do życia, karę w grobie, pytanie, roztrząsanie, wagę, i drogę (iak tylko umrze) Staw, (z którego pobożni pić będą) przyczynienie się, Raj z iego rozkoszami, i piekło z iego mękami.

Pro-

Prorocy czyli Posłańcy, nie podlegają błędom i wielkim grzechom, wszyscy iedney są Religii, to jest wyznają *Islam* czyli Mahometanską Religiją,¹ chociaż się w swoich różnią ustawach. Byli oni wybrani z pomiędzy stworzeń, oraz uczczeni rozmową z Bogiem, i zesłaniem do nich Aniołów, byli wspierani oczywistemi cudami, przeciwiącemi się powszechnemu biegowi rzeczy, i tak naprzykład kilku wskrzesili umarłych, rozmawiali z dzikimi zwierzętami, drzewami, i innemi rzeczami nie mającemi duszy, nadto byli od nich witanemi, i tym podobne rzeczy, do którego stopnia inni Ludzie przyiść nie mogli.

Bóg położył także między niemi pewny porządek przez który ieden Prorok od drugiego jest znacznieyszym: tak np: ci którzy miejsce Posłańca zastępowali,

są

są zacnieyszemi od tych, co tego nie czynili, ci co nowych Praw nauczali, mają pierwszeństwo przed temi co tego nie czynili.

Naypierwszym ze wszystkich był Adam, a ostatnim i naywspanialszym *Mahomet*, któremu Bóg iako i innym Prorokom łaski swey użył. Naywyborniejszy z stworzeń, i naybliższy z Rzędu Proroków był *Ebubekir*, po nim *Omar*, daley *Osman*, a wreszcie *Aly*. — (Persowie dają pierwszeństwo tym przed Mahometem).

Po tych następują według godności nayszanownieysi Mężowie (współtowarzysze Mahometa) to jest: *Talha*, *Ezzebair*, *Saad*, *Sayd*, *Abdurakman*, i *Ebu Obeida*, po tych ostatni jego pomocnicy, wreszcie mnostwo tych ludzi, do których

rych Mahomet był posłanym, łaska Boża niechay się na wszystkich rozciąga. —

Po tych następują uczeni, dobre wykonywający uczynki; liczba Proroków dochodzi według podania iednych, do 224000. według zaś drugich do 124000. Z tych 313. piastowali urząd Posłańców sześciu zaś przyniosło nowe Prawa to jest: Adam, Noe, Abraham, Moyżesz, Jezus, i Mahomet, którzy błogosławią Boga, a ten niechay im łaski swey użyzca.

Wiadomość ich liczby nie jest żadnym Artykułem wiary, lecz winniśmy kochać każdego, gdyż ten co wszystkich lub iednego nienawidzi, powinien być policzony między Niewiernych. — Kto bowiem rzeczywistość iednego z Proroków zapiera, lub o prawdzie albo iakiey rzeczy, którą on ogłosił powątpiewa; już
jest

ieſt Niewiernym. — Zachoway nas o Bo-
że! od niewiernego.

ROZDZIAŁ VI.

o SĄDZIE OSTATECZNYM.

Wiara w Sąd oſtateczny zawieſiła, a-
żebyśmy wewnętrznie wierzeli, i uſtnie
wyznawali, iż wprawdzie będzie Sąd o-
ſtateczny, który będzie dniem zmartwych-
wſtania, iż Bóg Najwyższy zniſzczy ten
Świat, wszelkie zaś znaydujące ſię na nim
ſtworzenia pozabiia, wyjąwszy te rzeczy
które ſam będzie chciał zoſtawić, to ieſt
ſwoy Tron, Królewſki Tron, Ducha, Ta-
blicę, pioro, Ray, Piekło, i wszystko co
ſię w nim znayduje; potym wyprowadzi
znowu ſtworzenia, wskrzeſi, ożywi,
zgromadzi, i zdania ſprawy z ſwych po-
ſępków

stępków żądać będzie; zapyta się ich; przeczytaią im Xieęgę, w której zapisane są ich wszelkie tak dobre iako i złe uczynki, i oneż iednym w prawą rękę, drugim w lewą z tyłu podadzą; potym według sprawiedliwości sądzić ich będzie, ich dobre i złe sprawy odważać, i każdą duszę według iey czynów nadgradzać, iedni Ludzie dla swojej dobroci i miłosierdzia poydą do Nieba, drudzy do piekła zepchniętymi zostaną; lecz wierni nie na wieki zostaną w ogniu piekielnym, ale wycierpiawszy karę w stosunku swych grzechów, do Raju przyiętymi zostaną iako więc wierni na wieki zostaną w Raju, tak niewierni wiecznym w piekle gorzeć będą pożarem.

Do wiary potrzebna iest nadewszystko boiaźń ostatecznego Sądu, tak dalece, iż tak ten co się nie obawia Sądu ostatecznego-

cznego, iako i ten co wierzy w zmartwychwstanie, lub wątpi, albo też mówi, nie obawiam się zmartwychwstania, ani unoszę się żądzą osiągnięcia Raju, ani piekła się boję, za niewiernych mają być poczytanemi. Strzeż nas o Panie od niewiernych.

ROZDZIAŁ VII.

o PRZEZNACZENIU BOSKIM.

Do wiary w Boskie przeznaczenie nade wszystko potrzeba abyśmy wewnątrznie wierzyli i ustnie wyznawali, iż Bóg tak rozporządził rzeczy i swe sztuki, iż się nic nie dzieie co do stanu rzeczy, spraw, dobrego lub złego posłuszeństwa, lub nieposłuszeństwa wiary lub nie wiary, zdrowia lub słabości, dostatków lub ubóstwa,

ży-

życia lub śmierci, coby się nie zawierało w Boskiej ustawie, w Boskim rozporządzeniu, w woli i wyroku.

Tak więc Bóg uchwalił dobro posłuszeństwo i wiarę z swej woli i rozrządzenia, i że te jego ustawie i jego zbawiennym prowadzeniom, upodobaniu, i rozkazowi podległe być muszą. Przeciwnie zaś Bóg wprowadził uchwalił złe, nieposłuszeństwo, i niewiarę, lecz bez swego zbawiennego prowadzenia, bez swego upodobania lub rozkazu, ale tylko przez uwiedzenie i z swą niechęcią i zakazem,

Lecz ktoby powie dział iż Bog żadnego nie ma upodobania w dobrym, w wierze, i że Bóg nie nawidzi złego i niewiary, lub też i złe i dobre w ten sposób pochodzi od Boga, że oboje uchwala-

chwalił, i że tak chce; ten pewnie jest niewiernym, gdyż Bóg chce aby mu się dobro podobało, zle zaś chce aby miał w obrzydzeniu. Naprowadź nas o Boże! na drogę prawą.

ROZDZIAŁ VIII.

o UMYWANIACH i OCZYSZCZENIACH.

Ażeby oczyszczenie czyli omycie było ważne, jest siedm gatunków wody iako to :

- 1mo Niebieska czyli deszczowa woda.
- 2do Woda morska.
- 3tio Woda Rieczna.
- 4to Woda Studzienna.
- 5to Woda Źródłowa.
- 6to Woda śnieżna. Wreszcie
- 7mo Woda z gradu.

Oczyszczenie, które zowią *Gusł* wymaga trzech rzeczy: 1) Mniemania czyli zamiaru iż mamy Intencyą mycia się *zdo* zglądzenia nieczystości, *zto* iż woda w wszystkie włosy ciała, i całą powierzchowną skórę przechodzi.

Sunna czyli podanie, pięć do tego potrzebnych rzeczy ustanowiła to jest:

1mo Formularz. "W Imię Boga" który najprzód odmówić potrzeba.

zdo Obmycie obydwóch dłoni przed zmaczaniem ich w naczyniu wodnym.

zto Oczyszczenie nazwane *Elwudu*, które przed modlitwą z pewnemi obrządkami zwykło się odprawiać.

4to Potarcie skóry za pomocą ręki.

5to Kontynuacya tegoż.

6to W przypadkach potrzebne jest obmycie ciała, z których trzy tak Męszczy-

szczyznom iako i Kobietom są wspólne to iest :

1mo Przed złączeniem się z obopólnym.

2do Po złączeniu się.

3tio Po śmierci.

Trzy zaś przypadki płci Żeńskiej się tylko tyczą.

1mo Po czasie miesięcznym.

2do Po rozwiązaniu.

3tio Po porodzeniu.

Co się tycze przepisanego od Boga Oczyszczenia nazwanego *Elwudu*, sześciu potrzeba rzeczy :

1mo Mniemania czyli Zamiaru.

2do Obmycia Twarzy.

3tio Obmycia Rąk wraz z łokciami.

4to Potarcia pewnych części głowy.

5to Omycia nóg z piętami.

6to Zachowania przepisanego porządku

Ustaw

Ustaw Sunny co się tycze tego Oczyszczenia, iest dziesięć.

1mo Formularz "w Imię Boga" który wprzód odmówić trzeba.

2do Obmycie dłoni przed zanurzeniem onych w miednicy.

3tio Wypłókanie ust.

4to Wciągnięcie wody do nosa.

6to Potarcie całej głowy i uszów.

6to Rozdzielenie gęstey brody.

7mo Odłączenie palców u nog.

8vo Prawa ręka powinna bydź wprzód, niżeli lewa obmyta. Co się ma rozumieć i o nogach.

9no Potrójne powtórzenie.

10mo Ciągłe czynienie tych rzeczy.

Pięć Okoliczności czynią koniecznym to Obmycie czyli Oczyszczenie.

1mo Wypłynienie obiema drogami przyrodzenia bez nasienia.

2do Po tęgim śnie.

3tio Brak Rozumu, czyli ten pochodzi z opilstwa, oszalenia, lub choroby.

4to Gdy Męszczyzna dotyka się nieczystey Kobiety bez przegrodzenia chustką.

5to Dotknięcie się gołą ręką członków wstydlivych.

Co się zaś wreście tycze oczyszczenia członków wstydlivych, to, jest koniecznym zaspokoiwszy przyrodzenie, i lepiej ażeby toż Oczyszczenie stało się lewą ręką, lub małym kamykiem przed użyciem wody, lecz w ten czas tylko to Oczyszczenie za ważne poczytane byź może, gdy inż nic spostrzec nie możemy, coby przeciwny wydawało odor tak co do zapachu, koloru, iako i smaku.

X

Co

Tom. II.

Co się tycze Oczyszczenia piaskiem ,
cztery są Boskie ustawy.

1mo Mniemanie czyli Zamiar.

2do Potarcie twarzy.

3tio Potarcie rąk aż po Łokcie.

4to Zachowanie tego porządku.

Lecz *Sunna* trzy następujące przepi-
sanie Artykuły ,

1mo Formularz “w Imię Boga.”

2do Pierwszeństwo prawey ręki
przed lewą.

3tio Nie przerwane czynienie tych
rzeczy.

ROZDZIAŁ IX.

o MODLITWIE.

Zasada czyli Boskie ustawy , na któ-
rych zależy obrządek Modlitwy , w trzy-
nastu zawiera się punktach :

-
- 1^{mo} Mniemaniu czyli zamiarze.
 - 2^{do} W chwale i wysławianiu Boga.
 - 3^{tio} Formularzu "Bóg jest Naywyższym."
 - 4^{to} Staniu lub prostym położeniu Ciała.
 - 5^{to} Czytaniu pierwszego Rozdziału Al-Koranu.
 - 6^{to} Nachyleniu Ciała.
 - 7^{mo} Wyprostowaniu onegoż.
 - 8^{vo} W Czci.
 - 9^{no} Siedzeniu.
 - 10^{mo} W ostatnim siedzeniu.
 - 11^{mo} Ostatnim wyznaniu wiary.
 - 12^{mo} Onegoż Formularzu to jest "wyznaię że tylko jeden jest Bóg i iego Prorok."
13. Nakoniec w ścisłym zachowaniu porządku tych Czynności.

Sunna czyli podanie zaleca jeszcze następujące punkta:

1^{mo} Zalecenie czyli zwołanie na Modlitwę co się *Izan* zowie.

2^{do} Drugie zalecenie czyli przypomnienie *Ikamet* nazwane.

3^{tio} Pierwsze wyznanie wiary.

4^{to} Nabożeństwo i przepisane Modlitwy.

Przed Modlitwą potrzebne jest wykonanie następujących punktów:

1^{mo} Oczyszczenie członków od wszelkiej nieczystości.

2^{do} Okrycie Ciała czystą szatą.

3^{tio} Stanie na czystym mieyscu.

4^{to} Wiadomość czasu.

5^{to} Obrócenie twarzy do *Kilba* czyli Kościoła Mahometanśkiego.

Konie-

Koniecznych Modlitw codziennych jest pięć
1mo Modlitwa Obiadowa z czterema
nachyleniami Ciała.

2do Modlitwa Poobiednia z tyłuż na-
chyleniami.

3tio Modlitwa wieczorna z trzema
Ciała nachyleniami.

4to Modlitwa nocna z 4ma nachyle-
niami.

5to Modlitwa poranna z 2ma nachy-
leniami (tak dalece, iż liczba wszystkich
nachyleń Ciała przy Modlitwie jest 17.)

ROZDZIAŁ X.

o JAŁMUŻNIE.

Pięć jest gatunków rzeczy, z których
obowiązani jesteśmy dawać Jałmużnę:

1mo Z bydła.

2do

2do Z pieniędzy.

3tio Z owoców i wysiewu.

4to Z roślin.

5to Z Towarów na sprzedaż.

Z trzech gatunków bydła powinniśmy dawać Jałmużnę, które są:

1mo Wielbłądy.

2do Woły.

3tio Owce.

Ażeby Jałmużna ważną była; następujących sześciu warunków potrzeba:

1mo Daiący Jałmużnę z tych rzeczy, powinien być Mahometańskiej Religii.

2do Powinien być wolnym.

3tio Powinien być zupełnym Panem tych rzeczy.

4to Rzecz powinna do pewney wzrość ilości.

5to Powinien ią przynajmniej Rok posiadać.

6to Zwierzęta lub od niego mieć paszą powinny, lub też na paszę wysyłane przez niego.

Co się tycze Jałmużny pieniędzy; ta może być dawana w złocie lub srebrze. Aby zaś była ważną; pięciu wymaga Artykułów to jest:

1mo Takową dający jałmużnę powinien być Mahometanem.

2do Powinien być wolnym.

3tio Zupełnym Panem pieniędzy.

4to Pieniądze powinny do pewnej powiększyć się summy.

5to Przynajmniej Rok powinien je posiadać.

Co się tycze Jałmużny z wysiewu, trzy rzeczy uważać potrzeba.

1mo Wysiew powinien być, któ-
ren Ludzie siac' zwykli, nie zaś sam z
siebie wyrosły.

2do Powinien być zachowany w
stodołach, i

3tio W przyzwoitey ilości wzrosły.

Roślin dwa są gatunki z których się daie
Jałmużna:

1mo Z Owoców drzewa Palmowego
czyli daktyłów.

2do Z Owoców drzewa winnego,
czyli gron winnych.

Tu znowu na cztery punkta uważać nale-
ży:

1mo Dawca Jałmużny powinien być
Mahometaninem.

2do wolnym, i

3tio Zupełnym Panem rzeczy.

4to Liczba Owoców powinna wzrosć do pewney ilości czyli liczby.

Co się tycze Towarów na Jałmużnę przeznaczonych, na też same warunki, co i względem Jałmużny w złocie, mieć należy uwagę.

Nakoniec fundamentem Jałmużny, która tak co do majątków iako i osób po skończonym Poście miesiąca *Ramadana*, ma być rozdawana, jest mniemanie czyli zamiar, z jakim kto sobie w sercu zakłada dać tę lub owę jałmużnę iako dług rzeczywisty.

ROZDZIAŁ XI.

o POŚCIE.

Ażeby post był ważnym, trzech potrzeba rzeczy iako to;

1mo Poszczący powinien być Ma-
hometkańskiej Religii.

2do Wiek dojrzałego.

3tio J mieć Użycie Rozumu.

Boskich Ustaw, co się tycze Postu, jest
pięć:

1mo Mniemanie czyli Zamiar.

2do Wstrzymanie się od pokarmu.

3tio Wstrzymanie się od napoju.

4to Wstrzymanie się od obcowania z
płcią Żeńską.

5to Wstrzymanie się od spluwania
(Muzułman nie powinien z przytomnością
połykać śliny.)

Lecz dziesięć rzeczy czynią post nie wa-
żnym, iako to:

1mo Gdy co umyślnie weydzie w
brzuch lub głowę.

2do i 3tio Krystera w iakikolwiek
sposób dawana.

-
- 4to Umyślne spluwanie.
 5to Obcowanie z pęcią Zeńską.
 6to Zmazanie, które się dzieie przez
 dotykanie.
 7mo Czas Miesięczny.
 8vo Upławy krwawe po porodzeniu.
 9no Szaleństwo i
 10mo Odszczepienie się od Religii.
-

ROZDZIAŁ XII.

o PODRÓŻY DO MEKKI.

Co się tycze tego zwyczajn; pięć iest Boskich Ustaw :

1mo Zamiar czyli mniemanie, na mocy którego postanawia sobie kto w sercu przedsięwziąć podróż do Mekki na cześć Naywyższego Boga.

2do Ażeby takowy zabawił się przez nieiaki czas na Górze *Arafet*,

3tio Ażeby sobie ostrzygł włosy w Dolinie *Mina*.

4to Ażeby do koła *Kaabę* czyli Świętą budowlę Mekkańskiego Kościoła obszedł.

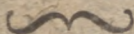
5to Ażeby przechodził między *Safą* i *Merwą* (dwie góry, gdzie Pielgrzymowie zwykli swoje odprawiać Modlitwy.)

K O N I E C .



POCZET

MATERYI W TOMIE ZAWARTYCH



	Karta.
<i>O Mieszkańcach Nowey Zeelandyi</i>	5
<i>O Dzikich w Ameryce Północney</i>	12
<i>Ckerokeezy Naród w Ameryce Północn:</i>	32
<i>O Bukańczykach</i>	41
<i>O Indyjanach Amerykańskich</i>	60
<i>O Obyczaiach teraźniejszych Mie- szkańców Barbaryi</i>	95
<i>O Religii dzikich Brazelczyków, Mat- żeństwach i innych Zwyczajach</i>	106
<i>Moralne i domowe Przymioty Morla- ków</i>	122
<i>Mieszkańcy Konnektyku</i>	137
<i>O Indyjanach na brzegach Koroman- delu. Koleryowie</i>	144
<i>O Pago-</i>	

R E G E S T R.

Karta.

<i>O Pagodach, Pandaronach i Faki- rach</i>	152
<i>O Bayaderkach</i>	163
<i>Obyczaje i Charakter Indyan</i>	170
<i>O Wedamie</i>	180
<i>O Turkach ich Religii — Obyczajach i Zwyczajach</i>	184
<i>Ceremonie Obrzezania</i>	191
<i>Wielkie obmycie u Turków</i>	197
<i>Małe Obmycie</i>	198
<i>Beiram</i>	216
<i>Łaźnie</i>	230
<i>Matżeństwa u Turków</i>	231
<i>Charakter i Zabawy Turków</i>	240
<i>Ludzie Prawni. Musty</i>	242
<i>Kadyleskirowie i Mula czyli Mula Kadowie</i>	243
<i>Duchowieństwo Tureckie</i>	245
<i>Pogrzeb u Turków</i>	246
<i>Ray Mahometanów</i>	247

Pie-

R E G E S T R.

	Karta.
<i>Piekło</i>	249
<i>Derwisze</i>	252

FILOZOFIA MORALNA
ARABÓW, PERSÓW, i TURKÓW

ROZDZIAŁ I. O Bogu	Karta 261
ROZDZIAŁ II. O Opatrzności	
<i>Boskiej</i>	268
ROZDZIAŁ III. O Czci Boga	270
ROZDZIAŁ IV. O Prawdziwej	
<i>Religii</i>	271
ROZDZIAŁ V. O Religjach obcych	274
ROZDZIAŁ VI. O Duszy	276
ROZDZIAŁ VII. O Modlitwie	276
ROZDZIAŁ VIII. O Śmierci	277
ROZDZIAŁ IX. O Zmartwych- wstaniu	279
ROZDZIAŁ X. O Sądzie ostatecznym, o Nadgrodach Karach i życiu przyszłym	281
ROZ-	

R E G E S T R.

Karta,

ROZDZIAŁ XI.	O Karze Złości	286
ROZDZIAŁ XII.	O Postępowaniu w Szczęściu	287
ROZDZIAŁ XIII.	O Postępowaniu w Utrapieniu	288
ROZDZIAŁ XIV.	O Sprawiedli- wości	289
ROZDZIAŁ XV.	O Dobroczyn- ności	291
ROZDZIAŁ XVI.	Niektóre życia przepisy	295
ROZDZIAŁ XVII.	O Występkach	297
ROZDZIAŁ XVIII.	O Łakomstwie	297
ROZDZIAŁ XIX.	O Dumie i Am- bicyi	298
ROZDZIAŁ XX.	O Potwarzy i Oszczyrństwie	299
ROZDZIAŁ XXI.	O Obludzie i Nierzędzie	301

ROZ-

R E G E S T R.

Karta.

ROZDZIAŁ XXII. O Postępowaniu względem Rodziców	302
ROZDZIAŁ XXIII. O Postępowaniu Rodziców z swemi dziećmi	303
ROZDZIAŁ XXIV. O Postępowaniu Małżonków z sobą	304
ROZDZIAŁ XXV. O Postępowaniu z Sierotami	305
ROZDZIAŁ XXVI. O Postępowaniu z Służącemi	306
ROZDZIAŁ XXVII. Żony	307

TEOLOGIA

ARABÓW, PERSÓW i TURKÓW.

ROZDZIAŁ I. Powszechne Uwagi o wierze i rozkładzie rzeczy potrzebnych do wierzenia i zachowania	315
---	-----

Y

O Wła-

100

R E G E S T R.

	Karta.
<i>O Własnościach Wiary i oneyże znaczeniu</i>	316
ROZDZIAŁ II. <i>O Wierze w Boga</i>	318
ROZDZIAŁ III. <i>O Aniołach</i>	320
ROZDZIAŁ IV. <i>O Xięgach Bo- skich</i>	322
ROZDZIAŁ V. <i>O Postaćach Bo- skich</i>	325
ROZDZIAŁ VI. <i>O Sądzie Ostate- cznym</i>	329
ROZDZIAŁ VII. <i>O Przeznaczeniu Boskim</i>	331
ROZDZIAŁ VIII. <i>O Umywaniach i Oczyszczeniach</i>	333
ROZDZIAŁ IX. <i>O Modlitwie</i>	338
ROZDZIAŁ X. <i>O Żalmużnie</i>	341
ROZDZIAŁ XI. <i>O Poście</i>	345
ROZDZIAŁ XII. <i>O Podróży do Mekki</i>	347



Biblioteka Główna UMK



300052020097